

L. BINENTAL

CHOPIN





N. Davis Johnson
27 VI 57.
Hornum



Reprod. 1

53.5 × 67.5

Fryderyk Chopin

(1810 — 1849)

malował Antoni Kolberg

Ze zb. Warsz. Tow. Muzycznego

LEOPOLD BINENTAL

CHOPIN

w 120 - tą rocznicę urodzin

Dokumenty i Pamiątki

W A R S Z A W A

Nakład Drukarni Wł. Łazarskiego

1930



K 2728D

Wszelkie prawa reprodukcyj zastrzeżone.

Wielkość Chopina uznawano już za jego życia — widziano w nim wówczas rycerza wyjątkowych cnót artystycznych, dotychczas nieznanych, bo czyż nie mówiono: Chopin — genjusz.

Wyraz ten łączono z nim od najpierwszej jego młodości. Warszawa ogłasza publicznie genialność Fryderyka, jako ośmioletniego dziecka ¹⁾; kierownictwo warszawskiej szkoły muzycznej wpisuje — w chwili jej ukończenia przez Chopina — obok jego nazwiska „genjusz“, a nawet: *genjusz — itd.* ²⁾; okrzykiem *genjusz* wprowadza go na karty krytyki europejskiej Robert Schumann, a radosny okrzyk „Davidsbündlera“ ³⁾ powtarzać się będzie częstem i dobitnem echem w niejednych ustach „romantycznych“.

Ale zachodzi pytanie: czy dużo z pośród tych entuzjastów sztuki Chopina rozumiało, albo raczej, czy *mogło* rozumieć istotną treść określenia „genjusz“ w związku z rodzajem myśli i mowy Chopina?

Trudno jest uchronić się od wrażenia, że tylko garstka wybrańców odgadywała podświadomie faktyczną genialność Fryderyka; inni zaś szafowali tym wyrazem, niby mianem: „książę muzyków“, lub „Orfeusz naszych czasów“, mianem, które nadawano w wiekach dawniejszych twórcom wyróżnionym, zbyt bowiem daleko odbiegała sztuka Chopina od szablonu zamiłowań estetycznych większości „romantyków“ w dziedzinie muzyki, godząc w istocie swej koncepcji i materjalizacji więcej w przyszłość, aniżeli w teraźniejszość.

Zbyt zresztą ściśle w pojęciu współczesnych Chopinowi splatały się wzajem jego aktywność kompozytorska z wirtuozowską, aby mogli oni dostatecznie jasno przeniknąć ważkość wyłącznie twórczości chopinowskiej.

A nadto trzeba sobie uprzytomnić, że poza znikomą liczbą artystów i miłośników bardziej wyrafinowanych, wszyscy prawdziwego objawienia genjuszu muzycznego oczekiwali w wielkich formach, a w szczególności w operze.

Ileż razy namawiano Chopina, aby pisał opery. Powiadano: fortepianowy utwór Chopina to tylko „kupfersztych illuminowany“⁴⁾ — marzono o jego wielkich malowidłach!

Głosy tego rodzaju obijały się o finezję i arystokratyzm twórcy, a w pierwszej linji o jego subtelny, pełen świadomości autokrytycyzm, jak kule o pancerz. Apel ten dochodził go zresztą tyle, ile naogół wszystko to, co się wokoło niego działo w sferze artystycznych przeobrażeń, a co w nim samym nie znajdowało oddźwięku naturalnego.

Taka jednak siła sugestywna biła z jego twórczości, oryginalność dotychczas nieznana z jego mistrzostwa fortepianowego, czar z jego postaci, że ledwie Chopin zamknął oczy na wieki, już pomyślano o tem, aby w słowach odmierzyć czyn przez niego dokonany.

W dniu 14-ym listopada 1849 roku — cztery tygodnie więc po zgonie Chopina — przesyła Liszt siostrze Fryderyka, Ludwice Jędrzejowiczowej, kwestjonariusz, złożony z dwunastu zapytań⁵⁾, którego wypełnienie miało mu służyć za podstawę do skreślenia życiorysu polskiego twórcy i wirtuoza.

Liszt pragnął dokonać swego przedsięwzięcia nietylko ze względu na długotrwałą przyjaźń dla Chopina, ale i z racji „głęбоkiego uwielbienia“ dla niego, „jako dla jednej z najszlachetniejszych sław“⁶⁾ sztuki muzycznej.

W ciągu blisko ośmiu dziesiątków lat, dzielących nas od czasu

pojawienia się książki Liszta, odpowiadano już nieraz na pytania przez niego zadane i na mnóstwo jeszcze innych.

Po stokroć razy starano się zapomocą wielorakich i najbardziej różnorodnych środków odsłonić tajemnicę prawdy chopinowskiej. Z jednej strony niemal omdlewano przy pracy z rozmarzenia poetyckiego w odurzającej atmosferze inspiracji chopinowskiej, z drugiej zaś strony stosowano lusterko badawcze, na którym śledzono chociażby najpowiewniejsze mgiełki, z utajonych westchnień ducha płynące.

Poświęcano poza tem rozliczne wysiłki na drobiazgowie odtworzenie życia Chopina, śledząc uważnie każdy jego postępek, każde wydarzenie codzienne; rozstrząsając zdania, nawet od niechcenia rzucone, lub na piśmie przez niego utrwalone; opisując skrzętnie pamiątki i dokumenty po nim pozostałe, lub z jego osobą powiązane.

Najwięcej trafnych komentarzy wypisano na marginesie jego języka muzycznego, drogą analizy oddzielnych utworów, lub pewnych grup utworów, starając się przeniknąć sposób, w jaki Chopin myśl swoją uzmysławiał, rodzaj planu konstrukcyjnego i jego wykonanie, kierunek linii melodyjnej, gatunek harmonji, charakter rytmiki, pomysłowość ornamentyki, dynamikę wyrazu...

Dostrzegano w mowie dźwiękowej Chopina czystość, barwność, wyrazistość, rozmach, zwięzłość, bujność, namietność, poetyckość, liryzm, tkliwość, śmiałość akcentu i cichą wymowność — wszystko!

A najmocniej nęcące były w tej mowie jej neologizmy, stanowiące potężny wyłom w dotychczasowych kanonach *nauki* i *sztuki* muzycznej. Rozumiano do jakiego stopnia za sprawą natchnienia chopinowskiego zostały przesunięte słupy graniczne praw, rządzących teorią i praktyką muzyczną.

Stawano w podziwie przed ogromem chopinowskiego daru przenikania ducha fortepianu, jako pełnowartościowego środka eks-

presji muzycznej, przed dokonaną przez Chopina przemianą, dzięki której fortepian osiągał samowystarczalność artystyczną.

Konstatowano transformacje, jakie zachodziły w ożywczej atmosferze twórczego oddechu chopinowskiego w formach dzieł dotychczas przez innych uprawianych, względnie wpatrywano się w blask tych utworów, które były artystyczną syntezą rytmu, melodji, barwy tonalnej, zaklętych w odwiecznej poezji dźwiękowej ludu polskiego.

Stwierdzono w jaki sposób pomysł twórczy Chopina przeistaczał się w aksjomat i był przejmowany przez innych kompozytorów, w celu tem większego uplastycznienia ich własnych koncepcyj.

Nauka współczesnej harmonji zaczęła cytować przykłady, wzięte z dzieł Chopina, jako dokumenty-wzory, mające wskazywać idealny stopień, osiągalny w uszlachetnianiu, upiększaniu, dobitności wypowiedzania danej przesłanki twórczej.

Pozostawał już jeden krok do uroczystego zawyrokowania, do ogłoszenia *urbi et orbi*, że genjusz Chopina cementował fundamenty, układane pod gmach nowoczesnej muzyki.

A taka samoistość i odrębność jest w sztuce Chopina, że problemat, dotyczący jej doskonałości i nowatorstwa, roztrząsano, opierając się na niemal całej twórczości chopinowskiej. Brano więc pod uwagę nawet kompozycje, które były płodem rwącej się dopiero do swobodnego i pełnego lotu inwencji, bo w Chopinie nie znajdowano tych wyraźnych trzech C, na wzór trzech beethovenowskich B, odpowiadających różnym okresom jego twórczości, w związku z samodzielnością myśli autorskiej i zdecydowaną oryginalnością formy artystycznej.

Bodźcem w pracy dla wszystkich badaczy sztuki Chopina był nie tylko osobisty ich do niej stosunek — było coś więcej: ogólne uznawanie i wielbienie tej sztuki, coraz szersze kręgi swych wpływów zataczającej, coraz bardziej tężejącej, w miarę, jak następ-

wały raz po raz przypływy i odpływy fal artystyczno-estetycznych koncepcyj, w okresie, zawartym między epoką romantyczną a dobą obecną. Poczynano garnąć się do twórczości chopinowskiej w sposób wciąż intensywniejszy i powszechniejszy. Świat słuchaczy szukał w sztuce Chopina niezawodnego w niej schronienia w ucieczce od trosk serdecznych, a artyści, rewolucjoniści z ducha, ujrzeni w Chopinie chorążego, kroczącego na czele zapaleńców artystycznych, ustalających nowy porządek rzeczy.

Tak to ostatecznie z wielkiego umiłowania sztuki chopinowskiej, z uporczywych dociekań, z przenikliwego wpatrywania się w wizję życia twórcy ukształtowała się w przestrzeni dziejowej postać Fryderyka Chopina — artysty i człowieka.

Czy postawiono jednak już wyraźną kropkę nad i w sondowaniu prawdy chopinowskiej? Czy został należycie już wyjaśniony stosunek Chopina-twórcy do epoki romantyzmu, do otaczającego go świata; czy wskazano dostatecznie wyraźnie na intensywność chopinowskiej „radości tworzenia“ i płynącego stąd umiłowania samej *formy* dzieła, czy odrzucono w sposób całkiem kategoryczny uparty pogląd, że w sztuce Chopina tkwią pierwiastki literackości bądź programowości?

Pod tym względem — mam wrażenie — glossy, umieszczone obok twórczości Chopina, nie są jeszcze wystarczająco pełne i dość wymowne —

Sztuka muzyczna w okresie, zwiastującym romantyzm i w czasie jego świetnego blasku spełniła swoją misję z woli twórczej Beethovena, Webera, Schuberta, Mendelssohna, Schumanna, Liszta, Berlioza i Chopina.

Każdemu z nich przypadło w udziale przeorać grunt romantyzmu na swój sposób, pługiem własnego pomysłu. Jeden otwierał drzwi naościęz muzyce symfonicznej i kameralnej, drugi muzyce wokalne, inny znowu operowej; ten i ów piórem krytycznym na-

kłaniał współczesnych do przyjęcia nowej wiary i wskazywał na piękno jej dogmatów lub odkrywał bogów w cieniu ukrytych, jak np. Mendelssohn — Jana Sebastjana Bacha.

Pomiędzy literaturą a muzyką w jej walkach o odmłodzenie i zmodernizowanie stylu zachodziła pewna różnica nie w systemie prowadzenia walki, ale w rodzaju przedmiotu zwalczanego. Literatura godziła z jednakową mocą w przeszłość wczorajszego dnia jak i w produkt jej bezpośredni (modnym zaś stał się gotyk; Szekspirowi przyznano znowu palmę mistrzostwa, więcej: został patronem), muzyka godziła przede wszystkim w „klasycyzującą“ twórczość.

Kiedy koleje losu zawiodły Chopina na grunt paryski, frontowe walki o ustalenie nowego *régime*’u artystycznego były właściwie już ukończone na korzyść „romantyków“. Gromkie manifesty programowe szkoły romantycznej, poparte żywymi dowodami jej bojowej zdolności twórczej, dały już skutki realne: zdobyto ważne szanse Teatru francuskiego, przez teren którego przeszedł najsilniejszy wicher nowego powiewu kulturalnego.

Bunt, protest przeciwko przeszłości, samoobrona przed nią młodego pokolenia literatury francuskiej wyraziły się w żywiołowym rozpędzie i entuzjazmie dla współczesności.

Wszyscy wybitniejsi twórcy, pisarze, esteci byli uwikłani w mniejszym lub większym stopniu w aktywnym, *świadomym* działaniu na korzyść „romantyzmu“, poza jednym Chopinem, chociaż dzisiaj on właśnie zdaje się zajmować najbardziej honorowe miejsce pośród innych romantyków muzycznych, chociaż jego sztuka wydaje się być najwonnejszym kwiatem okresu, zamkniętego w ramach wykluwającego się romantyzmu i właściwego romantyzmu. Chopina twórczość nie wyrosła bowiem z gruntu romantyzmu krzykliwego i gadatliwego, pompatycznego i patetycznego, łzawego i kapryśnego, lecz płynęła ze źródła niewyczer-

panej świeżości uczucia, czystości fantazji, z romantyzmu, kształtującego się w formie, będącej w swojej doskonałości pokrewną formie klasycznej.

Chopina twórczość ma się tak do reszty twórczości romantycznej, jak renesans do baroku.

Duch Chopina wypełniał najpiękniej formę dzięki przyrodzonej Chopinowi zdolności harmonijnego koordynowania istoty emocjonalności twórczej z jej wyrazem zewnętrznym.

Jasne jest dzisiaj, dlaczego Chopin nie mógł mieć zbytnej uwagi dla sztuki sławnych twórców z czasów romantyzmu, w których sztuce objawiała się przewaga ducha nad materją, względnie supremacja formy nad duchem.

Pociągała go bujność i gibkość melodyki tego lub innego kompozytora włoskiego, widział „ogień i ducha“⁷⁾ Beethovena, ale dla twórczości tych, którzy właśnie mogliby mu być bliscy — i którzy zresztą wielbili geniusz Chopina — jak Schumann, Mendelssohn, Berlioz, Liszt, nie miał nigdy słów prawdziwego uznania.

Nic dziwnego, boć byli oni naogół wyrazicielami myśli niejako oficjalnej, dziećmi teraźniejszości życia, artystami, idącymi w jednym zaprzęgu z literackością swojej epoki, a przecież Chopin czuł się najszcześliwszym w swych ukochanych *espaces imaginaires*⁸⁾.

A jeżeli patos uczucia od czasu do czasu znaczył stygmatem swego żaru jego dzieło, to był on tylko „z zewnątrz odbitym blaskiem pożogi, z oddali nadlatującym echem lamentu“⁹⁾.

Dobrze było Chopinowi w obcowaniu z twórczością kompozytorów innej epoki: z twórczością Bacha i Mozarta. Bach miał go godnością, powagą swej narracji epicznej, quasi proroczej, mistrzostwem w sposobie myślenia dźwiękowego, Mozart — wdziękiem szczerości i prostotą ideowej, nieskazitelną czystości formy.

Chopin mówił, że „umiejętność Mozarta znajdowała się zawsze na poziomie jego natchnienia“¹⁰⁾ — to już nie była li-tylko najwyż-

sza pochwała dla ulubionego twórcy, to był serdeczny uścisk oddawany bratu-duchowi, artyście-klasykowi.

W historii rozwoju niektórych form instrumentalnych w ogólności, a w szczególności z punktu widzenia utrwalania się ich w powszechnej literaturze fortepianowej, Chopin zajmuje miejsce czołowe — jest on tutaj bezspornym klasykiem. Termin ten jest użyty w związku ze stwarzaniem przez artystę dzieł, stanowiących niezmienną wartość pewnego określonego typu formy dzieła.

Chopina mazurki, polonezy, preludja, etudy, nokturny, ballady (jest on wynalazcą ballady instrumentalnej), scherza... są klasyczne, tak, jak są klasyczne, dajmy na to, msza, oratorium, fuga Bacha lub dzieło Palestriny — wszystko bowiem, co powstało w tych dziedzinach twórczości o danym typie koncepcji przed lub po Chopinie, Bachu czy też Palestrinie, może być oceniane w swej doskonałości w zależności od stopnia, w jakim się zbliżać będzie do doskonałości utworu-wzoru tych kompozytorów.

Tak samo klasycznymi — w tem pojmowaniu rzeczy — są w innych dziedzinach twórczości np. grecka czara Durisa, iluminacja Jehan Pucelle'a, kościół gotycki, będące idealnem wcieleniem szlachetnych porywów pewnej epoki, odblaskiem polotu myśli i majsterstwa rąk, które ją wykonały.

W ocenie twórczości Fryderyka Chopina zakorzeniło się tradycyjne mniemanie, że kompozycje jego płyną ze źródeł o charakterze programowym, że rozwiązują pewne problematy literackie. Pojęcie to sprzęgło się z twórczością Chopina od czasów pojawienia się wspomnianej już pracy Liszta, który z impetem i przyrodzoną mu emfazą potraktował ten temat. Orzeczenie lisztowskie przeniknęło do znakomitej większości prac biograficznych, poświęconych Chopinowi, ukazując się pod postacią najrozmaitszych wariantów i dając z natury rzeczy niezmierzone pole do popisywania się bujną fantazją ich autorom.

Wielorakie miały być rodzaje problematów literackich, które Chopin jakoby realizował dźwiękowo. Były one o charakterze portretowym, ludowym, historycznym, narodowym, wizyjnym.

Rodziły się tym sposobem pojęcia, że Chopin zobrazowywał filuterność i frywolność kobiecą, przedstawiał epizody tragiczne przeżyć własnego narodu, malował lud roztańcowany lub w smutku pogrążony, wywoływał obrazy, otoczone nimbem glorii przeszłości.

Robiono z Chopina minjaturzystę, pejzażystę, malarza rodzajowego, historycznego.

Sam Chopin od najmłodszych lat dziwował się tego rodzaju patrzeniu na jego sztukę. Jakże zaśmiewał się np. z krytyka, który widział, jak to w drugiej warjacji („Warjacje na temat z Don Juana“) „Don Juan z Leporellem biega“, w trzeciej „ściska Zerlinę, a Masetto w lewej ręce się gniewa“, a w piątym takcie adagia „Don Juan całuje Zerlinę w des-dur“¹¹⁾.

Sądy, w tym lub podobnym stylu wyrażane, były grzechem, grzechem, popełnianym w stosunku do istoty sztuki chopinowskiej, do istoty przyrodzenia chopinowskiego.

Chopin rozwiązywał przede wszystkim problemy *muzyczne*, podświadomie powstające w duchowej jego jaźni, przetapiającej wartości ogólnoludzkiego odczuwania, względnie przechowywane w rasie polskiej wartości-skarby: liryzmu i tęsknoty odwiecznej, brawury i rycerskości, entuzjazmu i fantazji.

Chopin nie odtwarzał sytuacji, nie dowodził żadnych tez, nie rozdzierał nigdy na sobie szat proroczych.

Muzyka Chopina jest nawskroś muzyką polską narodową, ale nie dlatego, że znajduje *realistyczne* w sobie odbicie polskości, lecz dlatego, że to, co istnieje w naturze rasy w stanie żywiołu, zastąpiło na wieki w formie sztuki chopinowskiej tak doskonałej,

że stała się ona pomostem porozumienia duchowego pomiędzy rasą jego narodu, a całym światem cywilizowanym.

Symbol polskości, zaklęty w sztuce Chopina, decyduje o jej niezniszczalności i potędze, bo tylko ta sztuka jest niezachwiana w swoim przetrwaniu, która stała się odbiciem genjuszu pewnej rasy, wyrażonem w formie nie podlegającej chwilowym fluktuacjom umiłowań estetycznych. Może się zdarzyć, że przez chwilę padnie na taką sztukę cień, idący z wybujałych pomysłów przewartościowań kulturalnych, zawsze jednak, prędzej czy później, stanie ona w blasku chwały. Tak było zawsze — we wszystkich dziedzinach sztuki.

Przy rozpatrywaniu muzyki nowoczesnej, w całokształcie jej rozwoju, z punktu widzenia zawartych w niej pierwiastków odrębności plemiennych, trzeba ją dzielić na dwa okresy: *przedchopinowski* i *pochopinowski*, bowiem twórczość Chopina stanowi moment zwrotny w historii tej muzyki. Chopin staje tutaj przed nami jako idealny nauczyciel przyszłości, wskazujący następującym po nim pokoleniom twórców, jak można powiązać w jedną nieskazitelną całość najszczytniejsze własne ambicje artystyczne z genjuszem swej rasy, w jaki sposób należy uzmysławiać tęsknotę jej do objawienia się światu.

W twórczości Chopina, tak samo jak i w jego życiu, raz wytknięta linja postępowania miała nieprzerwaną ciągłość i kierunek ustalony. Jedynie droga, poprzez którą biegło życie Chopina, zarywała się w ziemię mniej lub bardziej głęboko; jedynie obiekty, na drodze lub obok niej będące, zmieniały swą szatę zewnętrzną, należąc do tej samej kategorii zjawisk.

Listy Chopina, stanowią każdy z osobna i jako całość — zwierciadło jego życia i psychiki.

Nastroje, poglądy, uczucia, właściwości charakteru Chopina rysują się jasno w tych pismach, a przy umiejętności czytania „po-

między wierszami“ wszystko zabarwia się rumieńcem rzeczywistości.

Z wyblakłych i pożółkłych już dzisiaj kartek Fryderyka wychyla się jego twarz, naprzemian rozbawiona, dowcipna, ironiczna; smutna i zadumana; szlachetna, przyjazna, kochająca; sarmacka, mazurska.

Częsty uśmiech lub wyraz stanowczy rozwiewają legendę o melancholji i efeminizacji jego ducha.

Oblicze Chopina ukazuje się na tle myśli wypowiedanej, na tle układu zdania, fantastycznie nieraz sformułowanego, i oto z gruntu nagłych i nieoczekiwanych zwrotów wyrastają ni stąd ni zowąd przed nami owe chopinowskie cyprysy, które „mają swe kaprysy“¹²⁾.

Wszystko gra zmiennością rysunku i koloru — niby w kalejdoskopie: słyhać nutę, którą przynosi na krótko echo mazurka lub nokturnu i milknącą rychło przed zbliżającym się już echem ballady, scherza, poloneza...

Najsilniej bije ze słów Fryderyka fala jego miłości do rodziny, a w szczególności do uwielbianej i czczonej przez niego „mameczki“ i siostry, Ludwiki, autorki „nonplusultrów“¹³⁾, bratniej duszy, pocieszycielki w nieszczęściu.

W domu rodzicielskim Chopin widzi przystań, do której w każdym momencie życia może zawinąć jego myśl skołatana — tam Chopina oczekuje rada serdeczna i pokrzepienie.

Równie silne przywiązanie ma do kolegów z ławy szkolnej, do przyjaciół, do różnych Jasiów¹⁴⁾, Jalków¹⁵⁾, Julków¹⁶⁾..., do wszystkich więc, którzy byli jego „życiem“¹⁷⁾, jego „kochaniem“¹⁸⁾.

Dla nich czasu nie szczędzi, chętnie z nimi dzieli się słowem, chociaż pisać z natury nie lubi — wówczas otwiera on swe serce, długo gawędzi i jest mu z tem bardzo dobrze.

Na trzysta zgórą listów chopinowskich (dotychczas znanych) znikoma tylko ich liczba i w treść uboga przypada na adresatów niepolskich. Do nich zwraca się tylko wtedy, kiedy mu wypadnie załatwić jakąś sprawę, pertraktować z jakimś „szelmą“¹⁹⁾ wydawcą.

Na kanwie uczuć synowskich, braterskich, patryjotycznych, przyjacielskich, rysuje się delikatnie nić jego miłosnych przeżyć.

Serce Fryderyka, kiedy utkwiała w nim strzała Amora, krwawi obficie. Gotów on jest w chwili takiej stać „po śmierci jeszcze“, niewieście ukochanej „popiół pod nogi“. Staje się on wówczas „istotą najniezdecydowaną w świecie“²⁰⁾, a bywa też, że w tych okolicznościach Fryderyk Chopin przeistacza się w *pannę* Chopin, którą zdobywa *pan* George Sand²¹⁾.

W afekcie miłosnym Chopin jest nad wyraz czuły, ale niemniej zmienny, chwile przerwy pomiędzy jednym a drugim uniesieniem niedługo trwały. Znalazło się miejsce w sercu Fryderyka na bardzo zażyłą przyjaźń z Delfiną Potocką i na gruchanie narzeczeńskie z Marią Wodzińską, w czasie pomiędzy młodzieńczym porywem dla Konstancji Gładkowskiej, a trwałem związaniem się z „Panią Domu“²²⁾.

Padały stąd czasem łzy ciężkie, aby zastygnać w cichej skargi wyrazach: „moja bieda“²³⁾.

Nad całym życiem Chopina czuwa jednak bezustannie anioł stróż jego sztuki: łagodzi smutki i wskazuje mu drogę wielkich przeznaczeń artystycznych. Chopin nie rozłącza się z fortepianem: komponuje, gra, uczy naprzemian.

Jednak ukochanie ojczyzny jest tak silne, że przesłonić mu może wszystko inne. Kiedy chcą go przekonać (w Wiedniu, w okresie wielkich wydarzeń w kraju), że każdy artysta jest kosmopolitą i o własnych sprawach pamiętać przedewszystkiem winien, rodzi

się w Chopinie myśl: „choćby i tak było, to jako artysta, jestem jeszcze w kolebce, a jako Polak trzeci krzyżyk zacząłem“²⁴).

Wirtuoz idzie drogą równie górną co twórca. Chopin staje w rzędzie pierwszych pianistów wszędzie, gdzie się ukaże na estradzie: w Warszawie, Wiedniu, Paryżu, Londynie... Za jego swoistą oryginalność, prostotę, subtelność interpretacyjną, polot, nieograniczoną skalę wyrazu, doskonałość techniczną darzą go pochwałami dyletanci, krytycy, specjaliści najprzedniejsi, zarówno pianiści jak i kompozytorzy. Idzie głos uznania od Hillera, Kalkbrennera, Moschelesa, Klary Schumann, Liszta, Berlioza, Mendelssohna...

Chopinowska sztuka pianistyczna, sięgająca do nieznanых do-tychczas głębin emocjonalności odtwórczej, stała się nietylko niewyczerpanem źródłem nowych wrażeń muzycznych, ale i drogowskazem kierunku, po którym zmierzać winien artysta-wirtuoz: nic dla efektu zewnętrznego, wszystko dla muzyki.

Wkrótce po przyjeździe Chopina do Paryża, aż do ostatnich miesięcy jego życia przewija się bezustannie przed nim nie kończący się korowód uczniów. Są między nimi fachowcy — Filtsch, Tellefsen, Brindley Richards, Lindsley Sloper, Guttman, Mikuli... oraz amatorzy — przeważnie pochodzący z wielkich rodów arystokratycznych: francuskich, polskich, angielskich, węgierskich...

Z arystokracją — pomimo stałego z nią utrzymywania stosunków muzycznych i towarzyskich — Chopin znajduje się na stopie oficjalnej. Prawdziwie szczerym i prostym bywa on dopiero wówczas, kiedy jest w gronie Polaków, zapędzonych do Paryża przez narodową zawieruchę wyzwolenczą; dumny jest, jeżeli może im być pomocny w ich zamierzeniach patriotycznych, z radością im służy we wszelkiej potrzebie.

Tak samo jak z arystokracją łączą Fryderyka stosunki li-tylko poprawne z wielkimi „romantykami“, chociaż oni ze swej strony schylają nisko głowę przed sztuką Chopina, chociaż lgną do niego

chętnie i mają dużo serca dla „Chopinetta“²⁵), dla subtelного i wyrafinowanego „Arjela fortepianu“²⁶).

Ścisłejsze nici wiążą Chopina z Eugenjuszem Delacroix, dla którego Fryderyk był „piękną duszą“, „kochanym człowiekiem“, „boskim“, „czarującym genjuszem“²⁷), „anielskim przyjacielem“²⁸).

Słowa Delacroix syntetyzują nietylko jego własne uczucia względem Chopina, ale i wszystkich, którzy mieli możność zetknąć się bliżej ze sztuką Chopina, lub z nim samym.

Chopin miał szczęście do ludzi — towarzyszyło mu ono od chwili, kiedy, będąc jeszcze „dzieckiem, naiwnem i skromnem, grał na fortepianie tak, jak ptaki śpiewają“²⁹), aż do ostatniego momentu swego pięknego żywota.

A tem łatwiej mógł świat sobie zjednywać, że duma i ambicja wrodzona nakazywały mu tać w sobie troski i rozterkę wewnętrzną. Żalów nie zawodził, bo czyż nie mawiał: „nieś w duszy nabój i słabój, ale z nosiwa niech tego nikt nie dostrzegiwa“³⁰).

Wielki kamień przyniósł mu piersi w latach ostatnich. Był to ciężar tem dotkliwszy, że łączył w sobie wagę fizycznego i moralnego cierpienia: Chopin umierał na obczyźnie, a u łoża boleści zbrakło tej, która była mu przez dużo lat kochanką i troskliwą opiekunką.

Paryż po śmierci Fryderyka oddał mu pokłon korny, oplakując przedwczesne odejście artysty, będącego „wcieleniem muzyki i natchnienia“³¹).

Pochowano Chopina w ziemi Francuzów, do których „przyłgnał, jak do swoich“³²). Serce zaś jego spoczęło w stolicy kraju, w którym po raz pierwszy się rozkołysało i zawsze dla niego biło.

Poza sercem Fryderyka, symbolizującym skarb jego ducha i będącem najdroższą dla każdego Polaka relikwią kultury narodo-

wej, znajduje się w Warszawie olbrzymia ilość obiektów, wiążących się ściśle z życiem Chopina.

Posiadają one taki walor, że w sumie, w logicznym ich uszeregowaniu, dają widomy znak treści tego życia, odsłaniając niejedną z jego tajemnic. Potrzeba tylko mieć dla właściwego ich odczucia i zrozumienia szczerą umiłowanie samego przedmiotu oraz zdolność łączenia w nierozdzielalną całość dokumentów, rwących się tu i owdzie w ciągłości konturów rysunku, spajającego je wzajem między sobą, rysunku, przesłoniętego nieraz — dla oka mniej wprawnego — mgłą oddalenia.

Jeżeli uda się nam odnaleźć wewnątrz nas odpowiedni punkt obserwacyjny, z którego należy przyrzeć się zjawisku chopinowskiemu, doznamy wyjątkowej radości, będziemy bowiem mogli niewątpliwie urobić sobie sąd o rzeczy badanej drogą najkrótszą i najbezpieczniejszą, a co najważniejsze, że stanie się to bez owego typowego przewodnika, który ma na zawołanie trzy, dwie lub jedną gwiazdkę dla oznaczenia stopnia rzadkości omawianego przez siebie tematu.

Nie odkrywam Ameryki — przecież właśnie znaczna część chopinowskiego materiału warszawskiego od bardzo dawna była eksploatowana przez wszystkich badaczy życia Chopina, którzy pragnęli dotrzeć do jądra sprawy. Nigdy jednak dotychczas materiał omawiany nie był ujmowany w taki sposób, jak w tej pracy, gdzie na dział ilustracyjny, stanowiący jej oś koncepcyjną, spadł ciężar samowystarczalności. To, co w innych pracach, poświęconych Chopinowi, zostało wykazane na podstawie wyzyskanych tutaj obiektów za pomocą ich omawiania, podawania z nich cytaty itp., w pracy niniejszej jest przedstawione za pośrednictwem doboru i układu samych przedmiotów.

Zastrzegam się, że nie zamierzam dać biografii chopinowskiej,

w jej znaczeniu tradycyjnym, stereotypowym, t. zn. od *a* do *z*, w której to myśl przewodnia często gubi się w labiryncie niezliczonych zbaczających przez autora z głównej drogi postępowania, przez przytaczanie mnóstwa wydarzeń i przejawów o identycznym rodowodzie, względnie takich faktów, które posiadają charakter wybitnie przygodny.

Zresztą z myślą dania sposobności czytelnikowi utrwalenia w sobie własnej orientacji o traktowanym przedmiocie wszelkie objaśnienia reprodukowanych przedmiotów zredukowałem do minimum.

Około 95⁰/₀ przedmiotów, zgrupowanych w tej pracy, jest przedstawione po raz pierwszy w zobrazowaniu wogóle, lub w formie właściwej, a nadto znajdują się między nimi i takie, które są całkiem dotychczas niezbrane, a posiadają istotne znaczenie dowodowe.

Nie jest bynajmniej rzeczą przypadku, że w stolicy Polski znajduje się większość wszystkich najcenniejszych autentycznych przedmiotów, dotyczących życia Chopina. Należy pamiętać, że przepędził on tam całe swoje dzieciństwo i lata pierwszej młodości (z Żelazowej Woli do Warszawy przyjechał Fryderyk z rodzicami, mając zaledwie kilka miesięcy), a w kontakcie z ukochanym miastem był on przecież stałym, i albo za życia Chopina, albo po jego śmierci, większa część tych przedmiotów do rąk rodziny Fryderyka — stale w Warszawie zamieszkałej — trafiła i zazdrośnie, z największym pietyzmem do ostatniej chwili jest przez nią przechowywana, lub z wielką o nie troską konserwowana przez Instytucje państwowe, społeczne i osoby prywatne w stolicy przebywające.

Dział ilustracyjny, podany przeze mnie²²), poza już wskazanym głównym zadaniem, jakie ma do spełnienia, ma jeszcze inne: dane możliwości wykorzystania go w celach ilustratorskich tym



wszystkim, którzy ozdabiają swe prace o Chopinie, często bowiem dotychczas wielu z pośród nich sięgało po materiał ilustracyjny niegodny w stosunku do wzniosłości tematu, po materiał, prowadzący czytelnika na manowce w przyswajaniu sobie spraw chopinowskich.

Sięgano — niby dla ułatwienia zrozumienia sensu tematu przez siebie roztrząsanego — po materiał plastyczny, leżący całkowicie poza płaszczyzną jakiegokolwiek bądź wspólnoty wewnętrznej z twórczością lub życiem Chopina.

Wspomniałem wyżej o doszukiwaniu się pierwiastków programowości w dziele Chopina — ujawniało się ono nie tylko w sądach o jego twórczości, ale znajdowało również specyficzny posmak w doborze ilustracji. I tutaj wpłatywano, niewiedomo skąd, w sferę rozważań jakieś nawskroś czułościowe, pełne chorobliwej fantazji plastyczne pomysły malarskie czy rzeźbiarskie.

Krótko mówiąc, srodze naogół błędzono przez stosowanie ilustracji, dobieranych bez żadnej myśli przewodniej, poprostu przygodnie, z pominięciem tych obiektów, które posiadają istotne wartości ikonograficzne, błędzono przez brak umiejętności syntetyzowania materiału ilustracyjnego, który wiązałby się rzeczywiście bezpośrednio z tą lub ową stroną aktywności Chopina.

Bardzo często używano ilustracji odpowiednich w sposób jednak samowolny, zużytkowując je fragmentarycznie lub pod postacią, odbiegającą od rodzaju techniki oryginału.

Były też zdarzenia wprost nieoczekiwane.

W jednej z bardziej popularnych monografii chopinowskich³⁴⁾, znajduje się piękny portret, wyobrażający jedną z uczenic Chopina, ale cóż z tego, kiedy dama portretowana... umarła 2 lata przed przyjściem na świat Fryderyka! Tą uczenicą miała być Marcelina Czartoryska.

Przykład przytoczony maluje w sposób dosadny lekkomyślny system traktowania sprawy „zdobienia“ prac o Chopinie.

Zresztą, traktując kwestję z należyтым szacunkiem, czyż nie dojdziemy do przekonania, że jakiś — dajmy na to — wizerunek Chopina, wykonany w kilkadziesiąt lat po jego śmierci, nie należy w znaczeniu wartości ikonograficznej do tej samej kategorii, co ów portret Czartoryskiej. Bo cóż właściwie może kogoś obchodzić wyobrażający Chopina obraz, medal, rysunek, który, z natury rzeczy, jest jedynie produktem wtórnym, o charakterze czysto kompilacyjnym.

Czyż przedmiot tego rodzaju — niezależnie od jego zalet plastycznych — może służyć pod tym, czy innym względem do wyprowadzania rzeczowych wniosków, do wywoływania wizji żywej postaci?

Prawie wszystkie przedmioty tutaj reprodukowane zostały zgrupowane w porządku chronologicznym. Odstępstwa od tej zasady były czynione tylko wówczas, kiedy tego wymagał układ techniczny pod względem graficznym.

Całość działu ilustracyjnego, w sensie różnorodności materiału w nim zawartego, rozbić można na cztery zasadnicze grupy: a) portrety; b) kompozycje: autografy i druki; c) korespondencja — Chopina i do Chopina; d) dokumenty i pamiątki.

Nie będę opisywał na tem miejscu poszczególnych przedmiotów, w każdym z wymienionych działów zawartych, zostało to uwzględnione gdzieindziej w mojej pracy. Pragnę tylko zaznaczyć, że brak w niektórych działach pewnych przedmiotów, przechowywanych bądź w Warszawie, bądź poza Warszawą — w kraju lub zagranicą — usprawiedliwiony jest tem, że w pracach o Chopinie, w ciągu lat kilkudziesięciu, niezależnie od typu, jaki im autorzy nadawali, zamieszczane były z wyjątkowym uporem wszystkie pokolei, a po-

za tem nie są one naogół tego rodzaju, aby miały mieć jakieś znaczenie decydujące w wyprowadzaniu wniosków podstawowych.

Trzy ostatnie dokumenty z działu ilustracyjnego zostały przeze mnie uwzględnione ze specjalnym celem. Pierwszy jest jakby echem zbolełego głosu po śmierci Fryderyka, oddanych mu całym sercem przyjaciół; drugi służy za dowód efektywnego oddania hołdu Chopinowi przez współczesną mu muzykę; trzeci mówi nam o przekazywaniu jego całego dorobku twórczego potomności przez tych, którzy najbardziej go kochali.

Oddając tę pracę do rąk wielbicieli sztuki Chopina w 120-tą rocznicę jego urodzin i 100-ną świętowania romantyzmu, jak również 100-ną wyjazdu Fryderyka z miasta rodzinnego, który nastąpił, aby Chopin mógł głosić chwałę polskiego genjuszu twórczego powszechnie, wierzę, że wielbiciele ci długo swój wzrok zatrzymają na kartach, uzmysławiających drogę dla nich pamiątki i z czułością starać się będą przeniknąć historję umiłowanego artysty, bo z wielu tych kart bije czar swoisty i poezja minionych, zamilkłych już czasów, z racji Fryderyka zawsze nam bliska.

Pragnę jeszcze złożyć najgorętsze wyrazy podziękowania Instytucjom i osobom prywatnym, które okazały mi jak najdalej idącą pomoc w dokonaniu mojego przedsięwzięcia.

Niech mi wolno będzie zwrócić się ze słowami serdecznej wdzięczności do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, za którego sprawą można było wogóle przystąpić do realizacji niniejszej publikacji i do końca ją doprowadzić; do Pani Marii Ciechomskiej, właścicielki i kustoszki zbiorów rodzinnych Fryderyka; do kierowników i pracowników wszystkich Instytucyj, które mi pozwoliły nietylko w pełni wykorzystać przedmioty, w ich pieczy będące, ale i umożliwiły podanie ich do wiadomości publicznej w szacie najstosowniejszej, mianowicie: Dyrekcji Pań-

stwowych Zbiorów Sztuki, Warsz. Towarzystwa Muzycznego, Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Oświecenia Publicznego, dawnej Biblioteki Rapperswylskiej, Biblioteki Dramatycznej Teatrów Miejskich, Biblioteki ord. Zamoyskich, Muzeum Narodowego, Muzeum Wojska i Biblioteki Narodowej.

Z takimi samymi słowami podzięki zwracam się do PP. Leopolda bar. Kronenberga, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Romana Ziffera, Kazimierza Hugo-Badera, jak również do Pana inż. Leona Ciechomskiego, za niestrudzony jego udział w dostarczaniu mi dokumentów, będących w posiadaniu Pani Marji Ciechomskiej.

ILUSTRACJE



Reprod. 2

Dom, w którym urodził się Chopin

Żelazowa Wola, pod Warszawą

Fractum praesentibus testibus
Antoni Zygmunt
Valentine Jasurak Thoma
Niewolaki Caterioj plamini 25 19

2 Junius 20

Ego Ignatius Maryan
ubi Vicarius Pocha pra
missis testibus Bonni de
bus Dominicus populi
ad Durnu Conregatui
loj detestato Antonio Jope
firmamento Matrimonium
inter Dominum Nicola
um Proponi Guvernare
in Lelalowa Wola Jure
mum et Virginum Justi
ofam Krz. Jomowstha legi
one Contractus in facie
Ecclesia Bonidixi ac for
formari praesentibus Dni
Francisco Gzbuli, et Dni
Carolo Henke 24 27

Annuus 1807

Vacat

Vacuum

[illegible]

• VARENOVIT (betil, Abot) J. (78101) i L. Novelli, Villa d'Alto, Museo del Centro de Pedro Pablo. No. 1000

Reprod. 5

Polonez, skomponowany przez ósmioletniego Chopina

Zc. zb. Napięcioborskiej



Reprod. 6

Zegarek,
ofiarowany przez Catalani dziesięcioletniemu Chopinowi

Wymiar naturalny

Z zb. Marji Ciechomskiej

HISTORIA

STAREGO TESTAMENTU,

ZAMYKAJĄCA

DZIEIE I OBYCZAJE

IZRAELITOW,

Z KSIĄG PIŚMIA ŚWĘTEGO

WYIETA,

Przez X. S. Bielskiego Piara

Na Klaseę 1wszą i 2gą.

Cena Złotych 5.

F. Młochin.

W WARSZAWIE 1817. R.

W Drukarni Xięży Puardw.

HISTORIA

ŚWIĘTA

TOM I.

Przez X. S. Bielskiego Piara



Reprod. 9

Oktładka „Nauki Harmonii” z własnoręcznym podpisem Chopina

Zc zb. Warsz. Tow. Muz.

23 x 18,5



Reprod. 10

Obłokowy rysunek Chopina

Zc. ab. Leopolda Bierniaka

21,5 × 18,1



Reprod. 11

12,2 x 19,1

Nagroda, którą otrzymał Chopin w Liceum Warszawskim

Ze zb. Marii Ciechozińskiej



Reprod. 12 - 13

Karykatury, rysowane przez Chopina

Zc zb. Marii Ciechomskiej

Wymiary naturalne

Leit Safranpulver mit ein wenig Wasser
in Wasser gelöst mit Schokolade

292
Jugend und Lieder
Adalbert Zwing.

À Monsieur -

Wilson

Plan - Via Todolli;

Warszawa 1826

Wielki mi serce!

Przykro mi nadzwyczajnie, że tak dawno ci
nie pisałem. Nie mam wiadomości. Jeszcze 1823 roku
pisałem do Ciebie a to już 1824 a ja nie mam
nie jednego listu! — Panna Konstancja z klasz-
toru Kleszczyńskiego przesyła ci listy do dworów
które ciemnieją, ciemnieją — bywają, a więc ci
pisałem, o twoim przebiegu, zdrowiu, o ciem-
ności, o ciemności, ile cię może dom interesować.
Kiedy Briefträger (nota bene nie Pan Dygalski)
wróciłaś, gdy on chodzą na ów dziedzi-
niec, ale i tak drzewo jego osłoni, gdy cię
zobaczysz na ulicach miasteczka, albo gdy na kiesz-
ce obywateli, ale i tak sam Lublin, albo Radom
całkowicie cię nie widzi! — Lecz wprawdzie
nie jest to wino Brieftragera, ale raczej
Briefschreiber, który to zapomniał cię do-
tąd przysłać



Reprod. 17

22,2 x 29,8

Chopin w wieku młodzieńczym

malował Miroszewski

Zc. zb. Marji Ciechomskiej

...Jasie!

Względy nie sądzę, że ten list wykończę!...
Pomyślałem też o drugim Drzewie Pawłowi (Pawle)
Raz mianowicie... i tu. No, to, more, more
... Vanyel z tego bo nadaremnie, oto
z Helarowey Woli. — Jaz i idna kwestye
rozwiązana, ale ~~Pomyśl~~ iu kiedy pisać, kiedy?..
I teby i niegdy, dlatego muszę Ci pu
wiedzieć, iż pisać wysiadłszy z bryerki, iad aig
do Woli. — Los cięci, a ołowiarz Maria bardzo
smutnie to pozwoli abym cięci, iad aig węgla
nie niepomogło, i iad i Ludwika cięci i zechwiał
— Nadtoż? Nowybrók, iad aig węgla i zechwiał
ale cięci? węgla iad aig węgla i zechwiał
i cięci, prócz adowia i zechwiał i zechwiał
i cięci, to iad 1826 i zechwiał i zechwiał
i cięci, iad aig węgla i zechwiał

Niepuszczaj (do siebie, nieuczulonych i spoda;
 i strapienych idm - przesza, byz nędnymi ożera,
 Lechies nieg mure - weyrie w ysaż serca 'hoych. dżeri,
 A w lody miły pomyłk widzi. zażmire,
 Ntady to i spokoynak i pomyślności samog,
 Dziele będeusi waze - z emoni i kochanog - kochanog

Śmiałka i kochanog.

Janella i kochanog,

H. P. P.

W. P. P.

Anna 19 kwietnia 1895.



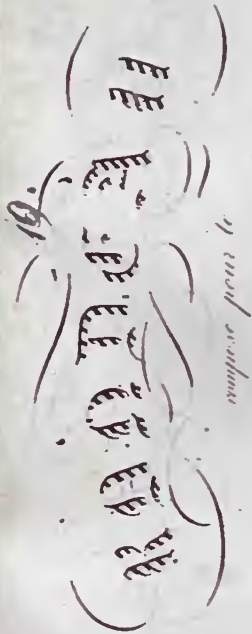
Reprod. 20-21

Wym. natur.: 22 × 29,5

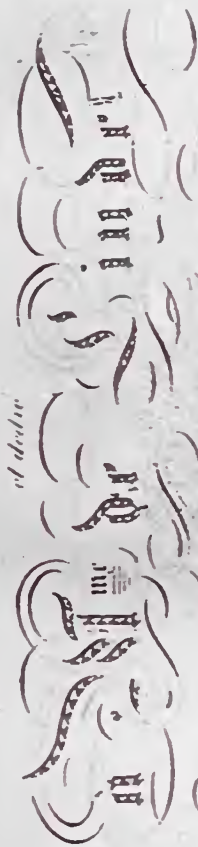
Siostry Chopina:

Emilja, autor nieznany; Ludwika, malował Miroszcowski

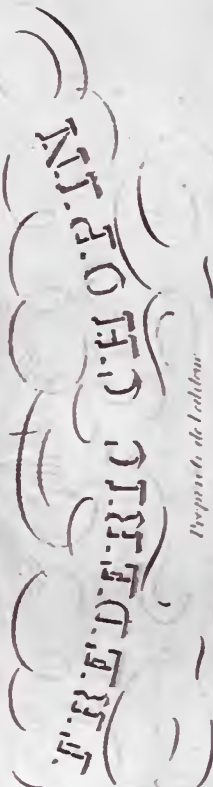
Zc. zb. Marii Ciechomskiej



—PIANO FORTÉ—



PAR



Propriété de l'auteur
à l'abonnement chez S. L. Bonnaud & Co.

Reprod. 22

33.2 x 24.8

Karta tytułowa Ronda c-moll, op. 1

Ze zb. Romana ZiŹłera

aby raczył u Prady Admistracji
opracować fundusze do dyspozycji
Kamieniańskiego powiatu
iżby na podróż syna mego
wiedząc —

Z głębokim szacunkiem

Warszawa 13 kwietnia 1829 r.

Janowi Michałowiczowi Ministrowi
najwyższemu
Scholarzowi
Kolegium

RONDINIA 8. MAZUR

Polka 11.

Primo Forte

Indica a. Handwritten in the manuscript

ALEXANDRINE MORILLE

Handwritten in the manuscript

Frederic Chopin

Handwritten in the manuscript

in possible proximity among
population in Pennsylvania. I

Amory!

Wastefulness producing poverty

Feb. 1890

Combrayantida 1830 no. 22 no.

Kompagnie

— of the

2

111

Johnston & Co.

1860

1/10/19

With Love
to the Lady Mary
Mary Anne.

Sesto con organo e organo

Autograf Chopina: Nokturn cis-moll

Z Dyr. Państw. Zbiorów Szuki

Handwritten musical score for a piece titled "dalszy ciąg Nokturnu cis-moll". The score is written on five staves. The notation includes various musical symbols such as notes, rests, and dynamic markings. The text "dalszy ciąg Nokturnu cis-moll" is written vertically along the right side of the staves. The score is written in a cursive, handwritten style.

Key markings and text visible in the score include:

- lunga* (written vertically on the first staff)
- lunga* (written vertically on the second staff)
- lunga* (written vertically on the third staff)
- lunga* (written vertically on the fourth staff)
- lunga* (written vertically on the fifth staff)
- lunga* (written vertically on the sixth staff)
- lunga* (written vertically on the seventh staff)
- lunga* (written vertically on the eighth staff)
- lunga* (written vertically on the ninth staff)
- lunga* (written vertically on the tenth staff)
- lunga* (written vertically on the eleventh staff)
- lunga* (written vertically on the twelfth staff)
- lunga* (written vertically on the thirteenth staff)
- lunga* (written vertically on the fourteenth staff)
- lunga* (written vertically on the fifteenth staff)
- lunga* (written vertically on the sixteenth staff)
- lunga* (written vertically on the seventeenth staff)
- lunga* (written vertically on the eighteenth staff)
- lunga* (written vertically on the nineteenth staff)
- lunga* (written vertically on the twentieth staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-first staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-second staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-third staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-fourth staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-fifth staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-sixth staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-seventh staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-eighth staff)
- lunga* (written vertically on the twenty-ninth staff)
- lunga* (written vertically on the thirtieth staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-first staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-second staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-third staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-fourth staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-fifth staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-sixth staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-seventh staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-eighth staff)
- lunga* (written vertically on the thirty-ninth staff)
- lunga* (written vertically on the fortieth staff)
- lunga* (written vertically on the forty-first staff)
- lunga* (written vertically on the forty-second staff)
- lunga* (written vertically on the forty-third staff)
- lunga* (written vertically on the forty-fourth staff)
- lunga* (written vertically on the forty-fifth staff)
- lunga* (written vertically on the forty-sixth staff)
- lunga* (written vertically on the forty-seventh staff)
- lunga* (written vertically on the forty-eighth staff)
- lunga* (written vertically on the forty-ninth staff)
- lunga* (written vertically on the fiftieth staff)

Handwritten musical score for a piece titled "Nokturne cis-moll". The score is written on two staves. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). It contains several measures of music, including a section marked "lento" and another marked "poco più mosso". The second staff begins with a bass clef and a key signature of one flat. It contains several measures of music, including a section marked "rall." and another marked "poco più mosso". The score ends with a double bar line and a fermata. The handwriting is in ink on aged paper.

N^o 601 *Za Pozwoleniem Zwierzchności:*
Teatr Narodowy

d a n a b ę d z i e p i e r w s z y r a z .

z muzyką PERA, w 2 aktach, z włoskiego przełożona, pod tytułem:

ANIELA.

*JPanna Konstancya GŁADKOWSKA z Konserwatorium
Muzyki i Deklamacyi, pierwszy raz wystąpi na Scenę.*

[illegible]

Scena we Włoszech.

Lata pierwszego piętra	• • • • •	Zł 24 gr. 50.	Parisko	• • • • •	Zł 6 gr. 5
Lata drugiego piętra	• • • • •	— 30 — 30.	Parier	• • • • •	— 4 — 5
Lata trzeciego piętra	• • • • •	— 15 — 30.	Galerya	• • • • •	— 3 — —
Lata czwartego piętra	• • • • •	— 15 — 30.	Paradyż	• • • • •	— 1 — —

Zacznie się o godzinie 7mój, a skończy się o 10mój.

i pisze nową historję z historii *Wieniec i Sycylii*. — W *Londonie* teraz ma się odbyć ciekawa sprawa. Pewny *Pzickowca* wsiadł w powóz podróżny, chcąc tylko jedną miłą uciechą, lecz znową w powozie, i dopiero nazajutrz obudził się w *Londonie* o 12 mil od domu; *Kurman* kładł za płać za podróż, a *Dziurawca* rości znaczną jeżdżnią za opóźnione interesy.

Dobra rada dla człowieka. — Post jest pożyteczniejszy dla człowieka, jak wielu mniema. Nie jeden utraciłby zdrowie swe przez to tylko, że więcej pości kiedy dnia poprzedzającego zje za wiele. Pościem uczony angielski, który w wieloletnich epokach musiał po kilka tygodni w *Londonie* przepędzić, i tam zaprzyszany był często na wielkie obiad i ucztę, postanowił być sułtem, w każdą niedziłę pościć, i tego dnia tylko trochę jeść z mąstweniem. Ten sposób życia bardzo mu sprzywał, prześladowanie bowiem żołędka bardzo wielu ludzi zawczasem przysłała śmiercią. Angielski lekarz *Chopin*, który szczególniejszy zwraca uwagę na dietę, utrzymuje, iż najlepszym środkiem do zachowania zdrowia, jest co 15-16 dni albo co 2 tygodnie, albo też na koniec raz wmieścić przez jeden dzień pościć.

Nasz *Rodak*, *Wielmożny Kompozytor muzyki Fryderyk Szopen* (*Chopin*) wczoraj wieczał z *Wiarusami* dla wzięcia ich obcych krajów. Najprzód zatrzyma się w *Kaliozu*, thąd uda się do *Berlina*, *Drezna*, *Wiednia*, następnie zwiędzi *Włochy* i *Francję*. Liczni przyjaciele tego artysty na których ciele znajdują się *Rektor Elaner*, odprowadzili go do *Woli*, gdzie przy pożegnaniu uczciwie ukończy muzyki, wykonali śpiew następujący:

Zrodziłem w Polskiej krainie,
Niech więc talentem wzgardzie słynie!
A gdy bedziesz na *Lanarnie*,
Spręży, *Tybrum* lub *Sekwanę*!

Niechaj *Polskim* oberzołem
Wzrostem i talentem zostanę
Przez twe zapamiętane tomy,
Co umiały nasze słony
Mazar i *Antoniak* lubię,
Zięć i żakaj zaszczepu, chłuby,
Zagrody talentu, trudów,
Ze głowę pieści naszych ludów
Jako ich współziomek prawy,
Przydasz wieńcem do ich sławy.

CHOR

Choć opuścisz nasze kraje
Lecz serce twoje w poluśd nasz zostaje,
Pamięć twego talentu śnić u nas będzie,
Życzymy ci serdecznie powodzenia nazędzie:
S Z A R A D A.

Wzrost i talentem zostanę,
Przez twe zapamiętane tomy,
Co umiały nasze słony
(*Zosia Szaraja* (*Gienierzyce*))

Wzrost i talentem zostanę nad *prośbą o życie*,
o *Fryderyka Szopena* (*Kompozytora*) w dniu 27
d. m. w *Sanktuarium Ewangelickim* przez *J. My-
szkowskiego* (*Świętę*) przy *R. S. H. i Polijii*. —
Fryderyk Szopen urodził się w *Warszawie*; z rodziców
muzyk może wlogactwa i dostojność rodu, jak ra-
czej w ich domach całość zmartwych. Czując w
sobie od pierwszych urodzeń uosobienie do przy-
rodzenia wszelkich nauk matematycznych i przyrodzo-
wych, obrotu z nich i czułość, która ule w wielolet-
ści teorii, nowych pomysłach i systemach, lecz w
miejscu ich zastosowania do użytku człowieka chłuby
i prawdziwej wartości dla siebie szuka. Uspo-
sobiony na wszechstronność technika wczesnie roz-
począł zacząć odgrywać publicznych, i poświęcał się
najpierw własnemu krajowi, dla niego od roku
1793 do 1808 a wielkim użytkiem pracował. Przed-
siębiorczy a razem czysty i przemyślny widział
niezawodny owoc nakładów swoich. Wód *Pruski*,
po pierwszych polkach przyrodzonego talentu *Mo-
dego* (*Jankiera*) ułożonych, przez wybudowanie *Mo-
dego* w *Poznań*, poświęcił mu znaczne roboty w
krajach, dalszejsze królestwo ułożonych, około osu-
szenia błot ukończone *Brury* i *Warty* zalegających,
iako też: ułożenie rzek samych, bez roboty tego
rodzaju w połowie stać nie mogą; zmiana rzę-
du le przetrwała; a ułożenie wody obięty na nowo
pomysł nad obzarami tak i gruntów, z których
stała i śmieć pomysł *Kapena* wydłuszczać le

Półk.

Wieloletni z obopólnym umiłowaniem

Ym.

Wieloletni z obopólnym umiłowaniem

Wieloletni z obopólnym umiłowaniem

Wieloletni z obopólnym umiłowaniem

Wieloletni z obopólnym umiłowaniem

Wieloletni z obopólnym umiłowaniem

Reprod. 34

Autograf Chopina: pieśń „Pości”, op. 74

Z Dyr. Państw. Zbiorów Szuki

21,7 x 17,1

Grand Concert

VOCAL ET INSTRUMENTAL

DONNE

Par M. Frédéric Chopin, de Varsovie,

Dimanche 15 Janvier 1852, à huit heures précises du soir,

DANS LES SALONS DE MM. PLEYEL ET C^{ie}.

Rue Cadet, N^o. 9.

PROGRAMME.

Première Partie.

- 1^o Quintette composé par Beethoven, exécuté par M^{rs}. BAILLET, VIDAL, URMAN, TILMANT et NORBLIN.
- 2^o Duo chanté par M^{rs}. TONLOUX et LAURENT.
- 3^o Concerto pour le Piano, composé et exécuté par M. F. CHOPIN.
- 4^o Air chanté par M^{rs}. TONLOUX.

Deuxième Partie.

- 1^o Grande Polonaise, précédée d'une Introduction et d'une Marche, composée pour six Pianos, par M. RALKHEIMER, et exécutée par Messieurs RALKHEIMER, MENDELSSOHN-BARTHOLOMÉ, HILLER, OSBORNE, SOMINANI et CHOPIN.
- 2^o Air chanté par M^{rs}. LAURENT.
- 3^o Solo de Hautbois, par M. BÉCO.
- 4^o Grandes Variations brillantes sur un thème de Mozart, composées et exécutées par M. F. CHOPIN.

On trouve des Billets aux Magasins de Musique de M^{rs}. SCHLESINGER, rue de Richelieu, n^o. 92;
M. FLETCHER et C^{ie}, boulevard Montmartre; PACHA, boulevard des Capucines; LEBLANC, rue de l'Échelle.

PAIX DU BILLET 10 FR.



Reprod. 37

Salon w mieszkaniu Chopinów w Warszawie

Szkiełko Koberga

Zb. zb. Warsz. Tow. Muz.

33,3 x 22,8



Reprod. 38

22 × 29,5

Justyna z Krzyżanowskich Chopinowa. matka Fryderyka
malował Miroszewski

Z zbiorów Marii Ciechomskiej

Canon a 3.

Paris 16 avril 42.

Musique de la Bibliothèque de la Ville de Paris

la bague est de vous

F. Chopin

Reprod. 39

Autograf Mendelssohna: trzygłosowy kanon, głos basu — chopinowski

Ze zb. Marii Ciechowskiej

16,5 x 10,6

*Joachimowi Pawłowi Elsnierowi
wzjętym i wyrażonym uściskiem
Fetis*
Paryż 24 / 1833.
8

ÉTUDES

DE

BEETHOVEN.

.

TRAITE

d'Harmonie et de Composition.

TRADUIT DE L'ALLEMAND.

ET ACCOMPAGNE DE NOTES CRITIQUES. DUNE PREFACE,
ET DE LA VIE DE BEETHOVEN,

PAR

F. FETIS.

TOME I.

PARIS.

CHEZ MAURICE SCHLESINGER

ADJUTEUR DE MUSIQUE, RUE RICHELIEU. 57.

1833.

Reprod. 40

16,4 × 25,3

„Studja Beethovena” z własnoręczną dedykacją Chopina dla Elsnera

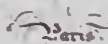
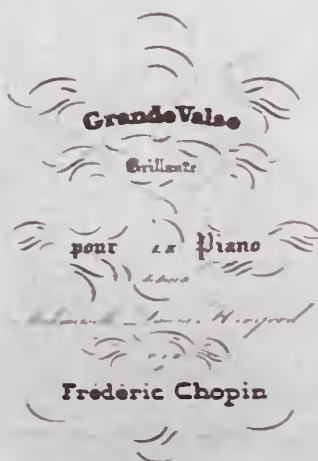
Zc zb. Muzeum Narodowego

Paris 18 Ju. 1874.

Donné à M^{lle} Marj. Wodzińska 2^e part.

2^e son œuvre profane

Chopin



MAURICE SCHLESINGER

15, rue de la Harpe, Paris

Éditions de la Bibliothèque de la Ville de Paris

Paris 1874

1874

Reprod. 41

32,9 x 25,8

Karta tytułowa „Grande Valse Brillante” es-dur, op. 18 z własnoręczną
dedykacją Chopina dla Marji Wodzińskiej

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

wafel. Ję gęm in, dyleś für der gęm, der unter
 Instrumente in der Kunststiel zu den fündel.
 Danie do ist newe bader trachym, chorian
 nüllere Kompozice Fortepianowa a wrególni
 fowie. a pover cuki wydonani amaran by de
 mog, iako klupfiedzydy illygnnowane. —
 wafel. a z byty nie mog aj widrie, a e s by
 normawie nie moremy - mialym aiaa mile
 bader mile do pomierzenia. Na konie, abym
 ustric moge podrykowal na dwa das dooiaa
 mi lat drage wolatbyw kęd w symmomenia
 byd z phaktend da widzenia by w dwa in
 olympijskim mierkanin - a panyianie unac
 ray iako gniada Jarbultki - mierz - bis
 a kochay - iak i my. Byde adoss a kochay
 mni iak in Cubie. Ja kwanj iak.
 byd.

prawdziwym i got
 pozjunciem
 Józef Cloner.

Chopinette mio, si fa una Villagiatone
da noi, e incontrate in St. Louis n.º 10,
spero ~~per~~ che Hiller ditti e Derigny
sanno accompagnos de Chopin.
Ermine Bette
Et aut pis

H. B



Reprod. 45 — 46

Wymiar natur.

Chopin

Kamea Islera; Medaljon Bouy'ego

Zc zb. Marji Ciecchomskiej

Paris le 1^{er} Décembre 1835
M. d. Hye. 156

N^o

Les personnes qui
désirent s'inscrire
sont priées d'apporter
chez nous leurs

cartes de visite.

Towarzystwo nasze ma być banko
wielkijch i małych, i takto wiele
miej. ale Dotąd banko jest ubogiem.
Klasa polubowia naprzeciw niej
prosić ci, aby jej kilka radzisz
wielkijch to aby wygadała na
wzrostu 14 Półtowa ale i tak
na 6 miesięcy która tu sączy się.
To ci przesyła do zatrudnienia
ci Przewodniczący interesami
i kasyjstrą strony radzisz na
il Towarzystwu najprzemyśły
być zatrudniać ci twój i tak
także być.

Przekazuję ci

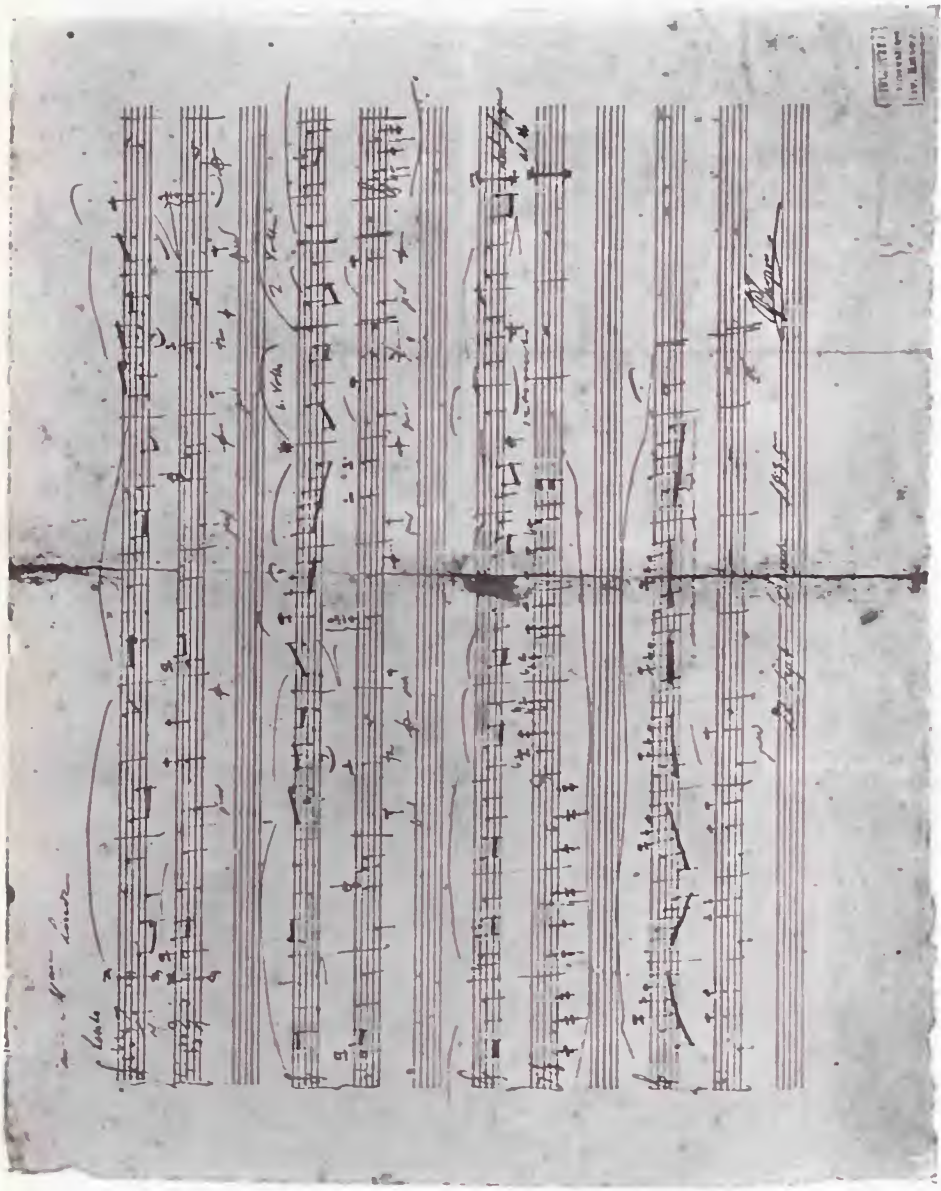
Bema



Reprod. 48

Siostra Chopina Izabella
malował Miroszcowski
Ze zbiorów Marii Ciechomskiej

28,5 × 37,5



Reprod. 49

28,6 x 23

Autograf Chopina: Mazurek as-dur, op. 24

Wzr zb. Warsz. Tow. Muz.



Reprod. 50 – 51

14 × 7,6

Autografy Chopina: „Soyez heureuse” i początek Nokturnu es-dur. op. 9

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

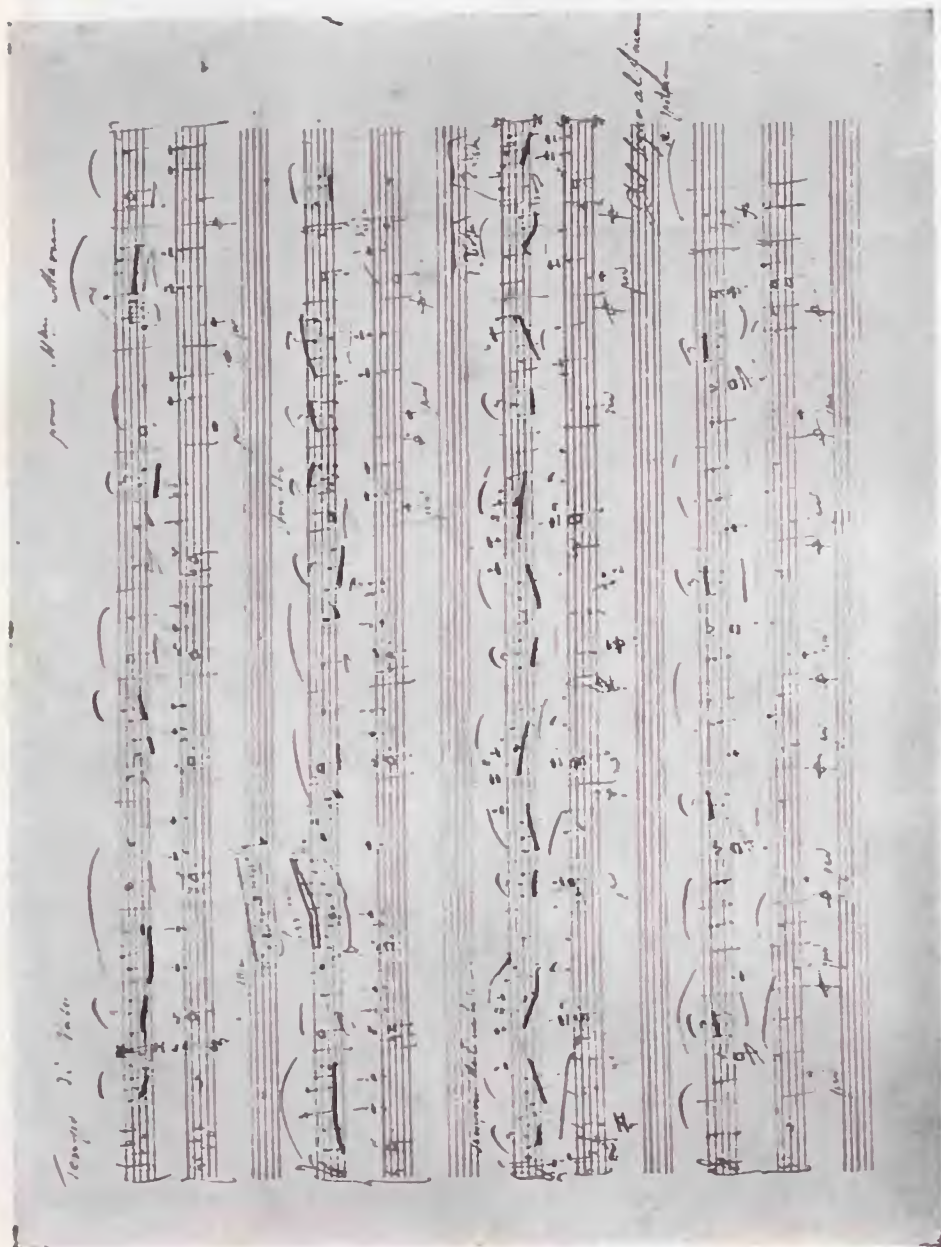


Reprod. 52

Autoportret ołówkowy Marii Wodzińskiej

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

12,6 × 16,5



Reprod. 53

Autograf Chopina: *Walc as-dur, op. 69*

Z Dyr. Państw. Zbiorów Szuki

28 x 21,6

meno mosso

meno mosso

Shuman 8. 24. 1836

Handwritten musical score for voice and piano. The score is written on ten staves. The first staff is for the voice, and the subsequent staves are for the piano accompaniment. The music is in G major and 4/4 time. The lyrics are in Polish and are written below the staves. The score is a reproduction of a manuscript, as indicated by the 'Reprod. 55' label.

światło mi się świeci
i ja się światłu
światła
światła
światła
światła
światła
światła
światła
światła

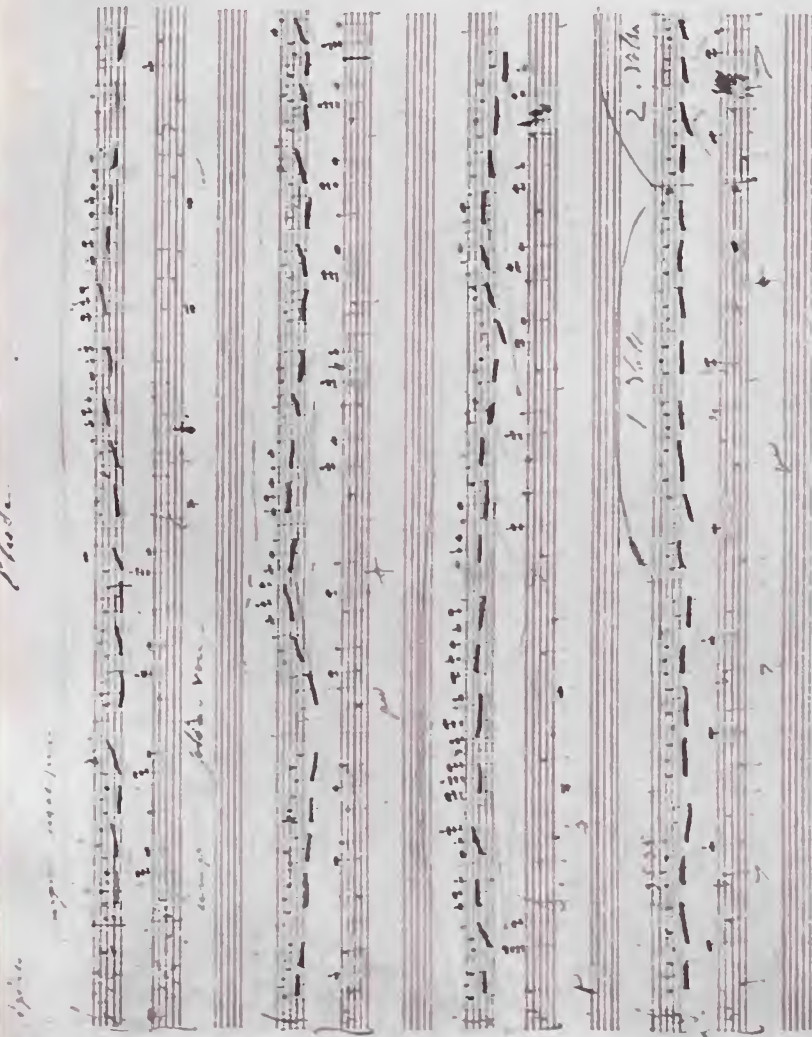
Reprod. 55

Autograf Chopina: pieśń „Pierścień”, op. 74

Z Dru. Państw. Zbiorów Szuuki

29 x 22,4

Polka



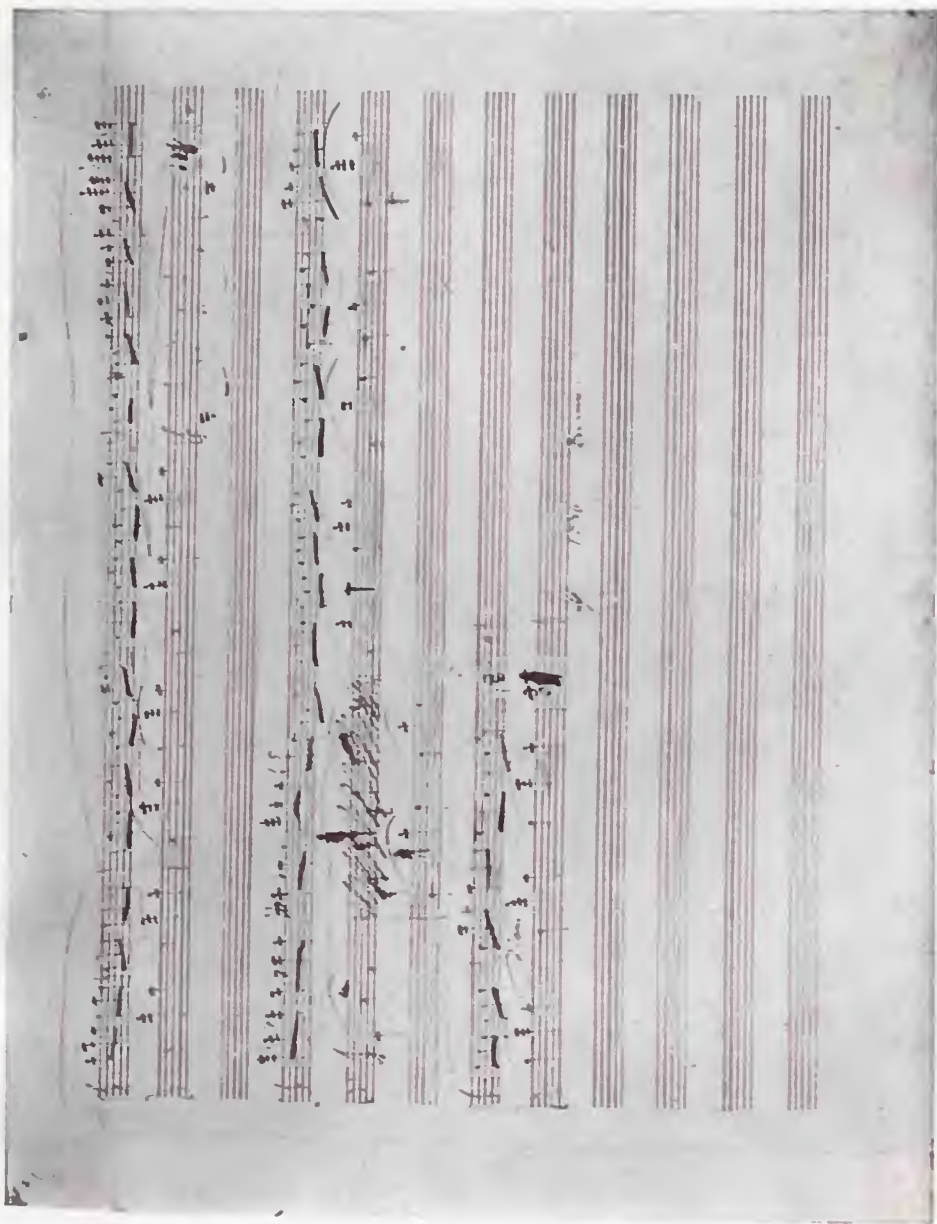
Reprod. 56

Autograf Chopina: Etuda f-moll, op. 25

Z Dyr. Państw. Zbiorów Szuki

29 X 22-4







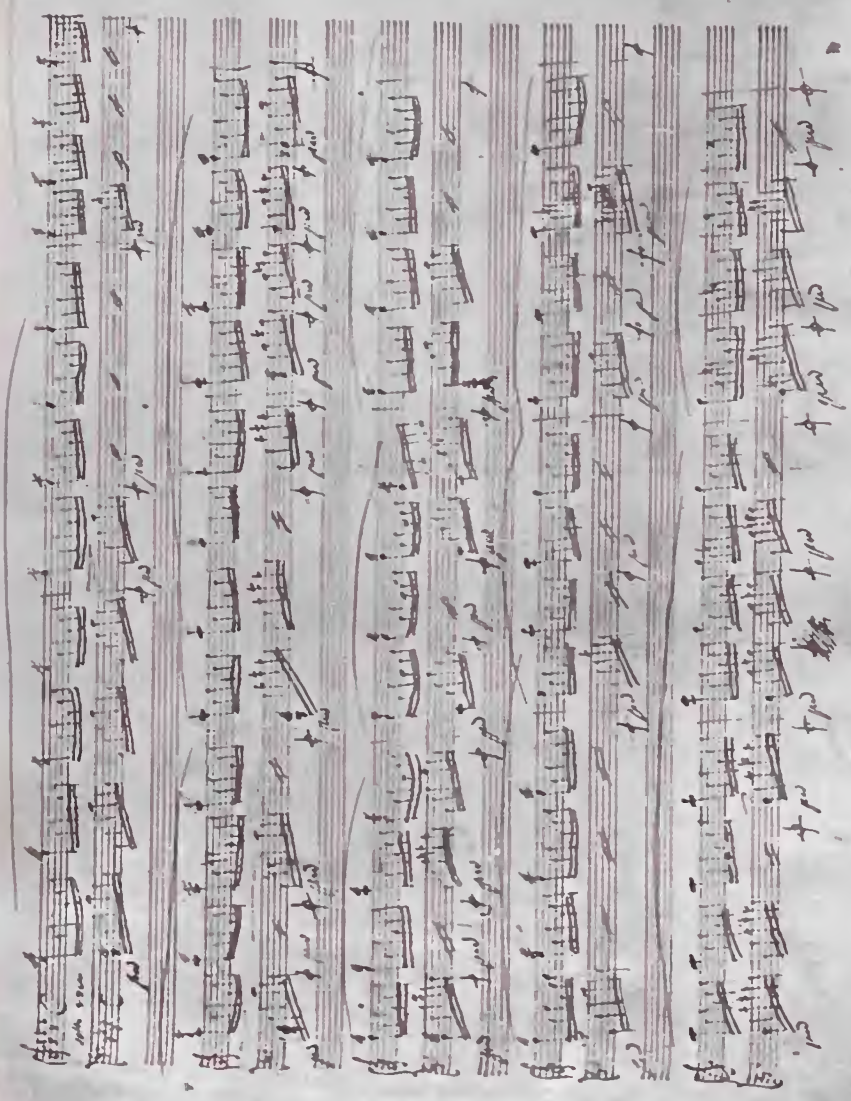
Reprod. 59

23,2 x 31,5

Chopin. Litografja Marji Wodzińskiej z jej własnoręczną
dedykacją dla rodziców Chopina

Z zb. Marji CiechoŃskiej

Chopin



Reprod 60

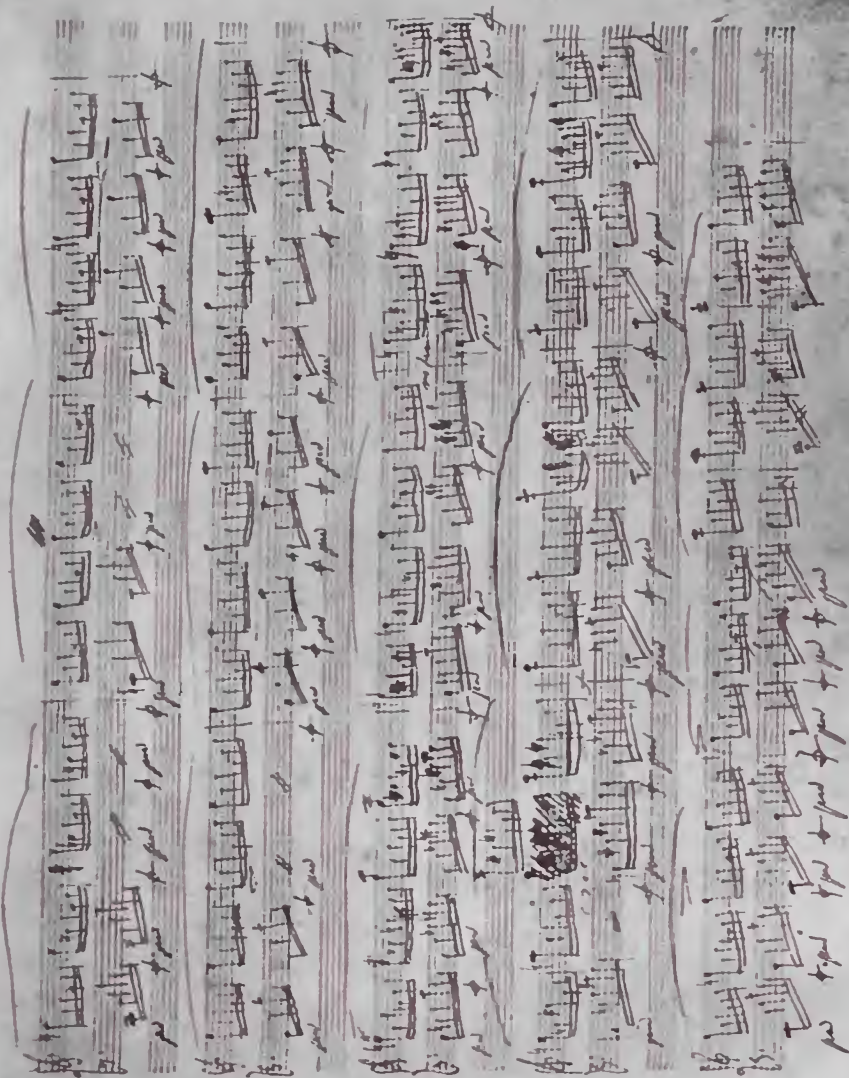
Autograf Chopina: Etuda as-dur, op. 25

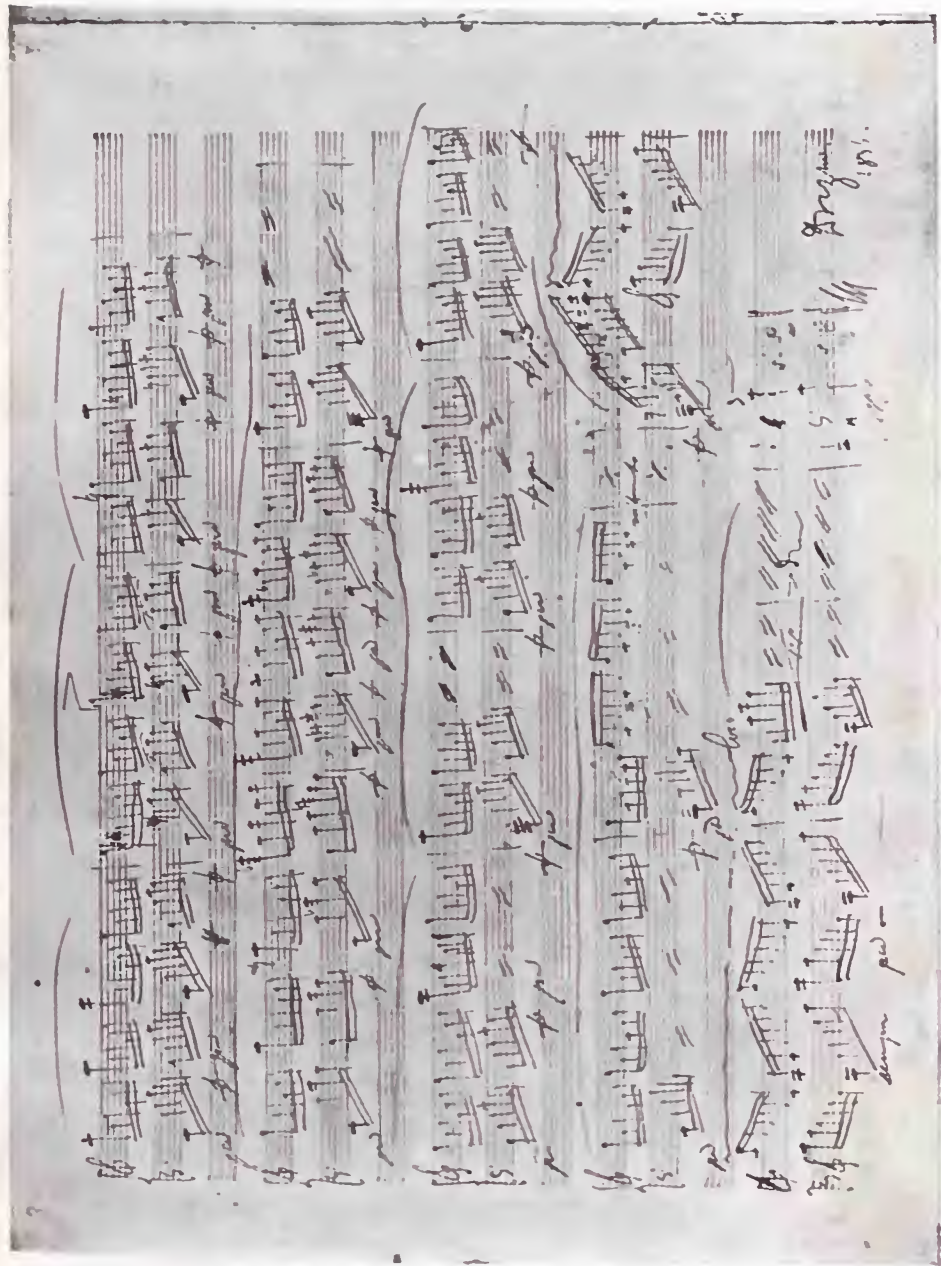
Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

29 x 22.4

další ctiak Etudy as - dur

Reprod. 61





Dr. J. H. Davis

[illegible]

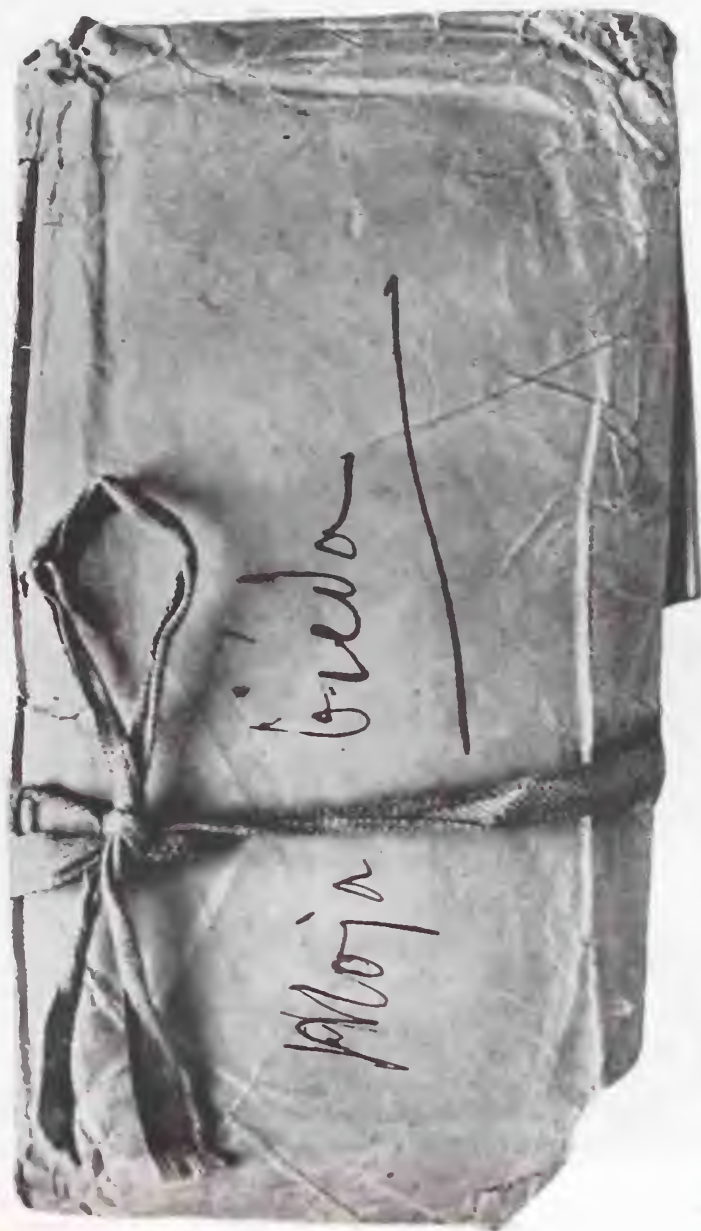
一

Кепрол. 63

List Maryi Wodzińskiej do Chopina

Že rb. Marii Čichovskij

13.2 x 11.1



Reprod. 64

Wymiar naturalny

„Moja bieda”

Ze zb. Marii Ciechonskiej

Chęć infantu stangliomy tu o 6 ty irote-
 niemy mowa b-nastygnieja stajant
 podroyna a bęria iismo iak w piecu
 droga ter iak mowiz siuekomi przybra
 aia pada wofystho erano. Nie chęomy
 napezycia naraii' llopolniliomy si
 i tey wotgerenia wufysli nadziia
 ie nam bog dowoli si iefere miakom
 tintowanie widzenia si Spokoyri zio
 lubiony i nape przyiaiot. Dowienoy
 i radoiu i twego oerakhsanego lieta
 zdijskasiah eras paryp dutes go nape
 wotgereniam - li diem eras t em wafy
 de tout outre causer. Prezente diem
 nos respects à M^{re} le Comte à M^{re} le Com-
 tesse à toutes leur aimable familles. en y
 joignant nos sinceres commens-

est 7^{re}

Ch

Tamire te charge de demander pardon
 à M^{re} le Comtesse de ce qu'elle n'a pas pu
 prendre congé et la remercier. Elle te recom-
 mande aussi d'être tranquille et de penser
 à toi-même et te réunit tu. En nos nouvelles de
 Wroclaw portées toutes à Dresde.



Reprod. 66

Mikolaj Chopin, ojciec Fryderyka
malował Miroszewski
Ze zbiorów Marii Ciechomskiej

22 × 29,5

Sept. 9, 1896.

Non Boveri und verdr. 18. 1.

[illegible]

[Handwritten signature]

Wunderliche Namen!
8 Tage in hiesiger Gegend

[illegible]

Reprod. 67

27 X 27

List Schumanns do Chopina

2c ab. Leopolda Binentala

1. *Chrysomelidae*
 2. *Chrysomelidae*
 3. *Chrysomelidae*
 4. *Chrysomelidae*
 5. *Chrysomelidae*
 6. *Chrysomelidae*
 7. *Chrysomelidae*
 8. *Chrysomelidae*
 9. *Chrysomelidae*
 10. *Chrysomelidae*
 11. *Chrysomelidae*
 12. *Chrysomelidae*
 13. *Chrysomelidae*
 14. *Chrysomelidae*
 15. *Chrysomelidae*
 16. *Chrysomelidae*
 17. *Chrysomelidae*
 18. *Chrysomelidae*
 19. *Chrysomelidae*
 20. *Chrysomelidae*
 21. *Chrysomelidae*
 22. *Chrysomelidae*
 23. *Chrysomelidae*
 24. *Chrysomelidae*
 25. *Chrysomelidae*
 26. *Chrysomelidae*
 27. *Chrysomelidae*
 28. *Chrysomelidae*
 29. *Chrysomelidae*
 30. *Chrysomelidae*
 31. *Chrysomelidae*
 32. *Chrysomelidae*
 33. *Chrysomelidae*
 34. *Chrysomelidae*
 35. *Chrysomelidae*
 36. *Chrysomelidae*
 37. *Chrysomelidae*
 38. *Chrysomelidae*
 39. *Chrysomelidae*
 40. *Chrysomelidae*
 41. *Chrysomelidae*
 42. *Chrysomelidae*
 43. *Chrysomelidae*
 44. *Chrysomelidae*
 45. *Chrysomelidae*
 46. *Chrysomelidae*
 47. *Chrysomelidae*
 48. *Chrysomelidae*
 49. *Chrysomelidae*
 50. *Chrysomelidae*
 51. *Chrysomelidae*
 52. *Chrysomelidae*
 53. *Chrysomelidae*
 54. *Chrysomelidae*
 55. *Chrysomelidae*
 56. *Chrysomelidae*
 57. *Chrysomelidae*
 58. *Chrysomelidae*
 59. *Chrysomelidae*
 60. *Chrysomelidae*
 61. *Chrysomelidae*
 62. *Chrysomelidae*
 63. *Chrysomelidae*
 64. *Chrysomelidae*
 65. *Chrysomelidae*
 66. *Chrysomelidae*
 67. *Chrysomelidae*
 68. *Chrysomelidae*
 69. *Chrysomelidae*
 70. *Chrysomelidae*
 71. *Chrysomelidae*
 72. *Chrysomelidae*
 73. *Chrysomelidae*
 74. *Chrysomelidae*
 75. *Chrysomelidae*
 76. *Chrysomelidae*
 77. *Chrysomelidae*
 78. *Chrysomelidae*
 79. *Chrysomelidae*
 80. *Chrysomelidae*
 81. *Chrysomelidae*
 82. *Chrysomelidae*
 83. *Chrysomelidae*
 84. *Chrysomelidae*
 85. *Chrysomelidae*
 86. *Chrysomelidae*
 87. *Chrysomelidae*
 88. *Chrysomelidae*
 89. *Chrysomelidae*
 90. *Chrysomelidae*
 91. *Chrysomelidae*
 92. *Chrysomelidae*
 93. *Chrysomelidae*
 94. *Chrysomelidae*
 95. *Chrysomelidae*
 96. *Chrysomelidae*
 97. *Chrysomelidae*
 98. *Chrysomelidae*
 99. *Chrysomelidae*
 100. *Chrysomelidae*

Mr. Fr. Chopin
Paris
France

per bank!

! ich hab' gar nichts zu thun!
und so hab' ich mich
nicht um den Mann ge-
kummert, sondern ihn
gar nicht bemerkt!
"Nachherkühnheit"

Don't be a

celui doit être une invitation pour vous,
savoir que j'ai compris la situation au triple
les bar. à rendre la visite je n'ai fait
ni plan ni l'acte (surtout pas que)
pour vous, et pour ne pas vous forcer de venir
à l'église au milieu de l'hiver, car je suis
sûr que vous l'avez fait de suite et j'aurais
trouvé ou compris, comme nous en faisons
souvent. Mais cela pour vous demander si
vous tenez vous penchez de venir assister à
la fête musicale du dimanche, qu'on en célèbre
à l'église tous les jours de l'été, que je vous
écris au Regard. Quelques un de nos missionnaires
ici, qui vont y assister me prends de vous
comme une invitation, parcequ'ils croient qu'ils
pourraient aller sans préjudice à la popu-
larité que vous l'acceptez. Quoique j'avoue que
j'en doute et que je crains que la fête musicale
que vous avez entendue ne vous fasse paraître
comme de sacrifier encore une fois votre temps à
un si long voyage, la seule possibilité de vous

à venir et de passer quelques jours avec vous.
 m'est si agréable que je n'hésite pas à vous
 écrire dans cette intention, au risque que vous
 vous en moquiez. On donne à la fête la
 deuxième symphonie de Beethoven avec les Chœurs,
 un Requiem de Mendel, une ouverture de Beethoven
 (si comme j'appris la dernière qu'il a
 composée pour Weber) mon Oncle (comme
 avec un quelque moment chez moi) à quantité
 d'autres choses. Si vous pouvez, avec M. Y, ce
 serait la plus grande joie pour moi, et cela
 ne pourra pas, n'est-ce pas vous enquerir de mon
 imitation, que je n'aie pas l'air de vous
 le redire de tous ceux qui y croient et qui
 souhaitent vous voir et vous entendre de plus
 que pendant votre séjour ici.

Excusez le français de cette lettre que je trouve
 embrouillé dans la moindre phrase, je ne l'ai pas
 pu depuis que nous sommes en

Si vous voulez me répondre un mot, vous me
 ferez le plus grand plaisir, et quoique je sache
 que vous ne répondrez jamais je vous prie de
 le faire cette fois, moi pourrai me dire en même

time ce que vous comprenez, ce qui fait mieux,
 si vous avez des nouvelles de moi, de la santé,
 les bons et m'oubliez pas votre fidèle et dévoué
 maître (comme vous devez considérer l'Allemand)
 Adieu, pardonnez le style.

Christig le 28 mars
 1830 à Leipzig Mendelssohn-Mendel.

Il paraît que si vous voulez venir une
 invitation personnelle, je vous enverrai une lettre
 du bon benjamin, signé pour le comte, et
 tous d'habiles signatures. Mais je ne puis pas
 que cela vous produise beaucoup d'effet.
 Adieu vous !

que leur lettre nous a fait au plaisir
extrême - bientôt j'écrirai de nouveau
fais mes compléments à Chronique et
à Madame d'Est - J'espère que j'irai voir
Matachinsky et Hrodkevsky. Urban et
dis bien des choses à l'excellente famille de
Plater - Rappelle moi au souvenir de ceux
qui t'ont aimé et remercie de ma part
aux qui ne t'ont pas vu. - Adieu cher
enfant. tâche d'être content et heureux
et sois moi toujours et à toujours ton
très sincère ami
Friedrich Schlegel.

Bien des compléments de la part de ma mère
et de la mienne à la chère famille Eckhart.
À propos j'ai eu une lettre de Desbarnes
qui ne dit pas grand chose - adieu -
Je n'ai pas besoin de te dire que ma mère t'a bien
toujours et qu'elle porte ta légèreté comme si tu
étais son fiancé.

Mon cher Chopin. je suis forcé de vous en
 anglais de s'en avec vous. un mal de gorge
 assez violent que je ne quitte pas depuis plus de
 quinze jours, et qui en beaucoup d'années d'opé-
 ration, un jour, par redoublement de maladie, à
 manger peu peu, & à parler avec peine, deux
 jours sans parler à tout. La désorganisation en
 est effrayante que par conséquent, de l'empêcher
 de rejoindre à l'école, à vous, à vos amis, sans
 parler une seule fois, j'espère, un peu les uns.
 Veuillez leur exprimer tout mes regrets, & mes
 amitiés, mon cher & bon Chopin, l'absence de
 tous mes sentiments d'amitié,
 Vous à vous de cœur
 F. Halévy.

Reprod. 71

Wymiar naturalny

List Halévy'ego do Chopina

Z r. zb. Marji Ciecchomskiej

Long Tan - is wronging his black Nat. know. - Zails show
to wisdom but $6\frac{1}{2}$ carbon cir. a cubic, jeredi.
are to mi nager storks silyon windat way crebar

Henry C. Ho

Cher Chopin mille remerciement
 de votre aimable attention. on m'avait
 parlé de cela mais, je ne l'avais point
 vu. j'appréciais en disant que c'est
 si bien beaucoup de choses. Emballez
 pour moi tout le monde autour de
 vous. Soignez vous bien. j'en ai grand
 besoin de remercier pour moi
 Charles Mame qui n'a jamais cessé
 d'être aimable pour moi. à bientôt
 vous qui méritez des autels et un
hôtel que je vous souhaite à tous deux
 mille tendresses de moi.

Eug Delacroix



Reprod. 75

30,9 × 21,7

Salon w ostatnim mieszkaniu Chopina
akwarela — według Kwiatkowskiego

Ze zb. Leopolda Binemala

Pamiętki 14 Marca 1876.

Wł. Tarnowski - Tarnowski

Wł. Tarnowski - Tarnowski

14 listopada 1879. Kraków

Pamiętki 14 grudnia 1888.

Wł. Tarnowski - Tarnowski

W trzecim piśmie poprzednim s. 1. Kraków

Ch. Tarnowski

Wł. Tarnowski - Tarnowski
Wł. Tarnowski - Tarnowski

Własnoręczne dedykacje: T. Kwiatkowskiego, Marceliny Czartoryskiej
i St. Tarnowskiego na okładce szkicu pieśni „Pieszczotka”

Ze zb. Tadeusza Żeleńskiego - Boy'a

Pieszczolka *Chopin* *no 100* *huda* *guma*

Ze smutku
i z miłości
i z miłości
i z miłości
i z miłości
i z miłości
i z miłości
i z miłości
i z miłości
i z miłości

Minier Chopin

Place D'Orleans
Rue St Lazare

Paris

James Earl Ray

Il n'y a pas de bon
 d'un informateur intact
 Bellini et toi, son
 avenir est... Bellini
 est un homme très difficile
 et son fait, ta c
 trop très aggraver, pour que
 nous ne nous en rendions
 compte et tout d'abord,
 lorsque les gens de l'extérieur
 nous visitent, la distance,
 avec les visiteurs, nous
 prouve Bellini son fait
 de la même manière, par leur

Monsieur -
Monsieur Chopin
à Marseille

Mon cher Chopin -

vous venez d'apporter un rude opéra d'ambier.

Les uns disent que vous allez bien,
les autres que vous souffrez davantage,
d'autres enfin qu'il n'est point de
vos nouvelles; pour en finir
doyez assez bon pour m'écrire
quelque ligne et me dire
comment vous vous trouvez
et quand nous nous reverrons.

~~Je vous envoie un petit~~

avec amitié H. Berlioz

P.S. rappelle moi si vous pouvez au
prochain jour si on peut et mettez à la poste
mon petit violent souvenir.



Pozostała Wdowa wraz z Dziećmi, Zięciami i Wnu-
kami po **Ł. P. MIKOŁAJU CHOPIN, b. Profesorze**
Warszawskiego Liceum, Szkoły Aplikacyjnej Woj-
skowej i Akademii Duchownej, Emerycie, zmarłym
dnia 3 Maja 1814 w 75 roku życia, zapraszają Kości-
łów i Przyjaciół na wyprawdzenie zwłok w d. 6
b. m. o godzinie 5tej po południu z Domu przy ulicy
Nowy-świat Nro 1255, na Smółczarz Powązkowski; a
w dniu następnym o godzinie 10tej z rana na żałobne
Nabożeństwo w Kościele OO. Kapucynów za duszę
Jego odbyć się mające.

— DROGIMI KUPUJĄCYM I WŁASNOŚCIOM —

Drammat Kischmarisa wryten P. Francis.
J. Sand od deurna episcopa la Reverend
dla tego karata an cohai na poverit vrygo
P. Francis - aby mui stauwre odpruwi.

Odlytam skracuzy Septic - iatay
ze jestem na wyjednem i ze was wyprozwali
ni pugi na ulicy villedo scienci rhy prackitay.
Iatay iisim na moudeli - bythym lii Sani sand
pudkaint i moudit correspondency.

+ a v.

Signetur .96.



Handwritten notes at the top of the page, including a date "1876" and various illegible scribbles.

Wszystko powstało z... (The text is a dense, handwritten Polish manuscript, likely a letter or a personal account. It contains many corrections, deletions, and insertions, making it difficult to transcribe accurately. The handwriting is cursive and somewhat faded. The text appears to be a personal letter or a diary entry, discussing various topics, possibly related to family or social matters. The date "1876" is visible at the top right.)

Chère Louise, je vous aime. J'ai
 le cœur gros de vous avoir perdue,
 et tout plein de tendresse et de besoin
 de vous revoir. L'été, moi, après
 que vous serez, ou que vous
 traverserez un voyage pour que
 nous allions tous deux voir en quel-
 que endroit. Nous serons très près l'un de
 l'autre, au revoir! Souvenez-vous que
 je vous aime de toute mon âme
 que je vous comprends bien, que
 je vous mets à côté de Frédéric
 dans mon cœur. C'est tout votre
 dieu. En attendant la mille fois
 plus moi, le digne lieu de
 l'ouvrage. Ayez en amour, ma
 chère, que Dieu vous garde,
 vous soutienne et vous bénisse
 comme je vous aime.
 J. S.
 Mlle Lindes au bon
 (alors seule).



Reprod. 86

podstawa 27,5 x 19;
wysokość 50

Chopin
Rzeźba Tatarkiewicza
Zc zb. Warsz. Tow. Muz.

Cher Chopin

Je viens vous demander une
grande faveur; mon fils Raltus
a la prétention de jouer votre
belle sonate, en si mineur, et
il désire extrêmement que vous
lui donniez quelques conseils,
pour qu'il se rapproche autant
que possible de vos intentions.

Vous savez combien j'aime votre
talent et n'ai pas besoin de vous dire
de toute la reconnaissance que
je vous aurai, pour les bontés que j'ai
vous demandées pour mon petit fils.
Il est à vos ordres tous les jours de
Deux à 4 h. et le Dimanche toute
la matinée. Mille pardons pour
cette

112

List Chopina do rodziny

Ze zb. Marii Ciechomskiej

Madame Wm
 Madame Chopin
 par Berlin à Varsovie
 en Pologne
 Ulica nowy świat, w domu W. Pana Barcińskiego.
 obok ulicy Wawerskiej, niedaleko Bentkowskiego.



Reprod. 89 - 90

14 × 5.9

Koperta listu, umieszcz. na stronie następnej. Pismo Chopina

Zb. zb. Marji Ciechomskiej

Étude de main: Étude pour piano
Op. 10, No. 1

The image shows a handwritten musical score for Chopin's Étude Op. 10, No. 1. The score is written on ten staves. The first staff contains the title and key signature. The subsequent staves show the musical notation, including treble and bass clefs, time signature (3/4), and various musical notations such as notes, rests, and ornaments. The handwriting is in ink on aged paper.



Reprod. 93

Wymiar naturalny

Chopin. Ołówkowy rysunek George Sand

Ze zb. Marii Ciechomskiej

Włochany Fryderyka

Cóż ci powiem w dzień twój urodzin
i imienia, zawsze i jedno, że cię Opatrz
ności Bożej polecam i błagam co-
dziennie o błogosławieństwo duszne
i cielesne dla ciebie, bo bez tego wrzga-
tko jest niczem. Ja z łaski najwy-
ższego Stawcy świata jestem tylko
mnie żywactwa przywiązane do sta-
rości czasem nie poluję, wszystko
inaczej widzę jak młodzi, ale cóż
robić! Wronki waca, Matka ~~znowe~~
szczęśliwa wyjechała w niedzielę na
przeciw niego do Drezna i tam go
czekać będzie aby z nim razem
wrócić; pisywał do niej często i
miał od niej polecenie, aby w każ-

w każdym liście otwieram zdrow-
niu donosił, teraz i to się skończy-
ło; byłem spokojna chociaż
od ciebie w przeciągu roku tylko
trzy listy odebrałam; popraw się
Miodkane ~~znowo~~ Dziecko pisuj czę-
ściej, miej wzgląd na mój wiek
i nasze przywiązanie do ciebie
choć nie wątpię o twoim dla
nas sercu, ale ty masz zaigric wło-
re ci czas skrócić a ja żadnego ty-
tu wami nie. Żegnaj cię i całe
moje najdroższe niech ci Bóg da
zdrowie i wszelką pomyślność.
tego ci życzę Matka..

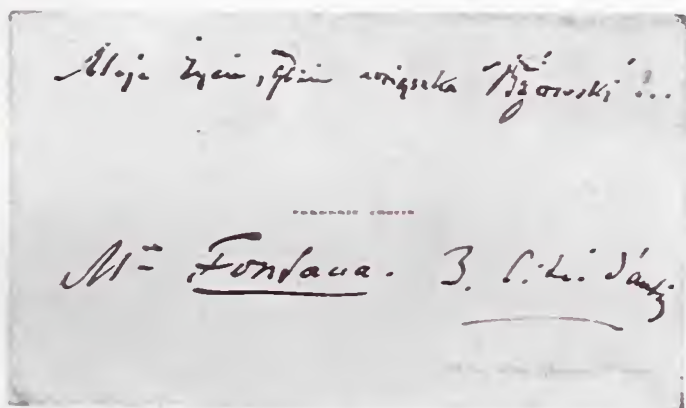
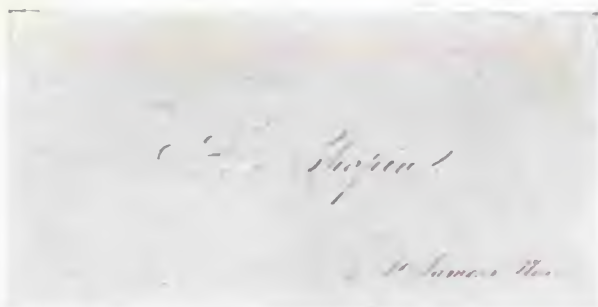
Leipzig le 3 May 1848

Mon cher Chopin

Vous êtes à Londres & je ne puis vous en faire
les honneurs. 'c'est été pour moi une fête que
de vous y voir appréciée fêlée comme à Paris;
puisque c'est impossible, permettez du moins
que je procure à mes enfants le plaisir de
vous recevoir chez eux. Je ne sais si vous
vous rappelez de ma fille aînée; elle était
presque enfant lorsque vous la vîtes à Paris,
néanmoins votre jeu & vos Compositions firent
sur elle une impression des plus vives.

Elle n'a cessé d'étudier vos oeuvres, elle serait
enchantée de vous revoir et d'étudier plus à fond
cette musique qu'elle adore en vous l'entendant jouer.

Vous ne lui refuserez pas un bonheur auquel elle
aspire à double titre, comme fille de Moscheles
et comme nièce de votre ami Leo.



Reprod. 97

Wymiar naturalny

Bilety wizytowe Chopina — środkowy z jego autografem

I i III ze zb. Marii Giechomskiej, II ze zb. Warsz. Tow. Muz.

[illegible]

- Long nor Dixie I know 'em

Das chirurgische Institut

Je vous envoie les lettres

Very pleasant - very nice people.

— I am doing in access of system

Le premier cours, ilation de l'écrit.
 Incantation et action très complé-
 tement liées. — 7^e suite (Anglais)
 Cours. — Action très difficile —
 Le bon d'écrit est l'écrit et l'écrit
 dans l'écrit.

Indonesian No. 1
Jfk.

di 14/11/1911

Chamaelys *cit. biki* .

Deposito em nome de

[illegible]

[illegible][illegible]

Jan. 25 Barrow
1899



Reprod. 101

42,9 x 33

„Ostatnie chwile Chopina”

malował Kwiakowski

Ze zbiorów Warsz. Tow. Muz.



Reprod. 102

Wymiar naturalny

Portret Delfiny Potockiej, autor nieznany

Zb. Muzeum Wojska

JULIET.

27. Vendredi. S. Paulatou (p. q.) 208—157

28 Samedi. Sie Anne.

209—156

f. h. k. v. 15. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

JULIET.

29. Dimanche. Sie Marthe. 210—155

Convent 54

30. Lundi. S. Abdon, martyr. 211—154

Convent 55



Reprod. 104

dł. 32,5; szer. 19; głęb. 13

Pośmiertna maska Chopina

Ze zb. Muzeum Narodowego

N° 1
TRIBUNE (CÔTÉ DROIT)

Cher abonné par la poste de nos journaux

M.

Vous êtes prié d'assister aux *Funérailles*
Service et Enterrement de **M. FREDERIC CHOPIN**,
décédé le 17 de ce mois, qui auront lieu dans l'Eglise
de la Madeleine, le mardi 30 octobre courant, à
onze heures du matin.

On se rendra directement à l'Eglise.

De la part de *M^{me} J. de Chopin* ses sœurs
et

On sera admis sur la présentation de cette lettre.

Reprod. 105

Zawiadomienie o pogrzebie Chopina

Ze zb. Leopolda Binetala

13.3 x 20.5



Reprod. 106

17,6 × 13,5

Chopin na łóżu śmierci
malował Kwiatkowski
Ze zbiorów Warsz. Tow. Muz.

2 novembre 1849.

Madame,

Je me suis trouvée tout à fait
indisposée hier à l'heure où vous m'avez
fait l'honneur de me dire que vous seriez
à Paris. Je pars ce matin avec le regret
de n'avoir pu vous voir et de ne vous en
d'acquiescer mes excuses. Si je suis à Paris
heureux pour quelques jours encore à Paris
quand je dois revenir, je pourrai peut-être
visiter le comte et vous apporter de
nouveau de mes sentiments de profond
respect pour la sœur de l'ami angélique
que nous pleurons.

Eug. Delacroix

Madame la Comtesse

Saussy -

respectueux hommage et

la reconnaissance et affec-

tionnée Flieg

F. CHOPIN.

Włocławek

Reprod. 108

12,8 x 21,5

Pierwszy życiorys Chopina z dedykacją Liszta,
autora życiorysu

Ze zb. Leopolda Binental

(1) *Maurice Jules Fontaine, à Paris*

Souhait nous parler au lieu à nous
manifeste. De publier les manuscrits de
entre eux avant de la composition de la
Friedrich Chopin nous, les membres de la
famille, convenant de la mienne et de la
sœur, afin que ces manuscrits parussent
sous la forme et la perfection dont ils ont
été acceptés et pour éviter toute con-
fusion, nous avons pris cet écart. Les
Fontaines, comme j'ai compris et
aussi de la suite, et nous l'abandonner
par la présente. De faire le choix des
manuscrits inédits et d'en faire imprimer
tout ce qui sera digne de la mémoire
de Frédéric. De faire en outre avec les
les arrangements, et de proposer avec les
vidents toutes les transactions qu'il se
gère

gère les plus convenables relativement à
cette affaire, de toucher les restes et de
donner quittance, enfin tout ce qui de
sa part par lui à cette occasion, nous
le remercions comme valable et
obligatoire.

Comme la famille ne peut faire
publier les manuscrits de Frédéric Chopin
que par l'autorisation de M. Fontaine
de la part de toutes les autres parties
de l'indivisible. De chaque cahier ou
feuille, qu'elle provient du recueil d'un
à fait choisis par autorisation de la fa-
mille; de cette manière, tout ce qu'il y
est parvenu comme œuvre posthume
étant été revêtu de cette garantie au-
thentique sous regard commun et indivis.

Justine Chopin
Sœur de Frédéric
1853. —
Famille Fontaine,
Paris.

PRZYPISY

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

b. d. = bez daty;

b. m. = bez oznaczenia miejsca;

cyl. = cylowany;

egz. = egzemplarz;

k. = karta, kartka;

op. = opus;

pr. = praca;

repr. = reprodukowany;

reprod. = reprodukcja;

str. = strona;

t. = tom;

wyd. = wydanie;

zob. = zobacz.

PRZYPISY DO WSTĘPU

- ¹⁾ Zob. przypisek do reprod. 5.
- ²⁾ Zob. dokument Szkoły Głównej Muzyki (reprod. 27).
- ³⁾ Schumann w zaraniu swojej działalności krytycznej utworzył idealny „związek Dawida“, mający służyć wzniosłym celom sztuki. Zob. wstęp do wyd.: „Gesammelte Schriften über Musik und Musiker“ Roberta Schumanna.
- ⁴⁾ Zob. list Józefa Elsnera do Chopina z dn. 14.IX 1834 r. (reprod. 42 i 43).
- ⁵⁾ Zob. pr. Mieczysława Karłowicza: „Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie“, str. 351—367.
- ⁶⁾ Zob. przypisek piąty.
- ⁷⁾ Zob. list Chopina do Tytusa Wojciechowskiego z dn. 12.XII 1831 r. (w pr. Aleksandra Guttryego: „Chopin Gesammelte Briefe“).
- ⁸⁾ Zob. list Chopina do rodziny z dn. 20.VII 1845 r. (reprod. 83 i 84).
- ⁹⁾ Zob. pr. Karola Szymanowskiego: „Fryderyk Chopin“, str. 19.
- ¹⁰⁾ Zob. „Journal de Eugène Delacroix“, t. I, str. 270 (wyd. paryskie Plon’a).
- ¹¹⁾ Zob. list cyt. w przypisku 7-ym.
- ¹²⁾ Zob. list Chopina do jego siostry, Ludwiki, z dn. 25.VI 1849 r. (reprod. 100).
- ¹³⁾ Zob. list Chopina do Jana Białobłockiego z m. listopada 1825 r. (reprod. 14).
- ^{14—16)} Małuszyński, Białobłocki, Fontana.
- ^{17—18)} Tak Chopin nazywał w listach najdroższe mu osoby.
- ¹⁹⁾ Chopin nieraz w listach (do Fontany) wyraża się tak o wydawcach.
- ²⁰⁾ Zob. list Chopina do Jana Małuszyńskiego z m. grudnia 1830 r. (reprod. 33).
- ²¹⁾ Zob. pr. Guy de Pourtalès’a: „Chopin ou le Poète“ str. 94 (wyd. 67-e).
- ²²⁾ Tak nazywa Chopin George Sand.
- ²³⁾ Zob. reprod. 64.
- ²⁴⁾ Zob. list Chopina do Józefa Elsnera z dn. 29.I 1831 r.
- ²⁵⁾ Zob. list Hektora Berlioza do Chopina (reprod. 44).
- ²⁶⁾ Tak nazywała Chopina współczesna mu krytyka.
- ²⁷⁾ Zob. „Journal de Eugène Delacroix“, t. I.
- ²⁸⁾ Zob. list Eugenjusza Delacroix do siostry Chopina, Ludwiki, z dn. 2.XI 1849 r. (reprod 107).
- ²⁹⁾ Zob. pr. cyt. Pourtalès’a w przypisku 21-ym, str. 17.
- ³⁰⁾ Zob. list Chopina do Jul. Fontany (reprod. 72—73).
- ³¹⁾ Zob. wspomnienie pośmiertne J. Janin’a w „Journal des Débats“ z dn. 22.X 1849 r.
- ³²⁾ Zob. list Chopina do rodziny z dn. 19.VIII 1848 r. (reprod. 99).
- ³³⁾ W dziale tym reprodukowane są wyłącznie obiekty, znajdujące się w Warszawie, wyjąwszy reprod. 2, 3 i 4.
- ³⁴⁾ „Frédéric Chopin“ Hugo Leichtentritt. Berlin 1905.

TEKSTY LISTÓW I DOKUMENTÓW ORAZ PRZYPISKI

W poniżej przytoczonych listach i dokumentach użyłem pisowni, która jest najdokładniejszą kopją pisowni autentycznej. Jedynie pomyłki o charakterze zdecydowanie przypadkowym zostały przeze mnie skorygowane. Zbędne i opuszczone w oryginałach słowa lub litery poszczególne są ujęte w klamry [].

W takich samych klamrach umieściłem własne dopiski w tekście i daty listów (w razie ich braku, a które dały się ustalić). Stosuję również te klamry wówczas, kiedy chodzi o wyraźne w przypiskach odgraniczenie tekstu listu czy dokumentu od moich objaśnień.

Fragment listu lub dokumentu umieszczony w podwójnych klamrach [[]] odpowiada reprodukowanej części oryginału.

Wszystkie listy i dokumenty, pisane w obcych językach, tłumaczyłem z oryginałów, niezależnie od spolszczenia ich bądź w pracy Mieczysława Karłowicza („Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie”), bądź w innych pracach polskich o Chopinie.

Opis przedmiotów nie uwzględnia koloru papieru, znaków wodnych i t. p., ponieważ praca ta nie posiada charakteru inwentaryzacyjnego.

W przypiskach wskazuję źródła bibliograficzne, w przypuszczeniu, że będą one pomocne czytelnikowi w jego ewentualnych studiach chopinowskich.

Wierna kopja tekstu listów i dokumentów wydaje mi się być szczególnie ważką w zastosowaniu do autografów Chopina: listów Chopina prawie wcale nie znamy w ich oryginalnej pisowni (zrzadka tylko odnajdziemy reprodukcję jakiegoś listu w polskiej, lub obcej pracy, poświęconej Chopinowi), a nadto dużo tych listów, które ukazywały się w druku (w pismach i monografiach) nosi na sobie piętno wyraźnej samowoli w stosunku do autora.

Niegodne przeróbki listów Chopina zaciemniają niejednokrotnie treść myśli chopinowskiej.

Mam wrażenie, że ścisłe zachowanie: układu zdania chopinowskiego, znaków przestankowych przez niego stawianych, nawet błędów ortograficznych, może się stać dla

ważnego i wrażliwego czytelnika zwierciadłem, w którym dostrzeże pewne właściwości natury Chopina — nerwowej, pełnej fantazji i niespodzianek, odrębnej, pomysłowej.

Mając przed sobą listy Chopina w dokładnym ich zobrazowaniu, czytelnik polski ściślej się zespoli z Chopinem — wyda mu się nagle, że słyszy jego głos, że chwycił istotę jego mowy.

Nieraz jeden niewinny przecinek, wypuszczony lub w niewłaściwym miejscu użyty, kreska, zbyt często powtarzana (jakże charakterystyczna dla „romantyków“!), to znów kropki gęsto usiane, zdanie jakieś niedomówione... — odłonią nam twarz Chopina: naprzemian zatroskaną i tęskniącą, figlarną i swawolną.

Kto wie, może tą drogą zdołamy też uchwycić i przyspieszone tętno pulsu Fryderyka, odczuć osłabiony oddech jego wątłej postaci.

Do reprodukcji. 1. Obraz olejny na płótnie. Na odwrocie napis: Portret Fryderyka Chopina oryginalnie malowany z natury w Paryżu w 1848 r. przez Antoniego Kolberga.

Repr. w wielu pracach o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Do reprodukcji. 2. Żelazowa Wola (powiat sochaczewski) odległa jest od Warszawy o 50 kilometrów zgorą. Należała do rodziny hr. Skarbów, w którym domu ojciec Fryderyka, Mikołaj Chopin, był nauczycielem. Poznał on tam Justynę Krzyżanowską, matkę Fryderyka.

Repr. fotografia robiona była specjalnie dla tej pracy.

Do reprodukcji. 3. [Treść dokumentu w przekładzie.]

2 czerwca 1806 r.

Ja Ignacy Maryański, Wikary Kościoła, po ogłoszeniu trzech Zapowiedzi w dni Niedzielne, wobec ludu zgromadzonego na Służbę Bożą i nie znalazłszy żadnej Przeszkody Kanonicznej, Małżeństwo pomiędzy Panem Mikołajem Chopinem, Guwernerem w Żelazowej Woli, i Panną Justyną Krzyżanowską, w obliczu Kościoła Zawarte Pobożnie ogłosiłem i w obecności Pana Franciszka Grębeckiego i Pana Karola Henke Zatwierdziłem.*)

M. Chopin w dniu ślubu miał lat 37, J. Krzyżanowska — 24.

Zob. pr. M. Karłowicza: „Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie“, str. 387-388. Brochów znajduje się w pobliżu Żelazowej Woli.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji. 4. Roku Tysiąc Ośmsetnego Dziesiątego, Dnia Dwudziestego-trzeciego Miesiąca Kwietnia, o godzinie trzeciej popołudniu. Przed Nami Proboszczem Brochowskim Sprawującym Obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Parafii Brochowskiej Powiatu Sochaczewskiego w Departamencie Warszawskim; Stawili się Mikołaj Chopin, Ojciec, lat Mający Czterdzieści, w Wsi Żelazowej-Woli zamieszkały i okazał Nam Dzieci płci męskiej, które Urodziło się w Domu jego, w Dniu Dwudziestego-drugiego Miesiąca Lutego, o Godzinie Szóstej Wieczorem Roku bieżącego, Oświadczając, iż jest spłodzone z niego, y Justyny z Krzyżanowskich, liczącej lat Dwadzieścia Ośmi, jego Małżonki y że życzeniem jego jest nadać mu dwa Imiona Fryderyk Franciszek. Po uczynieniu powyż-

²⁾ W oryginale w języku łacińskim.

szego Oświadczenia i okazaniu Nam Dziecięcia, w przytomności Józefa Wyrzykowskiego Ekonomia, liczącego lat Trzydzieści Ośm, tudzież Fryderyka Geszta, który Rok Czerdziesty Skończył, obydwóch w Wsi Żelazowej Woli zamieszkałych. Oyciec i Obadwa świadkowie po przeczytaniu Niniejszego Aktu Urodzenia Stawającym, wyznali, iż pisać umieją. My Akt Niniejszy podpisaliśmy. Xiądz Jan Duchnowski Proboszcz Brochowski Sprawujący Obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego.

[Ręką ojca Fryderyka:]

Mikołaj Chopin oyciec.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 388-389.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji 5. [Tytuł w przekładzie:]

Połonez na Piano-Forte, poświęcony Jej Ekscelencji Pannie Hrabiance Wiktorji Skarbównie, skomponowany przez Fryderyka Chopina, Muzyka ośmioletniego.

W Warszawie u księdza I. I. Cybulskiego na Nowem-Mieście, w Domu Prąbostwa Kościoła Panny Marji. Nr. 1882.

Z powodu ukazania się tej kompozycji w sztychu w wykazie książek polskich z 1818 r., dotyczących publikacji za r. 1817, czytamy m. in.: „Kompozytor tego tańca Polskiego... prawdziwy geniusz muzyczny: nie tylko bowiem z łatwością największą i smakiem nadzwyczajnym wygrywa sztuki najtrudniejsze na fortepianie, ale nadto jest już kompozytorem kilku tańców i waryacyi, nad którymi znawcy muzyki dziwić się nie przestają... niechże wzmianka niniejsza służy za skazówkę, że i na naszej ziemi powstają geniusze...”.

[Rzadkość bibliograficzna]

Zob. pr. Zdzisława Jachimeckiego: „Fryderyk Chopin“, str. 31—34.

Do reprodukcji 6. [Napis w przekładzie:]

Pani Catalani 10-cioletniemu Fryderykowi Chopinowi. W Warszawie, 3 stycznia 1820 r.

Catalani, będąc w przejeździe w Warszawie w celach artystycznych, ofiarowała Chopinowi złoty zegarek z powyższym napisem, pragnąc tym sposobem okazać mu admirację dla jego talentu.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji 7 i 8. Karta tytułowa i przedtytuł. „Historji Świętej“, należącej do Chopina.

Podpis: *Fryderyk Chochochochochopin* pochodzi z czasów wczesnego dzieciństwa Chopina, zaś podpis: *F. Chopin* jest późniejszy.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji 9. Podręcznik, z którego Chopin uczył się zasad harmonji. Wydany w Poznaniu u Simona.

[Tytuł podręcznika:]

Krótko Nauka poznania reguł Harmonji czyli generalbassu, w najłatwiejszy sposób przez Karola Antoniego Simon [Następuje tytuł w jęz. niemieckim.]

Zob. „Chopina“ F. Hoesicka, t. I, str. 62.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji 10. Po prawej stronie rysunku, u dołu (w odległości 5 cm. od linii wysokości i 2 cm. od podstawy) znajduje się podpis Fryderyka: *F. Chopin*, a poniżej, ledwo dostrzegalne: *w 2-im tygodniu nudów*, pis. również ręką Chopina.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 382.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji 11. [Napis na oprawie w przekładzie:]

Fryderykowi Chopinowi za obyczajność i pilność, na egzaminie publicznym w Liceum Warszawskim dnia 24 lipca 1824 r.*

[Tytuł książki:] Wykład statyki dla użycia szkół wydziałowych i wojewódzkich przez G. Monge. Wydanie piąte przejrane przez P. Hachette. Przetłumaczył Onufry Lewocki. Cena złotych 7. w Warszawie w drukarni Zawadzkiego i Węckiego uprzywilejowanych drukarzy i księgarzy dworu Królestwa Polskiego. 1820.

Chopin otrzymał tę nagrodę przy przejściu do klasy V — po roku bytności w Liceum.

[Na karcie przedtytuł:] Początki Statyki [i podpis:] z księgozbioru Ludwika Jędrzejewiczowej — ostatni wyraz jest przekreślony. Znajduje się jeszcze jeden wyraz zupełnie nieczytelny.

Oprawa czerwona, papierowa, ze złożonemi wyciskami (napis i obwódka).

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji 12 i 13. Rysunki ołówkowe. Karłowicz w pr. cyt. nie wspomina o nich (zob. str. 382). Rysunki te były dotychczas nieznanne.

Do reprodukcji 14. [Treść listu w oryginale:]

Warszawa. Dn. [listopad 1825 r.]

Kochany Jasiu

Kostusia¹⁾ w Warszawie, niepodobna więc, abym się wstrzymał i tobie choć kilka wierszy nie nabazgrał. Pomimo bardzo małej liczby nowin których przez ten czas dla Ciebie nabierał przymuszony jednakże jestem one Ci wyrecytować, zaczynając jednakże wprzód od tego co następuje:

Bardzo mi się żałuję, gdybym się dowiedział żeś gorzej, ale już zupełnie kontent, albowiem zupełnie zdrowym niedługo Cię uyrzę. Niezazdroszczę Ci bardzo twojej ciepłej kuracji jednakże gdybym wiedział że przedzyskasz zdrowie będziesz samby już się tak jak ty, prawie przez Dwa Miesiące niegolił. — Zapewneś tamtego listu nieodebrał, mniejsza; ale go odbierzesz; nie mogłem Ci go do twego Bischoffswerter²⁾ pisać bo nie wiedział jak adresować. Ale Kostusia tak dobra że sama ten list razem z tamtym, jeśli nie przesłany, przesła. —

W Takim stanie rzeczy jak już wiesz z przeszłego listu, w Warszawie Cyrulik³⁾ ze wsząd na teatrze chwalony, słyhać że Freyszyca⁴⁾ na którego się już tak dawno zbierała dawać będą. —

I ja też zrobiłem nowego poloneza z Cyrulika co się dosyć podoba; myślę go jutro dać do Lithografii. Ludwika⁵⁾ zrobiła Mazura doskonałego, jakiego Warszawa dawno nie tańczyła. Jest to ięć non plus ultra, ale też w istocie jeden z nonplusultrów swego

* W oryginale w jęz. łacińskim.

rodzaju. — Skoczny, ładny, słowem do tańca, niechwaląc rzadkiéj dobroci, Jak przy-
iedziesz to Ci go zagram. —

Zostałem Organistą Licejskim, Moja żona zatem iakoteż i wszystkie dzieci, z dwóch
przyczyn szanować mnie muszą. — Ha Mości Panie Dobrodzieu Co to zemnie za głował
Pierwsza osoba w całym Lyceum po X. Proboszczu! —

Gram co tydzień w Niedziele u Wizytek na organach a reszta śpiewa.

Trudno moje życie abym Ci tą razą coś więcej pisał, Muszę iéć do Czwarteyńskich,
a prócz tego Kostusia odchodzi. Na pocztę więcej Ci napiszę a teraz żeśmy zdrowi i ciebie
ściskamy a szczególniej ia twój najsz[czerszy] prz[yjaciół].

F. F. Chopin.

Pani Dekert, Żywny ⁶⁾, Bardz. ⁷⁾, Leszczyn., wszyscy Cię całują

[Na stronie odwrotnej, 4-ej, ręką Żywnego:]

[[Hoch Wohlgebohrner Herr!

Laut Versprechen erwarte ich Sie acht Tage nach dem Neujahr, verbleibe mit Ho-
chachtung

Dero

Freund und Diener

Adalbert Żywny.

[Obcą ręką:]

A Monsieur Monsieur Jean Białobłocki]]

[Dopisek Żywnego w przekładzie:] Jaśnie Wielmożny Panie! Stosownie do przyrze-
czenia oczekuję Pana osiem dni po Nowym Roku, pozostając z prawdziwym szacunkiem
JW Pana przyjaciel i sługa Wojciech Żywny.

Zob. przypiski do listu VI w pr.: „Listy Fryderyka Chopina do Jana Białobłockiego”
Stanisława Pereświat-Sołtana.

2 k. 4 str. zapisane.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

¹⁾ Siostra Jana Białobłockiego. ²⁾ Biskupiec, miasteczko w Prusach Wschodnich.

³⁾ „Cyrułik Sewilski” Rossini’ego. ⁴⁾ „Wolny strzelec” („Freischütz”) Webera. ⁵⁾ Siostra
Chopina. ⁶⁾ Wojciech Żywny (Adalbert Żywny). ⁷⁾ Antoni Barciński.

Do reprod. 15. [Nie przytaczam tekstu 1-ej str. listu, ponieważ jest zupełnie czytelny na
reprodukcji — dalszy ciąg jest następujący:]

listu niepisze aby biednego, tłściocha, który pomimo wolnie tak wysoko łązić musi
kiedy trzeba, niefatygował. Ale na to łaką by uwagę uczynić można: w[s]zakże to teraz
dość chłodno nikt na gorąco nie narzeka; słysząc ludzi na zimno użalających się; a zatem
nie nieszkodzi choć byś mu Kochany Jasiu ze dwa razy jeszcze przed Wielkanocą kazał
się rozruchać. — Po takiej uwadze spodziewam się żeś sobie już odpis na ten list za-
bezpieczył, chciał bym ia to i na tamten, przed tym listem pisany, odpowiedź wyrobić,
ale tu już, do łaski się udać; zmaiać bowiem wspaniałomyślność Króla (niegdyś) o skutku
prośb moich nie wątpię.

— Nie piszę Ci o Staszycu, bo wiem że wszelkiemi szczegółami o jego suto-ubogim po-

grzebie z gazet i kurierów dostateczne masz wiadomości. To tylko Ci wspomnę, że Akademicy nieśli go od S-go Krzyża aż do samych Białan gdzie ch[ę]ciał być pochowanym, że Skarbek ¹⁾ miał mowę przy grobie że trumnę jego obdarli zmiłości i antuzyazmu, i że na pamiątkę i ja mam kawałek kuru którym były pokryte mury, nakoniec że 20 Tysięcy ludzi aż do miejsca ciała odprowadzał. Kilka walnych przez drogę odbyło się pyskowych polyczek, iuż to z kupcami którzy się dobiiali nieść zwłoki Szanownego Męża iuż to z innemi cywilnemi osobami które również mężnie opierającym się Akademikom trumnę odebrać chciały — Niemogę przepomnieć żeby Ci nie doniósł też o śmierci Dybka ²⁾, mówią iż Niemcewicz słabieje. — Wszyscy się rozchorowywają i ja też. — Spodziewałem się może że to wszystko com dotąd nabazgrał ze stołka napisał; nieprawda, jest to zpod koldry, z głowy czypkciem zciśniętę bo mi nie wiem zkąd boli, iuż 4-ty dzień temu Piiawki mi stawiali na gardło bo mi grucoły popuchły a nasz Roemer powiada że to jest Katarowa afekcya. Prawda że też od Soboty do czwartku w ostatki cowieczór do 2 niebył wdomu, ale to nie złego bom się zato zawsze na zaiulrz wyspał. Znudziłbym Cię gdybym Ci choremu i gorzcy choremu o takię chorobie miał pisać coś więcý, załóm wolę czem inném zapisać tę resztę papieru. I tak Twój Papa był w Warszawie, był u nas, był u Brunera i obstałował koralion ³⁾ do kościoła. Chciałem do Ciebie przezniego pisać lecz wyjechał, a nasze listy w Warszawie się zostały. — Adieu Kochany Jasu a pisz przecie do Twego szczerego

F.F. Chopin.

Mama i Papa, Dzieci wszystkie i Zuzia życzą ci żebyś był zdrów prędko.

X. Beniamin był u mnie kazał Ci się kłaniać iuż zacznie wśródę dawać lekcye. Pan Żywny, Pani Dekert, Bardziński, Pan Leszczyński i wszyscy:

NB. Bardziński iuż nie jest u nas ⁴⁾, iuż blisko examinu Magistrowskiego, a niemiałby spokojności do pisanja Rozprawy, ale jest inny Akademus Lublinianin godny dość zastępcą pocziwego Antosia.

Papa za powinszowanie tysiąc razy dobrego zdrowia, żeby go prędcý wywołać. — Marylski iuż dawno przyniósł list, ale że dopiero dziś idzie.

[Zob. przypiski do listu VIII w pr. cyt. St. Pereświat-Solłana.]

2 k. 4 str. zapisane.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

[Na pierwszej str., repr. —] Panna Konstancja: siostra Białobłockiego. Ludwika: siostra Chopina.

¹⁾ Fryderyk Skarbek. ²⁾ Andrzej Dybek. ³⁾ Eolomelodikon lub Choraleon — instrument z rodziny organowych. ⁴⁾ Barciński był guwernerem w pensjonacie, prowadzonym przez rodziców Chopina.

Do reprod. 16. [Treść listu w oryginale:] [Warszawa, w czerwcu 1826 r.]

Drogi Jasiu!

Niespodzieway się w tym liście zwykłych imieninowych komplementów, owych uczuć, wymarzeń, wykrzykników, apostrof, patetycznych części, i innych tym podobnych bzdu-ranin, dubów, andronów i bredni; dobre to jest dla owych głów, którym w braku przy-wiązania na trywialnych niezbywa wyrazach; ale kogo iedenastoletnia wiąże przyjaźń,

kto 132 razy wspólnie liczył miesiące, 468 zaczynał tygodni; 3960 dni, 95040 godzin, 5702400 minut, 342144000 razem przeoddychał sekund; ten niepotrzebuje nawet o sobie wspominać, niepotrzebuje listów z komplementami pisać; bo nie napisać nigdy tego co by chciał. —

Przystępując więc ad rem zaczynam pisać od rzeczy; a najprzód wyrzucić to czego strawić niemożę, to jest, że Jegomość dobrodziej nie pisał do mnie od kilku miesięcy. — Cemu? Dlaczego? Cur? warum? pourquoi?... Bardzo mnie to irytuje a jeżeli poprawa nienastąpi, to będzie źle znam. Że ja tak często pisać niemożę to darmo; wiesz że się sadzę, spinam po patent, ale coś, nie dla psa kielbasa; bardzo słychać u nas, że pierwszoletnim zasie. — Operam et oleum perdidi. (jeżeli sobie przypominasz z Tyrocinium). ale podobno na nic się nie zda rzędzić, lepij papieru niepsuć i zamiast nieprzyjemnych przyjemne pisać Ci nowiny. — Ecce homo! o to i człowiek przybył wczoraj na świat. Linde,¹⁾ Linde dostał successora. Wszystkich nas to ucieszyło spodziewam się że i ty podzielisz radość. W naszych koszarach coś często podobne słychać nowiny iak to przeszłego listu wiesz dobrze. —

Głośno słychać że za dwa lub 3 Tygodnie dadzą Freischütza²⁾; ile mi się zdaie, Freischütz w Warszawie wiele narobi hałasu. Zapewne liczne będą reprezentacje i słusznie. Albowiem wiele to już jest, kiedy nasza opera sławne Webera wystawić potrafi dzieło. — Jednakże, zważając cel do którego Weber dążył w Freischützu, jego osnowę niemiecką, ową dziwną romantyczność; najzwyczaj wyszukaną charmonią, niemcom szczególnie do gustu trafiającą; wnieść można, iż publiczność warszawska przyzwyczajona do lekkich Rossiniego śpiewów, z pierwszego wstępu nie tyle z przekonania ale idąc za głosem znawców dlatego chwalić będzie że wszędzie Weber chwalony. — [wyraz nieczytelny] — Ecce foemina non homo, córeczkę ma rektor. Bodayto, wczoraj mówili że syn, dzisiaj że córka, ostatnie jednak prawdziwsze są wieści. — Wczoraj mieliśmy wizytę szanownego męża Pana Kozickiego, przystawiał piławki jednemu z malców i dużo o kanałach przechodzących, przeżuwających, grdykowych, iabłku adamowem nagałał, bo przy grdyce czynił operacje. Był w ponczoszkach kolorowych, buty et cetera brudne tak iak zawsze, zwyczajna kamizelka ale kapelusz nowy, a raczjy odnowiony. — Bądź łaskaw donieś mi też czyś nuty odebrał. Nieposłałem ci wprawdzie moich bzdurstw ale zato walce Alexandra Rembielińskiego, powinny ci się podobać a jeżeli który zrazu zatrudny zdawał się tobie, zacznij tylko ruszać a dobrze twemi zardzewiałemi paluchy, (albowiem pewnoś nie w Birzofswerder³⁾ niegrał) a zobaczysz, że godne są twoiej osoby, to jest tak ładne iak Ty. — Niemyśl żebym ostatnią komję pisał, duchem Pliniusza, przyzwyczajenie wiele tu działa, i pies czasem wydaje się pięknym swemu panu.... Hahaha... co za metamorfoza pan psem a pies panem!.. to tylko na moment, albowiem, niema psa wierniejszego nadomnie. — Podbielski ma się lepij, choć po przypadku swoim, drugi raz niegorszy miał straszek; gdym szedł raz przez ulicę może temu z miesiąc, spostrzegłem na uli[cy] Kozi[iej] że się dorożka wywraca, przybiegam, znajduję naziemi Podbielskiego, co pierwszy raz zdomu, dla nabrania świeżego powietrza, wyjechał, szczęście że z nim był ktoś w dorożce i przecie do innjy ledwo go wsadził. — Żebyś wiedział iakie odmiany w naszym ogrodzie botanicznym⁴⁾, to byś się wziął za głowę.

[Nie przytaczam tekstu ostatniej str. listu, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji.]

Zob. przypiski do listu X w pr. cyt. St. Pereświat-Soltana.

2 k. 4 str. zapisane.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

¹⁾ Samuel Bogumił Linde. ²⁾ „Wolny Strzelec“ Webera. ³⁾ Biskupiec, miasteczko w Prusach Wschodnich. ⁴⁾ Tak zwana „Botanika“, ogród znajdujący się za pałacem Kazimierowski (uniwersytelem). [Na ostatniej str. repr. —] Ludwika: siostra Chopina. Pani Skarbek: Ludwika hr. Skarbkowa. Żywny: Wojciech Żywny. Bardziński: Barciński. Konstancja: siostra Białobłockiego. Szafarnia, Płone [Płonne], Gulbiny, Radomin. Ornówek: majątki okoliczne.

Do reproduk. 17. Reprodukcji dokonano z fotografii portretu, pochodzącej z tych czasów, kiedy był on jeszcze we względnie dobrym stanie. Obecnie nie udało się z powodów technicznych zrobić reprodukcji barwnej (bezpośrednio z portretu, zniszczonego nieudolną restauracją).

Do reproduk. 18. [Nie przytaczam tekstu 1-ej str. listu, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji, dalszy ciąg jest następujący:]

bo niema Co, iestem zdrow, wszy[s]cyśmy zdrowi, odebrałem twój list, bardzo mię ucieszył proszę o więcej. — Wiesz już kiedy piszę niedziw się więc że tak krótko, i tak sucho, albowiem, iezszczęm głodny ażebym Ci coś tłustego napisał, non est plenus venter itaque non scribit libenter, nisi ad te, cuius litteras quotidie exspecto ¹⁾. — Masz dowód że połączenie iezszczęm niezapomniał:

— Ale, ale, żeby nie owa kołacya u Jaworka ²⁾ już bym był list skończył. Byłem onegdaj proszony do niego wraz z Papą na laxa, (nie na laxans), Z pierwszych zaprosin Jaworka myślałem, że dostał biegunki i mnie na podobną zaprasza, alem się późniéj przekonał, gdy mi owego lax wyniesiono i pokazano iak dużo go iest i ile osób go ziesć może, że to iest łosoś po niemiecku Lachs który mu zgdańska przysłałi. — Było tam wiele osób a między innemi JPan Czapek nieiaki Czech fortepianista co przyjechał z Wiednia z Panią Rzewuską, o którego grze mało Ci pisać mogę, i nieiaki Pan Żak, ale nie żak polski ale czeski, konserwatorium Praskiego, który tak gra na klarynecie iakem iezszczę nie słyszał, dosyć Ci będzie na tém, gdy Ci napiszę, że dwa tony razem iednym wydaie tchem. —

Day mi więc buzi Moie Życie

Nieżyczę Ci iak tylko wyzdrowienia

Spodziewam się że Ci codzień lepiéj

Czego Ci wszyscy, cały nasz

dom życzący, a szczególnie

Ja

Twój nayszczerszy przyjaciel. —

Wszyscy, cały dom nasz kłaniałby ci się gdyby był wiedział że ia do Ciebie napiszę. — Spodziewam się listu. —

NB: we Czwartek już będę w Warszawie.

[Zob. przypiski do listu VII w pr. cyt. St. Pereświat-Soltana.]

List pisany był 24 grudnia 1825 r.

2 k. 3 str. zapisane, ostatnia pusta.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

[Na pierwszej str., repr. —] Ludwika: siostra Chopina. ¹⁾ Jak żołądek niepełny nie pisze się ochotnie, wyjąwszy do ciebie, od którego codziennie listu oczekuję. ²⁾ Józef Jawórek.

Do reprodukcji. 19. [Treść powinszowania w oryginale:]

Drogi Oycze!

Zaledwie noc umknęła, ledwie dzień zaczęło,

Już każde z Twoich dzieci, gorąco pragnęło:

By złożyć swe życzenia, na Oycowskie łono,

Któręmi to ku Tobie, nasze serca płoną. —

Lecz cóż Ci drogi Oycze znów dziś życzyć mamy?

Czyż nie to: co corocznie zawsze powtarzamy?

Prawda: że z wiekiem wzrasta, wdzięczność i poznanie,

Lecz miłość, zawsze jedna na wieki zostanie;

Opuścimy więc tutaj, te wyrazy próżne,

Boga są Wszemmocnego, dobrodziejstwa różne,

[Nie przytaczam dalszego ciągu tekstu powinszowania, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji.]

Podpis Chopina jest trzeci z kolei.

Pierwsze 2 str. zapisane, 3-ia i 4-ta — puste.

Karłowicz w pr. cyt., str. 383, nie podaje tego dokumentu.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji. 20 i 21. Miniatura, wyobrażająca Emilję Chopinównę. reprodukowana jest w pracy o Chopinie po raz pierwszy w kolorach.

Karłowicz w pr. cyt., str. 381, o tym portrecie Ludwika nie wspomina.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji. 22. [Tytuł w przekładzie:]

Rondo skomponowane na fortepian i dedykowane pani Linde przez Fryderyka Chopina. Własność wydawcy. W Warszawie u A. Brzeziny.

[Rondo powstało i zostało wydane w 1825 r.]

Zob. pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 131—132.

W „wykazie tematycznym” kompozycji Chopina, wydanym przez Breitkopfa i Härtla w Lipsku — Nr. 8497, sztych Brzeziny nie został uwzględniony.

Edouard Ganche w pracy p. t. „Frédéric Chopin”, w wykazie utworów Chopina umieszcza Brzezinę w rubryce „wydawców niemieckich i francuskich”.

Rzadkość bibliograficzna.

Do reprodukcji. 23 i 24. [Treść podania w oryginale:]

Jaśnie Wielmożny Ministrze.

Pracując od lat dwudziestu w zawodzie nauczycielskim przy Liceum Warszawskiem, w przekonaniu, iż dopełniałem obowiązki o tyle, ile tylko siły moje dozwoliły, poważam

się udać z pokorną prośbą moją do JWMinistra i upraszać Go o wyiednanie mi łaski u Rządu, którą za najwyższą dla siebie nagrodę poczytam. —

Mam syna, którego wrodzona zdolność do muzyki do ukształcenia się w téj sztuce powołaie. Błogosławionéj pamięci Najjaśniejszy Cesarz i Król Alexander raczył nayloraskawiey obdarzyć go kosztownym pierścieniem na znak zadowolenia swego, gdy miał zaszczyt dać się słyszeć przed tym Monarchą — Jego Cesazowiczowska Mość

[Nie przytaczam dalszego ciągu tekstu próśby M. Chopina, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji.]

Prośbę tę wystosował ojciec Fryderyka do min. W. R. i O. P. Pomimo gorącego poparcia ministra tego resortu, St. Grabowskiego¹⁾, Rada Administr. próśby nie uwzględniła i dała Mikołajowi Chopinowi odpowiedź odmowną w dn. 10.VI 1829 r.²⁾, po uprzedniem zasięgnięciu opinii u min. spr. wewn.³⁾, głównego winowajcy negatywnego rozstrzygnięcia sprawy subwencjonowania zagranicznej podróży artystycznej Fryderyka.

¹⁾ Dokument znajduje się w Archiwum Oświecenia Publicznego. Minister St. Grabowski w dn. 14.IV 1829 r. pisał m. in. do Rady Admin., iż „ma zaszczyt upraszać... by temu iak naysiękniejsze nadzieie rokującemu młodzieńcowi, wyznaczyć nayloraskawiej raczyła... fundusz po 5000 zł. rocznie rachując na woiąż po krajach zagranicznych...”

²⁾ Arch. Akt Dawnych. Akta Rady Adm. Król. Polsk.

³⁾ Arch. Akt Dawnych.

Zob. przypisek 12 do listu XI w pr. cyt. Pereświat-Soltana. Dokumentu, podpisanego przez ministra Grabowskiego (tutaj omawianego) p. Pereświat-Soltan nie przytacza.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 25. [Tytuł w przekładzie:]

Rondo à la Mazur na fortepian dedykowane Pannie Hrabiance Aleksandrynie de Morioldes i skomponowane przez Fryderyka Chopina. W Warszawie u A. Brzeziny.

Rok powstania tej kompozycji jest rozmaicie podawany, m. in. Leichtentritt w swojej pracy o Chopinie oznacza 1828 r., tak samo Opieński, Poirée zaś — 1827 r.

Zob. pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 132—133.

Uwagi, dotyczące wykazu Breitkopfa i Hårta oraz wykazu Ganche'a, umieszczone w przypiskach do rondo c-moll, mają i tutaj zastosowanie.

Rzadkość bibliograficzna.

Do reprod. 26. Umieszczony autograf „Życzenia“ (słowa Stefana Witwickiego) — jednej z najpopularniejszych pieśni Chopina — był reprodukowany wielokrotnie. M. in. znajduje się w pr. cyt. Karłowicza; w pr.: „Frédéric Chopin“ Hugo Leichtentritta; w pr.: „Chopin“ Henryka Opieńskiego — zawsze jednak z opuszczeniem tekstu literackiego drugiej strofy pieśni.

Inny autograf „Życzenia“ stanowi część zbioru, przesłanego przez Chopina Marji Wodzińskiej (dziękowała mu za niego Marja w piśmie, które reprod. jest w tej pracy). Zbiór omawiany poza „Życzeniem“ grupuje nast. pieśni: „Poseł“, „Gdzie lubi“, „Hulanka“, „Piosnka litewska“, „Wojak“, „Precz z moich oczu“, „Czary“. Przed pieśniami znajduje się w zeszycie Marji Nokturn c's-moll. „Poseł“ i Nokturn są również reprod. w mojej pracy.

„Życzenie“ powstało w 1829 r. Repr. rękopis wydaje się być pierwszym rzutem twórczym „Życzenia“.

Bardzo drobne różnice zachodzą w treści muzycznej pomiędzy omawianymi autografami „Życzenia“, duże zaś różnice znajdujemy pomiędzy temi autografami a „Życzeniem“ w wyd. pośmiertnem J. Fontany: w zastosowaniu odmiennej tonacji, w zmianach rytmicznych w partji wokalne, we wstępie fortep., w akompaniamencie.

[Tekst Witwickiego:]

Gdybym ja była słoneczkiem na niebie,
Nie świeciłabym jak tylko dla ciebie.
Ani na wody, ani na lasy:
Ale przez wszystkie czasy,
Pod twém okienkiem. i tylko dla ciebie.
Gdybym w słoneczko mogła zmienić siebie.

Gdybym ja była ptaszkiem w pięknym gaju,
Tylkobym w twoim chciała śpiewać kraju.
Ani na wody, ani na lasy:
Ale przez wszystkie czasy,
Pod twém okienkiem, i tylko dla ciebie.
Czemuż nie mogę w ptaszka zmienić siebie? *

Zob. pr. Kornelji Parnasowej: „Album Fr. Chopina poświęcony Marji Wodzińskiej“ i „O kajetach Chopina“ (w księdze pamiątkowej obchodu setnej rocznicy Fryderyka Chopina); pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 147—148; pr. Seweryna Barbaga: „Studjum o pieśniach Chopina“, str. 22—24.

Do reprod. 27. Dokument stanowi ostatnią str. raportu, znajdującego się w Aktach Kom. Rząd. W. R. i O. P., dotyczących Szkoły Głównej Muzyki [„Interessów osobistych uczniów“]. Vol. I, Nr. 50.

[Ogólny tytuł raportu:] Lista uczniów Szkoły Głównej Muzyki z Raportem od Odbycia Tentaminu [egzaminu] klas następujących w Domu Konserwatorium exstuiących iako 1. Klawikordow. 2. Instrumentow dętych metalowych. 3. Drewnianych. 4. Instrumentow Smyczkowych Skrzypcow. 5. Basetli. 6. Grania na Organach. Praktycznego general Bassu 7. Kompozycyi muzycz. czyli Kontrapunkt. praktycznego dnia 20 Lipca 1829.

[Na dokumencie reprodukowanym w rubryce *trzecioletni* pod Nr. 9 czytamy:] *Szopen Friderik. Szczegulna zdatność geniusz muzyczny — itd*

[Po prawej str. dokumentu, w uwagach:] W tentaminie podług klasy na tablicy wykonać mogą cały kurs kontrapunktu i okazać różne kompozycye —

[W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.]

* [Według wydania:] *Piosnki Sielskie. Przez Stefana Witwickiego. W Warszawie, w drukarni Kom. Rząd. Wyz. R. i O. P. 1830.*

Do reprod. 28, 29 i 30. Nokturn był napisany przed 1830 r., przysłany przez Chopina jego siostrze, Ludwice, aby mogła się na nim wprawiać zanim przystąpi do grania koncertu f-mol (Chopina). „Lento con gran espressione” posiada miejsca pokrewne z tym koncertem.

Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „Album Fr. Chopina” i „O kajetach Chopina” — autorka wskazuje te miejsca.

Do reprod. 31. Pierwszy występ Konstancji Gładkowskiej w operze „Agnese” Paëra (nazwanej na afiszu Teatru Narodowego „Anielą” Pera) był dla Chopina, rozkochanego w młodej śpiewaczce, wyjątkowym zdarzeniem w ostatnich miesiącach jego pobytu w Warszawie. Przyjechał Chopin na ten występ specjalnie do Warszawy (z Poturzyna od swego przyjaciela, Tytusa Wojciechowskiego) — w kilka tygodni po występie Gładkowskiej opisywał Chopin (w liście z dn. 21 sierpnia do Wojciechowskiego) występ Gładkowskiej w sposób entuzjastyczny.

List ten w wyjątkach lub w całości podany jest w wielu pracach o Chopinie, np. u M. Karasowskiego, u hr. Wodzińskiego w „Les trois romans de Frédéric Chopin”, u F. Hoesicka, u Al. Gultryego „Chopin, gesammelte Briefe”.

„J.Panna Gładkowska” figuruje na afiszu na drugim miejscu w wykazie artystów.

Portretu Gładkowskiej nie umieszczam w tej pracy, ponieważ nie udało mi się go znaleźć z czasów jej młodości (w Warsz. Towarzystwie Muzycznym jest m. in. fotografia Gładkowskiej w wieku późniejszym.)

Afisz w oryginale jest w kolorze cynobru — jako premierowy.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 32. Ustęp dotyczący wyjazdu Chopina z Warszawy zaczyna się od 14-go wiersza od dołu na lewej szpalcie str.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 33. [Treść listu w oryginale:] [1830 r.]

[[Wiedeń. Dzień bożego narodzenia. Niedziela rano. przeszłego roku o tym czasie byłem u Bernardynów dzisiay w szlafroku sam ieden siedzę, pierścione¹⁾ gryzę i piszę —

Nayukochański Jasiu!

Właśnie wracałem od Sławika (sławnego skrzypka, z którym się zaprzyjaźniłem, — po Paganinim nic podobnego niesłyszałem, — 96 not *staccato* bierze na ieden smyczek itd, — niedouwierzenia) u niego powziąłem myśl wróciwszy do domu, tęsknić sobie po fortepianie i wyplakać adagio do Waryacyi na temat Beethovena, które z nim razem piszemy, — ale krok ieden na pocztę której nigdy przechodząc nieopuszczam, inny nadał kie-runek czuciu. Łzy co na klawisze padać miały twój list zrosiły; — spragniony pisma twego byłem. Wiesz czemu? — Już wiesz. — Ale nietylko dla *meo aniola pokoju*²⁾, bo iak go kocham, gdybym mógł wszystkie bym tony por[z]uszył iakie by nie tylko, ślepe, wściekłe, rozjuszzone nasłalo czucie, aby choć w części odgadnąć te pieśni których rozbite echa gdzieś jeszcze po brzegach Dunaju błędzą, — co woysko Jana³⁾ śpiewało. — Każesz mi wybierać pocztę? — wiesz że*m* istota *nayniezdecydowańcza* w świecie, i raz tylko w życiu

dobrze wybrać umiałem. Mój boże, ona i siostry choć szarpianymi mogą się przysłużyć, a ja — gdyby nie to że oycu może teraz ciężar natychmiastby wrócił. Przeklinam chwilę wyjazdu, — i przyznaj, znając moje stosunki, że po odieździe Tytusa⁴⁾ zawiele razem na głowę mi spadło. Wszystkie obiady, wieczory, koncerty, tańce których mam po uszy nudzą mię; — tak mi tu smętno, głucho, ponuro — lubię ja to, ale w tak okrutny sposób. — Niemogę czynić iak mi się podoba; muszę się stroić, fryzować, *chossować*⁵⁾ — w salonie udać spokojnego, a wróciwszy do domu piorunąć po fortepianie. — Z nikim poufałości, ze wszystkimi grzecznie obchodzić się muszę. Mam ludzi co mię niby lubią, co mnie malują, mizdrzą się, przymilają i coś mi potem, kiedy pokoju niemam chyba iak sobie wszystkim wasze wydobędę listy, otworzę widok Króla Zyg⁶⁾: na pierścionek spoyrzę.

— Daruj Jasiu że ci się tak skarżę, ale zdaje mi się że mi lżej połowę. — Żem spokojniejszy — z tobą ja zawsze uczucia dzieliłem. — Odebrałeś kartkę? — Pewno sobie nic z mego pisma nierobisz, boś w domu; — ale ja czytam i czytam list twój bez końca. Freyer był u mnie pare razy (choć ja u niego ani razu być jeszcze niemogłem) — dowiedział się od Schucha że jestem w Wiedniu. Stoi razem z Rostkowskim (zdaje mi się że tak się zowie ten od rządu wysłany młody człowiek co z Rolifskim miał proces). — Opowiadał mi mnóstwo interessujących szczegółów z ostatnich czasów, cieszył się z twego listu, który mu aż do pewnego periodu do czytania dałem.—]]

Ten pewny period zasmucił mię mocno. Czy doprawdy choć troche zmiany? — czy nie chorowano? — Przypuściłbym łatwo coś podobnego na takim czułym stworzeniu. Czy ci się niezdawało? — Może przestrasza 29-tego? — bo niechaj Bóg broni moiéj przyczyny! — Uspokój, powiedz że póki s'ł starczy.. że do śmierci.. że po śmierci jeszcze mój popiół będzie się słał pod nogi. Ale to wszystko mało co byś ty mógł powiedzieć.. ja napiszę — Już bym był dawno napisał niemógł bym się tak długo; ale ludziel — gdyby przypadkiem w cudze ręce wpadło, iéy sławie szkodźć by mogło, — więc lepiéy, ty bądź moim Uomaczem mów za mnie, et „*j'en conprendrai*“⁷⁾. Te twoje francuskie wyrazy mię dobiły, — niemiec co szedł zemną przez ulicę kiedyś list twój odczytywał, ledwo mię pod pachą utrzymał i niemógł się wcale pomiarkować co mi się słało. Miałem ochotę wszystkich przechodzących łapać i całować i tak mi było w duszy iak jeszcze nigdy, bo to pierwszy list od Ciebie! — Nudzę Cię Jasiu, głupim szalem moim, ale mi się trudno ocknąć żeby ci coś obojętnego napisać. Onegday byłem na obiedzie u jednéj damy, Polki, nazwiskiem Beyer imieniem *Constance*. — Lubię tam bywać przez reminiscencyą, — wszystkie nóty, *chóстки* od, *nosa*, *serwety*, znaczone iéy imieniem; zresztą ze Sławikiem tam razem chodzimy do którego ona coś cierpi. Onegday graliśmy całe przed i poobiedzie, a ponieważ to była wigilia i piękny (wyraźnie wiosenny) czas, więcéśmy wnocy wyszli od Bayerów. Pożegnawszy Sławika który do kaplicy Cessarsk: iść musiał, sam jeden o 12-tej wolnym krokiem udałem się do S-tego Szczepana. Przyszedłem jeszcze ludzi niebyło

— Nie dla nabożeństwa ale dla przpatrzenia się o téy porze olbrzymiemu gmachowi, stanąłem w najciemniejszym kącie u stóp gotyckiego filara. Nieda się opisać ta wspaniałość, ta wielkość tych ogromnych sklepień, — cicho było — czasem tylko chód zachrystana zapalającego kagańce w głębi świątyni przerywał mój letarg. Zamną grób, podemną grób... tylko nademną grobu brakowało. Ponura roila mi się harmonia... czułem więcéy niezeli kiedy osierociłość moią; — lubiłem poić się tym wielkim widowiskiem,

aż dopóki ludzi i światła przybywać nie zaczęło. Tu, zasłoniwszy się kornierzem od płaszcza iak to nieraz, pamiętasz? przez krakowskie przedmieście⁹⁾ udałem się na muzykę do kaplicy Cessarskiéy. Przez drogę już nie sam ale z mnóstwem kompaniami idących wesołych ludzi, przebiegłem piękniejsze ulice wiednia aż do Zamku, gdzie posłuchawszy trzech nómérów nie naleyłszy, zaspano granéy mszy wróciłem po 1-szey w nocy, spać. Śniło mi się o tobie, o was, — o nich o moich dzieciach¹⁰⁾ kochanych. Nazajulrz obudzono mnie z inwitycją na obiad do Pani *Elkan* polki, bankierki. Wstałem zagrałem sobie smutno, — przyszedł do mnie Nidecki, Leidenfrost, Steinkeller — pożegnaliśmy się i udałem się na obiad do Malfatego. *Szaniasio* polak dzisiay zabity zajał zrazy i kapustę iak zaręczam żaden z Karmelitów. Nieustępowałem mu, trzeba ci wiedzieć że ten rzadki człowiek (w całym znaczeniu tego wyrazu człowiek) *Dokt. Malfati*, tak o wszystkim pamiętny, że kiedyśmy u niego na obiedzie, wyszukaie nam polskie potrawy — Po obiedzie przyszedł *Wild* sławny, nawet dziś nayıpierwszy niemiecki tenorzysta. Zaakompaniowałem mu na pamięć aryę z *Otella*, którą pomistrzowsku odśpiewał. On i Heinefetter utrzymują całą operę tutajszą, reszta howiem tak mizerna, że wcale na Wiedeń nieprzystoi. Pannie Heinefetter zbywa, niedłwie zupełnie na czuciu. Głos, iakiego mi się niezdarzy tak pędko słyszeć, — wszystko dobrze odśpiewane, każda nóta wytrzymała akuratnie, czystość gibkość, portamenta, — ale to tak zimne, żem sobie ledwo nosa nieodmroził iakem w krzesłach w pierwszym rzędzie blisko sceny siedział. Ładna ze sceny, — szczególniéy po mężku. — W *Otelli* lepsza niż w *Cyruliku* gdzie zamiast, niewinnéy, żywéy, zakochanéy dziewczyny, przedstawia na wszystkie strony wyćwiczoną koketę, — w *Tytusie* Mozarta iako *Sextus* ładna, w *Krzyżaku* łoż samo. W krótkce wystąpi w *Sroce*¹¹⁾; ciekawość mię bierze. Wólków *Cyrulika* lepiéy zrozumiała tylko by trzeba gardła panny Heinefetter. — Niezawodnie iest ona iedną z pierwszych śpiewaczek ale nie pierwsza. Miałem iechać *Pastę* słyszeć. Wszak wiesz że mam listy od dworu Saskiego do wice Królowy Mediolanu — ale iakże iechać? — Rodzice każą mi to robić co ia chcę, — a ia tego niełubię. Do Paryża? — tutajsi radzą mi ieszcze czekać. Wrócić? — Siedzieć tutaj? — Zabić się? — Napisać do ciebie? — Radź mi ty co mam robić. Spytay się tych ludzi co mną rządzą i napisz mi zdanie, a tak będzie. Przyszły miesiąc ieszcze tu zostanę. Pisz więc, nim wyйдiesz ku wschodowi na północ¹²⁾ — (ale ia mam nadzieię że ty niebędziesz miał potrzeby wychodzić). Pisz więc nim wyйдiesz, (*poste restante* do Wiednia) nim wyйдziesz bądź u Rodziców, u *Cons...* Zastąp im mnie póki siedzisz. Byway często; — niech siostry cię widzą, niech myślą że ty do mnie przychodzisz, — a ia w drugim pokoju; — siedź obok, a niech myślą że ia stylu siedzę. Idź na teatr a ia tam przyiđe. — Żurnale czytiuję pilnie, — dzienniki polskie mam obiecane. — O koncercie niemyślę. — Jest tu *Alois Smidł* fortepianista z Frankfortu; znany z *etudów* bardzo dobrych, człowiek przeszło 40 letni, — poznałem go, obiecał mię odwiedzić myśli grać koncert, —trzeba pierwszeństwo dać; — zdaie mi się człowiek do rzeczy, i mam nadzieię że się zrozumiemy muzycznie. Bo *Thalberg*, tego gra, ale nie mój człowiek, — młodszy odemnie. Damoś się podoba, z *muety*¹³⁾ poppuri robi, — piano pedałem nie ręką oddaie, decymy bierze iak ia okławy, — ma bryllantowe guziki od koszulek — *Moschelesowi* się niedziwuię, a zatem niedziw że tylko tutti od koncertu moiego mu się podobało. Pisz on także *koncerta*. — List twój kończę 3 dni późniéy. Odczytałem banialuki iakem ci pobzdurzył; daruy Jasiu iezeli za nie zapłacisz musisz. —

Dziś bowiem na obiedzie w traktierni włoskiej słyshałem „der liebe Gott hat einen Fehler gemacht dass er die Pohlen geschaffen hat“¹⁴⁾ niedziw się więc że dobrze pisać tego co czuję nieumiem. Nowin się też niespodzieway od polaka, bo drugi na to się odezwał: in Pohlen ist Nichts zu holen¹⁵⁾.—

Psiajuchy! Tymczasem cieszą się istotnie chociaż tego pokazać niechcą: — Przyjechał tu Francuz kielbaśnik pełno ludzi przed jego sklepem eleganckim się zbiera już od miesiąca, zawsze coś nowego upatrzą do tego francuza; — jedni myślą że to są skutki rewolucji Francuskiej, i miłosiernie patrzą na kiszki wywieszone na obrusach, — drudzy się gniewają że Francuzowi rebellentowi wolno było założyć sklep z szynkami, kiedy oni sami dosyć świń w własnym Kraju mają. — Gdzie się ruszysz o Francuzie mowa, — i bać się że jeżeli by coś być miało, żeby się od Francuza niezaczęło. — Kończę Jasiu, — bo kończyć muszę. — Uściskay odemnie wszystkich kolegów. Day buzi, ja ciebie chyba razem z życiem z Rodzicami chyba razem z nią kochać przestanę. — Mój drogi pisz do mnie. Nawet pokaż ten list jeżeli ci się zdaie bo ja go już odczytać niemam czasu. Dziś jeszcze na wieczór do Malfatego, — a wprzód sam na pocztę. — Jak tylko moment znajdę znów do ciebie napiszę. — Rodzice może wiedzą że ja do ciebie piszę powiedz im ale niepokazuj listu. —

Jeszcze niemogę się oderwać od lubego Jasia! — Idź paskudniku, jeżeli cię tak Watson jeszcze kocha iak ja to się pewno z Rewolucyi cieszy. — Czy ięć matki niepowiesili? Ale wąsala (już wiesz) wąsala, bekas że ten przebrzydły papa muzyczny, nie dzwoni to szkoda. Jak by to pięknie było n.p do finału w *Sroce* taki dzwon opiekuńczy, — Ko[n]st... (niemogę nawet nazwiska napisać — Ręka moja niegodna. Ach! — Włosy sobie wyrrywam kiedy sobie wspomnę, że mogą o mnie zapomnieć. — Gressery! — Bezobrazów! — Pisarzewski! — Tyle tego! — ze mnie dziś *Otello*.

Chciałem ten list złożyć i bez koperty zapieczętować, a zapomniałem że u was po polsku czytać umię. — Tymczasem kiedy mi papieru zostało, pozwól niech ci moje tytaysze życie opiszę. Stoię na 4-tém piętrze, w prawdzie na najpiękniejszém ulicy, ale dobrze musiał bym przez okno spo[y]rzeć gdybym chciał widzieć co się na dole dzieie. Pokóy mój (zobaczysz u mnie w nowym Sztambuchu (iak wrócę na łono wasze) młody Hummel mi go rysuje) jest duży, zgrabny o 3 oknach, — łóżko stoi naprzeciw okien, (cudny) pantalion po prawę a kanapa po lewé stronie, — między oknami zwierciadła, na środku piękny duży machoniowy okrągły stół, posadzka polorowana. — Cicho po obiedzie Pan nieprzyjmuie a zatem mogę się zupełnie przenieść myślą do was. Rano budzi mię nieznośnie głupi służący, wstaje — przynoszą mi kawę; gram i często zimne piie śniadanie; — potem koło 9 przychodzi metr niemieckiego ięzyka, — późnięć nayczęścięć gram, po czém iak dotąd rysował mię Hummel, a Nidecki moiego koncertu się uczył. To wszystko w szlafroku do 12; tu dopiero przychodzi, bardzo godny niemczyk Leindenfrost, niemczyk pracujący w kryminale, i jeżeli czas piękny idziemy na *glacis* wkoło miasta na spacer, po czém ja udaie się na obiad, jeżeli iestem gdzie proszony a jeżeli nie, idziemy razem do miejsca gdzie cała tutajsza młodzierz Akademicka iada, to iest zur Boemische Köchin¹⁶⁾.

Po obiedzie piie się w najpiękniejszym kafenhauzie¹⁷⁾ (taka tu moda, nawet Szaniasio bywa) czarna kawa; poczem ja za wizytami a o szaręć wracam do domu, fryzuję się

chossuię i na wieczor, — koło 10, 11, czasem 12 (dłużey nigdy) wracam — gram, płaczę, —
czytam, patrzę, — śmieję się, idę spać, gaszę świece, i śnicie mi się zawsze. —

List twój w środę miał odejść, ale zapóźno było więc w sobotę odchodzi. — Elsnera
ucałuy. —

[[Zacząłem czysto pisać, a skończyłem tak że mię może nieprzeczytasz. Magnusia,
Alfonsa, Reinsmidta ucałuy. Jeżeli będzie można każ się któremu do twego listu przy-
pisać. —

Mój portret o którym ty i ja tylko mamy wiedzieć maluteńki, jeżeli byś myślał że choć
troche przyjemności zrobi przez Schucha ci przyśle, który może z Frejerem koło 15
prz:[yjedzie] gdyby okolicz:[ności] kazały, wyiedzie.]]

Po Wiedniu dużo gadają o Kłopiki ¹⁰⁾, — żalowali Poloki, — i jakieś Woliki z X-iem
gadały. Muszę się śmiać; co oni z naszych imion robią to wszelkie wyobrażenie przechodzi.

Nieoddaway bileciku jeżeli niekonieczna potrzeba. Niewiem com napisał. Możesz prze-
czytać — l-szy może i ostatni.

[2 k. — całkowicie zapisane.]

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

¹⁾ PierścioneK Konstancji Gładkowskiej. ²⁾ K. Gładkowska. ³⁾ Jan Sobieski. ⁴⁾ Tytus
Wojciechowski. ⁵⁾ Od chausser: kłaść obuwie. ⁶⁾ Kolumna króla Zygmunta III w War-
szawie. ⁷⁾ Powstanie listopadowe. ⁸⁾ Zgodzę się na to. ⁹⁾ Ulica „Krakowskie Przedmieście“
w Warszawie. ¹⁰⁾ Chopin swoje siostry nazywał dziećmi. ¹¹⁾ „Sroka Złodziej“, opera Ros-
siniego. Gładkowską widział Chopin w „Sroce“ przed wyjazdem z Warszawy. ¹²⁾ Jako
powstaniec. ¹³⁾ „Niema z Portici“ („Muette de Portici“), opera Auber'a. ¹⁴⁾ Pan Bóg błąd
popelnił, że polaków stworzył. ¹⁵⁾ Polska nie nie warta. ¹⁶⁾ „Pod czeską kucharką“.
¹⁷⁾ Kawiarnia. ¹⁸⁾ Chłopicki.

Do *reprod.* 34. Zob. przypisek do pieśni „Zyczenie“.

Pieśń „Poseł“ (słowa Stefana Witwickiego) powstała w 1830—31 r.

[U góry autografu, ręką Chopina obok
wyrazu *Andantino*:] z *chłopska ale nie we-
solo*

[Tekst Witwickiego:]

Błysło ranne ziółko,
Zimne dni się mienią;
Ty, wierna jaskółko,
Znów przed naszą sienią.

Z tobą słońce dłużej,
Z tobą miła wiosna;
Witaj nam z podróży,
Śpiewaczko radosna.

Nie leć, czekaj, słowol
Może ziarna prosisz?
Może piosnkę nową
Z cudzych stron przynosisz?

Łatasz, patrzysz w koło
Czarnemi oczyma:
Nie patrz tak wesoło,
Nie ma jój tu, nie ma!

Poszła za żołnierza,
Rzuciła tę chatkę;
Koło tego krzyża
Pożegnała matkę.

Może lecisz od niej?
Powiedźże mi przecie,
Czy nie są tam głodni,
Czy dobrze im w świecie?

Gdzie ten szlak na lewo, —
Sciskała me nogi;
A tam, gdzie to drzewo,
Chciała wrócić z drogi!

Czy o mnie mówiła
Dobrémi tam słowy?
Czy córeczka m'ła,
Czy synek ich zdrowy?*

Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „Album Fr. Chopina“; pr. cyt. Sew. Barbaga, str. 16—17.

Do reprod. 35. [Treść listu w oryginale:]

Paryż da. 14 Decembr 1831.

Laskawy Panie Elsner!

List Pański był mi dowodem nowym tęg oycowskiég troskliwości tych prawdziwych, szczerých życzeń iakie Pan zachować raczyłeś dla nayprzywiązańszego z uczniów. — Roku 1830, lubom widział ile mi niedostaie i iak mi daleko gdybym chciał się za którymkolwiek Pańskim wzorem pokusić, śmiałem jednakże sobie pomyśleć „zblizę się choć trochę do niego, i jeżeli nie Łokietek¹⁾ może iaki Laskonogi wyidzie z moięy muzgownicy“ — ale dziś widząc tego rodzaju wszelkie nadzieie zniweczone, przymuszony jestem myśleć o torowaniu sobie drogi w świecie iako *pianista*, odkładając tylko na niejakiś czas *wyższe widoki artystyczne* iakie mi Pan słusznie w liście swoim przedstawiasz. Aby być *kompozytorem wielkim* trzeba ogromnego doświadczenia które iak mię Pan uczyłeś, nabywa się nietylko słyszeniem obcych — ale więcéy jeszcze słyszeniem prac własnych. Kilkunastu zdalnég młodzieży, uczniów Konserwatoryum Paryżkiego z założonemi rękami czekaia wystawienia oper, symphonii, kantat swoich które tylko Cherubini i Lessuer na papierze widzieli. (niemówię ia tu o małych teatrzykach, doktórych także trudno się dochrapać a dochrapawszy się n.p. iak *Tomasz*²⁾ na Leopoldstadt, mimo czasem wielkich zalet żadnego uznania artystowskiego się nienabywa) — *Meyebeer* od 10-iu lat iako kompozytor oper chlubnie znany — trzy lata pracował, płacił i siedział w Paryżu nim przecie (kiedy już zadużo *Aubera* było) przyszedł do wystawienia furorę paryżką robiącego dz[iela] „*Robert le Diable*“ — Podług mnie co się tycze *objawienia* się w świecie muzykalnym, szczęśliwszy ten co może być kompozytorem i aktorem razem. Znaia mnie iuż iako pianistę gdzie niegdzie w niemczech; niektóre muzykalne gazety wspomniały o moich koncertach czyniać nadzieie że wkrótce mnie zobaczą zajmującego miejsce między pierwszymi moiego instrumentu wirtuozami (co się znaczy „*disce puer faciam te mościplanie*“) — Dziś mi się nastrocza iedyna sposobność dotrzymania wrodzonég obietnicy, czemuż ię nie mam chwycać? — W niemczech nikomu bym się na fortepianie uczyć nieadał, — bo choć nieeden czuł że mi czegoś ieszcze niedostaie, niewiedział sam czego; — ia zaś niewiedziałem w swoim oku tęg belki iaka mi dzisiaj wyżey patrzeć zawadza. Trzy lata jest

* [Z cyt. wyd. „Piosnek sielskich“]

wiele! — zawiele (nawet iak sam Kalkbrenner lepięć mi się przypatrzysz przyznał; co dowodzić Panu powinno iż prawdziwy z zasłużoną chwałą Wirtuoz zazdrości nie zna). — Jednakże i na 3 lata pracy bym przystał bylebym tylko mógł tym sposobem duży uczynić krok w moich przedsięwzięciach. Mam tyle pojęcia, że niebędę kopią Kalkbr: — nie nie-
zdola zatrzeć może zbyt śmiały ale szlachetny chęci i myśli, utworzenia sobie nowego
świata — i jeżeli pracować będę to dla tego żeby na tem mocniejszych nogach się posta-
wić. — *Riesowi* znanemu z fortepianu, łatwiej było za „*Braut*“ laury po Berlinie, Frank-
forcie itd. zbierać *Spohr* iakże długo za skrzypka był miany, nim *Jessondę*, *Fausta* itd na-
pisał. Spodziewam się że mi Pan nieodmówisz swojego błogosławieństwa, wiedząc na ia-
kich zasadach i z iakim przedsięwzięciem postępuję. — Rodzice zapewne Panu powiedzą
o odłożeniu moiego koncertu na 25. Mam wielką biedę z odkładaniem [[onego i żeby nie
Paer, Kalkbrenner a szczególnię *Norblin* (który się Panu ślicznie kłania) niemógłbym
dać w tak krótkim czasie (oni to mało 2 miesiące na Paryż rachuią). — *Baillot* bardzo
grzeczny i przyjemny gra kwintet *Bethovena* — i Kalkbrenner ze mną Duo z akompania-
mentem i fortepianów—. Reiche znam tylko z widzenia. — wiesz Pan ile tego człowieka
byłem ciekawy; — znam tu kilku uczniów którzy mi inne o nim dali wyobrażenie. Nie-
lubi on muzyki, — nawet na koncertach Konserw: niebywa; — niechce z nikim o muzyce
rozpierać; — na swoich lekcyach tylko na zegarek patrzy itd — toż samo *Cherubini*
tylko o cholerze i rewolucyach radotuje. — Są to ci Panowie suszone pupki na których
się tylko z uszanowaniem patrzeć można a z dzieł ich się uczyć. — *Fetis* którego znam
i od którego można istotnie wiele się dowiedzieć, ten znówóć *niesiedzi* za miastem tylko
na lekcyach w Paryżu bywa — bo inaczej dawno siedziałby u S-tei *Pelagii* za długi któ-
rych ma więcej iak mu *Revue musicale* przynosi. Trzeba wiedzieć że prawo dłużników
w Paryżu jest aresztować *à domicile*, dla tego on w Paryżu w swoim *domicile* niesiedzi,
tylko wyjeżdża za miasto gdzie go prawo dosięgnąć nie może do pewnego czasu. —
Mnóstwo, ten zbieg ludzi interessujących w Sztuce muzycznej w każdym rodzaju, jest
w massie do zadziwienia. Trzy orkiestry: Akademii, Włochów, i *Fédeau* są doskonale —
Rossini jest regisseurem swojej opery która jest najlepiey montowana w *Europie*. *Lablache*.
Rubini, *Pasta* (która teraz wyjechała) *Malibran*, *Devrient* *Schröder*, *Santini* itd zachwycają
3 razy natydzien wielki ton. — *Nourri*, *Levasseur*, *Derivis*, *M-me Cinti Damoreau*, *M-lle*
Dorus podnoszą wielką operę — *Cholet*, *M-lle Casimir*, *Prewost* są admiracją Opery Ko-
micznej, — słowem tu dopiero można się dowiedzieć coto jest śpiew. — Dziś niezawodnie
nie *Pasta* ale *Malibran* (garcia) *) jest pierwszą w *Europie* — cudot *Walenty Radziwiłł*
się rozplywa nad nią i nieraz sobie Pana przytey okazyi wystawiamy, iakbyś ią Pan adm-
rował! — *Lessuer* dziękuje Panu ślicznie za pamięć i każe Panu oświadczyć milion ukło-
nów — najmiliey o Panu wspomina i co wizyta mi się pyta „et que fait notre bon mon-
sieur *Elesenere*“ „*racontez moi de ses nouvelles*“) — i zaraz przechodzi do pańskiego
rekwieć co Pan mu przysłał. — Wszyscy tu Pana kochamy i wielbiemy zaczawszy ode-
mnie a skończywszy na chrestnym synu *Antonim Orłow*:[skim] który podobno nie tak
zaraz przyidzie do wystawienia swojej operetki bo sujet nie najlepszy — a prócz tego teatr
zamknięty aż do nowego roku. Król nie sypie pieniędzmi — między artystami w ogóle

chudo — anglicy tylko płacą — Pisałbym do jutra; dosyć już tego nudnego — Racz Pan
przyjąć zapewnienia mojej wdzięczności i

uszanowania z jakim zostałem
do zgonu nayprzywiązany uczniem
F. F. Chopin.

Pani i Pannie Elsner rączki
całuję i wszystkiego
dobrego na nowy rok życzę --

A Monsieur
Monsieur Elsner
à Varsovie]]

1 k. — 2 str. zapisane.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

¹⁾ „Król Łokietek“, opera Elsnera. ²⁾ Tomasz Nidecki. ³⁾ Garcia — Malibran. ⁴⁾ A cóż
porabia nasz dobry pan Elsner, jakie są od niego wiadomości.

Do reprod. 36. [Treść programu w przekładzie:]

Wielki Koncert wokalny i instrumentalny dany przez P. Fryderyka Chopina z War-
szawy, w niedzielę 15-go Stycznia 1832 r., punktualnie o ósmej godzinie wieczorem, w Sa-
lonach Pp. Pleyel i S-ka., ulica Cadet, Nr. 9.

Program. Część pierwsza. 1°. Kwintet, skomponowany przez Beethovena, wykonany
przez Panów Baillot'a, Vidal'a, Urhana, Tilmant'a i Norblina. 2°. Duet śpiewany przez
Panny Toméoni i Isambert. 3°. Koncert fortepianowy, skomponowany i wykonany przez
P. F. Chopin. 4°. Arja śpiewana przez Pannę Toméoni. Część druga. 1°. Wielki Polonez,
poprzedzony Introdukcją i Marszem, skomponowany na sześć Fortepianów, przez P. Kalk-
brennera, i wykonany przez Panów Kalkbrennera, Mendelssohna - Bartholdy, Hillera,
Osborne'a, Sowińskiego i Chopina. 2°. Arja śpiewana przez Pannę Isambert. 3°. Solo na
obój, przez P. Brod'a. 4°. Grandes Variations brillantes na temat Mozarta, skomponowane
i wykonane przez P. F. Chopin.

Bilety są do nabycia w Składach Nut Panów Schlesingera, ulica Richelieu, no. 97;
lg. Pleyela i S-ki, bulwar Montmartre; Pacini'ego, bulwar des Italiens; Lemoine'a, ulica
de l'Echelle. Cena biletu: 10 fr.

Był to pierwszy występ Chopina w Paryżu.

Program był wykonany dopiero 26-go lutego — bowiem koncert wielokrotnie od-
kładano.

Mendelssohn udziału w koncercie nie brał — jego miejsce zajął młody wirtuoz, Kamil-
Marja Stamatii. Chopin grał koncert f-moll.

Debiut Chopina na gruncie paryskim wypadł znakomicie — uznano w nim zarówno
genjusz kompozytorski, jak i odtwórczy.

Zob. pr. cyt. Hoësicka t. II, str. 44 — 49.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 37. [U dołu szkicu ręką Anton'ego Kolberga:]

1832 Salon Chopinów w Pałacu Krasińskich. oficyna od korpusu lewa, 2 piętro od uli-
cy — po wyjeździe Fryderyka — Oryginał posłałem mu do Paryża.

[Rys. piórkiem, podmalowany tuszem; niektóre szczegóły lekko zaznaczone akwarelą.]

Według tego szkicu Kolberg zrobił akwarelę, która była właśnie wspomnianym przez niego „oryginałem“, przeznaczonym dla Fryderyka. Na akwareli, przesłanej Chopinowi, widać przez lewe okno fragment pałacu Staszyca. Akwarela jest w posiadaniu p. Marji Ciechomskiej. Na rysunku podanym w mojej pracy postacie siedzące mają wyobrażać rodziców Fryderyka i jego siostry, Ludwikę i Izabelę.

Mieszkanie Chopinów znajdowało się na Krakowskim Przedmieściu, w domu, oznaczonym obecnie Nr. 5.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji. 38. Obraz olejny na płótnie.

Portret repr. był w wielu pr. o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 381.

Do reprodukcji. 39. [U dołu rękopisu ręką Mendelssohna:]

[[Bas swobodny, ułożony przez Chopina [w oryginale: *Sciopino*] Bas jest pański. Felix Mendelssohn-Bartholdy. Paryż 16 kwietnia [18]32 r.]]*

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 380. I k. I str. zapisana — na odwrocie pusta.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji. 40. Książka ta, przysłana z Paryża Elsnerowi przez Chopina, jest dziełem dwutomowym. Na końcu 2-go tomu znajduje się wykaz osób, subskrybujących to dzieło. Podpisy ich są facsimilowane — jedno z pierwszych miejsc zajmuje nazwisko Chopina. Znajduje się ono w pierwszej kolumnie nazwisk, w której figurują podpisy ówczesnych sław, m. in. Cherubini'ego, Kalkbrennera, Berlioza, Meyerbeera i t. d. Jest to jeden z dowodów jaką powagą cieszył już się Chopin w świecie artystycznym po dwuletnim swoim pobycie w Paryżu.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

W jęz. niemieckim dzieło to ukazało się w Wiedniu, u Haslingera, wydane przez Ignacego Seyfrieda.

Do reprodukcji. 41. [Tekst dedykacji w oryginale:]

hommage à M^{lle} Marie Wodzińska de la part de son ancien professeur F. F. Chopin.
Paris 18 Juin 1834.

[Tekst ded. w przekładzie:]

w dowód uznania dla Panny Marji Wodzińskiej od jej dawnego profesora F. F. Chopina. Paryż 18 czerwca 1834.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji. 42 i 43. [Treść listu w oryginale:] Warszawa dnia 14 Września 1834.

Kochany Przyjacielu!

Wszystko co czytam co ołyczy o naszym Kochanym Fryderyku napelnia moje Serce radością; lecz — przebacz mojej szczerości — na tem dla mnie dotąd jeszcze nie dosyć, dla mnie, który byłem Twoym mało zasłużonym — a wielce szczęśliwym nauczycielem Har-

*) W oryginale w jęz. włoskim i francuskim.

monii muzycznej, i Kontrapunktu, i który zawsze będzie twoim prawdziwym przyjacielem, i wielbicielem. Chodząc jeszcze in hac lachrymarum valle¹⁾ chciałbym się doczekać Opery twojej Kompozycji dla powiększenia twojej sławy nie tylko, lecz oraz dla korzyści, która twoją — łakowa kompozyc.[ya] kunsztu muzycznemu w ogólności przynieść może w szczególności zaś kiedy przedmiot Opery wziętym będzie z Hystoryi jeszcze²⁾ polskiej. Nie mówię tu za wiele — nayprzód znasz mnie, że podchlebiać nie potrafię — powtóre znam (oprócz Geniuszu Twego) Twoje usposobienie — o to co krytyk Twoje w *Mazurkas* namieniał, dopiero w operze w prawdziwym świetle pokazać się może, i nieśmiertelne życie otrzyma. Ein Tonsstück auf dem Clavier (sagt Urban) verhält sich gegen ein solches für den Gesang, oder anderere Instrumente wie der Kupferstich zu dem Gemälde³⁾.

Zdanie to jest zawsze bardzo trafnym, chociaż niektóre Kompozycje fortepianowe — a w szczególności Twoje — a przez ciebie wykonane uważane być mogą jako kupfersztłchy illuminowane. — Szkoda że z tobą nie mogę się widzieć, że z sobą rozmawiać nie możemy — miałbym jeszcze wiele i bardzo wiele do powiedzenia. Na koniec, abym ustnie mógł podziękować za twój dar⁴⁾ dwojako mi tak drogi wołałbym w tym momencie być ptakiem dla widzenia Cię w twoim olimpijskim mieszkaniu — co paryżanie uważają jako gniazdo Jaskółki — wierzę — bo Cię kochają — jak i my. Bądź zdrow i kochaj mnie jak i Ciebie. Ja zawsze jestem i będę Twoim prawdziwym i życzl[iwym] przyjacielem

Józef Elsner.

[2 k. 1-a i 2-ga str. zapisane.]

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

M. Karasowski w swej pracy o Chopinie tekst tego listu — jak zresztą niemal wszystkie listy Chopina przez siebie cytowane — podaje z odchyleniami od tekstu oryginału; za Karasowskim poszli inni biografowie Chopina.

¹⁾ Na tym padole płaczu. ²⁾ Wyraz nieczytelny, mojem zdaniem ma oznaczać: jeszcze — rozumieć go należy: w dodatku. ³⁾ Utwór muzyczny na fortepian (powiada Urban) ma się tak do utworu na śpiew lub na inne instrumenty, jak sztych do malowidła. ⁴⁾ Elsner pisze zapewne o litografji, którą posłał mu Chopin (zob. pr. cyt. Hoesicka, t. II, str. 110.)

Do reprod. 44. [Treść listu w przekładzie:]

[Mój Chopinku, projektujemy wyprawę do nas, na Monmartre ulica St. Denis Nr. 10, mam nadzieję, że Hiller, Liszt i Devigny¹⁾ przybędą w towarzystwie Chopina.

Ogromne Głupstwo

Tem gorzej]*

H[ektor] B[erlioz]

List b. d. i. b. m. 1 k. — na odwrocie pusta. Pisany jest w pierwszych latach pobytu Chopina w Paryżu: Liszt stale tam przebywał do r. 1835, Hiller — do początku 1836 r.

Może właśnie Berlioz opisuje tę wizytę w liście z dn. 12.V 1834 r. — zob. pr. cyt. Hoesicka t. II, str. 16.

¹⁾ Poeta Alfred de Vigny.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

* W oryginale w jęz. włoskim i francuskim.

Do reprodukcji 45 i 46. Między licznymi portretami Chopina, które powstały w Paryżu w pierwszych latach jego tam pobytu, zasługują na specjalną uwagę — ze względu na wyjątkowo precyzyjne wykonanie wizerunku Chopina — reprodukowane tutaj: Kamea w agacie Islera i miniaturowy gipsowy medalion Bovy'ego, autora innego medaljonu z 1837 r., wyobrażającego Chopina i zamieszczanego w bardzo wielu o nim pracach.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 381.

Do reprodukcji 47. [Treść listu w oryginale:]

Paris le 5 Decembre 1835

Rue d'Alger Nr. 6.

Kochany Szopciu.

Towarzystwo nasze ma ludzi bardzo światłych i uczonych, i bardzo wiele może, ale dotąd bardzo jest ubogie. Kasa potrzebuje na przykład dzisiaj prosić cię, abyś iey chciał nadesłać nie tylko to co by wypadło za dawnych 14 Billetów ale jeszcze za 6 nowych które tu znajdziesz — To cię przymusi do zatrudnienia się koniecznie Jey interesami — a ze swojej strony rachować możesz że Towarzystwo najprzyjemniej będzie zatrudniać się twoimi iezeliby iakie były.

Ściskam Cię serdecznie

J. Bem.

[List pisany jest na papierze polskiego Towarzystwa politechnicznego.]

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie. Karłowicz w pr. cyt., str. 281, streszcza ten list w kilku słowach.

Do reprodukcji 48. Obraz olejny na płótnie.

Portret był już reprodukowany w pracach o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 381.

Do reprodukcji 49. Nr. 3 w op. 24, dedyk. hr. de Perthuis. Autograf tutaj reprodukowany naogół niewiele różni się od publikowanych egzemplarzy — stracił jednak nieco na lekkości przez wypełnienie (w kilku taktach) poszczególnych akordów głosami, przez zastosowanie gdzieindziej podkładu harmonicznego, tam gdzie go wcale nie użyto w rękopiśmie podanym. Drobne różnice zachodzą jeszcze z powodu użycia (w druk. egz.) kilku akordów o zmniejszonych wartościach rytmicznych.

[Ręką Chopina — po str. lewej u góry:] à Mme Linde [pod nutami:] 22 Sept[ember], Dreźde 1835 FF Chopin.

1 k. — na odwrocie pusta. Mazurek powstał prawdopodobnie przed r. 1831.

Zob. pr. H. Leichtentritta: („Analyse der Chopin'schen Klavierwerke“ t. I, str. 225—227.

Do reprodukcji 50 i 51. Chopin ofiarował te kartki Marji Wodzińskiej. [Ręką Chopina pod nutami:] F.F. Chopin. 22 Sept[ember] Dreźno 1835.

Kornelja Parnasowa w pr. cyt.: „O kajetach Chopina“ nie wspomina o nich.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji 52. Autoportret robiła M. Wodzińska mając kilkanaście lat — w czasie więc jej przyjaznych stosunków z Juljuszem Słowackim, względnie z Chopinem. W chwili pierwszego spotkania się Marji z Fryderykiem, w Dreźnie w 1835 r., miała ona lat 16.

Obok wybitnego zamiłowania do muzyki, Wodzińska okazywała zdolności do plastyki. Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina” i pr. cyt. Hoesicka t. II, str. 158.

Do reprod. 53 i 54. Nr. 1 w op. 69; ukazał się w wyd. pośmiertnem Fontany. Egz. drukowane w minimalnym stopniu różnią się od oryginału, m. in. łatwo można zauważyć zmiany w rytmicznem ustosunkowaniu nut w ozdóbnikach.

[Ręką Chopina — na początku autogr. po prawej str.:] *pour Mlle Marie*, [a u dołu — w zakończeniu autogr.:] *F. F. Chopin Drezno Sept[ember] 1835.*

Walca ofiarował Chopin Marji Wodzińskiej w czasie ich wspólnego pobytu w Dreźnie (wtedy zapewne Marja otrzymała od Chopina również i 2 k. z jego autogr.: *soyez heureuse* i pocz. nokturnu es-dur, w mojej pr. repr.).

W jednym z listów do Chopina Marja pisze o tym walcu — w pr. cyt. Karłowicza, str. 248—254.

Zob. pr. cyt. Leichtentritta: *Analyse der Chopin'schen Klavierwerke* t. I, str. 78—80; pr. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina”, str. 74.

Do reprod. 55. W wydaniach popularnych użyto przegrywki fortep. czterotaktowej, nie istniejącej w autogr. reprodukowanym. Tu i owdzie przeniesiono okławy w basie do rejestru niższego, pozmieniano pozycje głosów w akordzie akomp., względnie wypuszczono niektóre w nim dźwięki. W partji głosowej zachodzą drobne różnice pomiędzy ręk. a egz. drukowanym.

[Ręką Chopina — u góry po lewej str. autogr.:] *Drezno 8. 7-bre 1836* [na końcu autogr.:] *Ch*

[Tekst Witwickiego:]

Smutno nianki ci śpiewały.
A ja już kochałem;
A na lewy palec mały,
Srebrny pierścień dałem.

Muzykantów zaproszono,
Na godach śpiewałem;
Innego zostałeś żoną.
Ja zawsze kochałem.

Pobrali dziewczęta drudzy,
Ja wiernie kochałem;
Przyszedł młody chłopiec cudzy,
Choć ja pierścień dałem.

Wdową byłeś, już ci głowę
W rutę ubierałem;
Przyszedł wdowiec, pojął wdowę.
Ja jeszcze kochałem.

Dziś dziewczęta mnie wyśmiały,
Gorżko zapłakałem:
Próżno wierny był i stały,
Próżno pierścień dałem!*

Zob. pr. Seweryna Barbaga: „Studjum o pieśniach Chopina”, str. 46—47; pr. cyt. Kornelji Parnasowej: „O kajetach Chopina”, str. 77—79.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

* [Z cyt. wyd. „Piosnek sielskich”]

Do reprodukcji 56, 57 i 58. Nr. 2 w op. 25, dedyk. hrabinie d'Agoult. Przez nadanie w basie dźwiękom e, f. i l. d. wartości całych nut (m. in. w pierwszych 8-iu taktach) etuda w druk. egz. traci nieco na lekkości w stosunku do oryginału. Zamiast chopinowskiego wskaźnika: „agitato“, użyto: „presto“.

[Na końcu autogr. ręką Chopina:] *Ch 1836 Drezno.*

Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina“, str. 75—77; pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 78—79.

Do reprodukcji 59. [Ręką Wodzińskiej:]

Rodzicom Jego — wdzięczna za ich dla nas łaskawą przychyłność. Maria Wodzińska.] Podpis Chopina litografowany.

Litogr. przedstawia Chopina w wieku 26 lat.

Egzemplarz tutaj umieszczony dotychczas nie był repr. w pr. o Chopinie.

Litografja była robiona według akwareli, malowanej przez Wodzińską w Marjebadzie w czasie wspólnego tam pobytu Marji i Fryderyka (w 1836 r.).

Zob. pr. F. Hoesicka t. II, str. 187 i 201, oraz pr. cyt. Karłowicza str. 266.

Do reprodukcji 60, 61 i 62. Nr. 1 w op. 25, dedyk. hr. d'Agoult. Główne różnice pomiędzy rękopisem a druk. egz. zachodzą w sposobie traktowania pedalizacji oraz znaków dynamicznych.

[Na końcu autogr. ręką Chopina:] *Ch Drezno. 1836.*

Zob. pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 78; pr. cyt. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina“, str. 75—76.

Do reprodukcji 63. [Treść listu w przekładzie:] [Służewo¹), na jesieni 1836 r.]

Dziękując panu za piękny zeszyt, który mi pan przysłał, mogę do pana napisać kilka tylko słów. Nie będę próbowała wypowiedzieć panu ile radości sprawiło mi otrzymanie go, byłoby to napróżno. Niech pan przyjmie proszę, zapewnienie wszelkich uczuć wdzięczności, które jestem panu winna. Niech pan wierzy w przywiązanie, które żywi dla pana do końca życia cała nasza rodzina, a w szczególności najgorsza z pańskich uczennic i przyjaciółka z lat dziecińczych. Żegnam. Matka bardzo czule ściska pana. [Teresa²) co moment wspomina swego Chopina.] * Żegnam, niech pan pamięta o nas. — Maria.

2 k. str. 2-a i 3-ia — puste. * W oryginale w jęz. polskim.

Zob. przypiski do pieśni „Życzenie“.

Jest to ostatni ze znanych listów Marji do Fryderyka.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

¹) Majątek Wodzińskich. ²) Siostra Marji.

Do reprodukcji 64. W papierach, pozostałych po Chopinie m. in. znaleziono małą paczkę z napisem: Moja biada — zawierała ona listy Marji Wodzińskiej i jej rodziny do Fryderyka. Korespondencja ta i obecnie znajduje się złożona w ćwiartce papieru tutaj reprodukowanej.

Dokument był omawiany przez większość biografów Chopina w związku z jego miłością dla Marji.

„Moja bieda” przewiązana jest różową wstążeczką — dziś bardzo już wyblakłą.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 247.

Dokument repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji 65. [Treść listu w oryginale, częściowo w przekładzie:]

[Drogi dziecko,] * stanęliśmy tu o 6-tej i zostaniemy na noc bo następująca stacya jest podwoyna a będzie ciemno iak w piecu droga też iak mówią miejscami przykra a że pada wszystko cza[r]no. Nie chcemy nasze życie narazić. Uspokoiliśmy się i lzy rozłączenia suszyli nadzieją że nam Bog dozwoli się jeszcze mieć ukontentowanie widzenia się. Spokojni ześ lubiony i masz przyjaciół. Dowiemy z radością z twego oczekiwanego listu z Lipska iak czas przepędziłeś po naszym rozłączeniu. — [Zegnaj, ściskamy cię z całego serca. Wyraż uszanowanie nasze hrabiostwu¹⁾ i całej ich milej rodzinie, załączając przy tem nasze szczere podziękowania.

14 września. [1835 r.]

Ch.

Tvoja matka poleca ci przeprosić P. Hrabinę, że nie mogła się z nią pożegnać i podziękować jej. Zaleca ci także, abyś był spokojny i myślał o sobie. Może otrzymasz od nas wiadomości z Wrocławia w Dreźnie *poste-restante*.] *

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

¹⁾ Hrabiosstwo Wodzinscy.

Do reprodukcji 66. Obraz olejny na płótnie.

Portret reprodukcji w wielu pracach o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 381.

Mikołaj Chopin urodził się we Francji w r. 1770-ym. Przybył do Polski w r. 1787-ym. Zmarł w Warszawie w 1844-ym r. (zobacz w dziale ilustrowanym zawiadomienie o pogrzebie ojca Fryderyka).

Wyczerpujące wiadomości, dotyczące stanowisk, zajmowanych przez ojca Chopina w Warszawie, podane są na podstawie urzędowych dokumentów przez p. Pereświat-Sollana w jego pracy, kilkakrotnie już cytowanej.

Do reprodukcji 67. [Adres w oryginale:]

Empfehlen

Monsieur

M. Frédéric Chopin (de Paris)

(Durch Herrn Musiklehrer C. Krägen)

Dresden

Sollte die Adresse nicht aufzufinden sein, so wird das löbl. Postamt ersucht diesen Brief unter Addr. „Robert Schumann in Leipzig“ unverzüglich zurückzuschicken.

[Treść listu w oryginale:]

Leipzig, d. 8 September 1836

Mein theurer und verehrter Herr,

Nur *ein* „Ja“ möchten Sie mir schreiben oder schreiben lassen, ob Sie nämlich, wie ich eben höre, in Dresden sind. Im Begriff, über Dresden nach meiner Heimath zu

* W oryginale w jęz. francuskim.

reisen, würde ich es mir niemals verzeihen können in der Nähe des Herrlichen gewesen zu sein, ohne Ihm ein Wort meiner Verehrung und Liebe zu sagen.

Also bitte ich Sie nochmals sehnlichst um das *Ja* und Ihre Adresse —

Ihr ergebener
Robert Schumann.

Mendelssohn kämmt in 8 Tagen hieher zurück.

[Adres w przekładzie:]

WP. Fryderyk Chopin (z Paryża)

List polecony

(za pośrednictwem p. C. Krägena, nauczyciela muzyki.)

Drezno.

W razie nie odnalezienia adresu, uprasza się szan. urząd pocztowy o bezzwłoczne odsłanie tego listu pod adr. „Robert Schumann w Lipsku”.

[Treść listu w przekładzie:]

Lipsk dn. 8 września 1836.

Mój Drogi i Szanowny Panie,

Tylko *jedno* „Tak” zechce mi Pan napisać lub poleci napisać, czy Pan jest rzeczywiście, jak właśnie słyszę, w Dreźnie. Mając zamiar jechać w moje strony rodzinne przez Drezno, nigdy nie wybaczyłbym sobie być w pobliżu Znakomości i nie wypowiedzieć Jej słów mojego uwielbienia i miłości. Więc proszę Pana najgoręcej jeszcze raz o *Tak* i Jego adres. Oddany Panu Robert Schumann.

Mendelssohn będzie tutaj z powrotem za tydzień.

Adres umieszcz. jest na 4-tej str. listu, str. 2 i 3 — puste.

Chopin rozstał się z Marią Wodzińską w Dreźnie dn. 10 września. W drodze do Paryża zatrzymał się w Lipsku, gdzie widział się z Schumannem (i Mendelssohnem) w domu ojca Klary Schumann, Wieck’a.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 68 i 69. [Treść listu w przekładzie:]

Mój Drogi Przyjacielu’

Ma to być zaproszenie dla Pana, chociaż nie skomponowałem symfonji i nie zrobiłem pończoch. Prawdę mówiąc, nie robiłem ani jednego ani drugiego wyłącznie przez wzgląd na Pana, ażeby Pana nie zmuszać do przyjazdu do Lipska w środku zimy, ponieważ jestem pewien, że uczyniłby Pan to natychmiast, gdybym robił pończochę lub komponował, w myśl naszej umowy. Piszę te słowa, aby się od Pana dowiedzieć, czy czas pański pozwoli Mu wziąć udział w uroczystości muzycznej dolnego Renu, która odbędzie się w Düsseldorfie w czasie Zielonych Świąt. Kilku naszych muzyków tutejszych, którzy tam będą, proszą mnie o listowne zaproszenie Pana, ponieważ mają nadzieję, że Pan je przyjmie. Chociaż wyznaję, że powątpiewam w to i obawiam się, że uroczystość muzyczna, na której Pan był obecny¹⁾, nie wzbudzi w Panu wielkiej ochoty poświęcić na nią jeszcze raz swój czas i tak długą podróż, jednak sama możliwość ujrzenia Pana i przepędzenia z nim kilku dni jest dla mnie tak miłą, iż w tej myśli nie waham się pisać do Pana, narażając się na żartowanie z jego strony. W czasie uroczystości będzie wykonana dziewiąta symfonia Beethovena z chórami, Psalm Händla, uwertura Beethovena

(trzecią, którą on skomponował do Fidelia, dotychczas nieznana) moje Oratorium (z którego kilka urywków widział Pan u mnie) i mnóstwo innych rzeczy. Jeżeli Pan może, niech Pan tam przyjedzie, stanowiłoby to dla mnie największą radość; a jeżeli Pan nie może, proszę nie naśmiewać się z mojego zaproszenia, na które nie byłbym się odważył, gdyby nie gorące pragnienie tych wszystkich, którzy tam będą i którzy pragną Pana zobaczyć i usłyszeć więcej aniżeli podczas Jego tutaj ostatniego pobytu²⁾).

Proszę o wybaczenie francuszczyzny tego listu, która wydaje mi się obrzydłą, bez najmniejszego pochlebstwa; nie mówiłem po francusku od czasu naszego widzenia się.

Jeżeli zechce mi Pan odpowiedzieć słówkiem, uczyni mi Pan największą przyjemność; i chociaż wiem, że nie odpowiada Pan nigdy, proszę jednak zrobić to tym razem; będzie Pan mógł jednocześnie donieść mi co wszystko Pan komponuje, co porabia Hiller czy ma Pan wiadomości od Liszta i t. d. Niech Pan ich wszystkich pozdrowi i nie zapomni pańskiego mieszkańca bagna (za jakie Pan zapewne uważa Niemcy). Żegnaj; proszę wybaczyć styl pańskiego Felixa Mendelssohna — Bartholdy.

Lipsk, 28 marca 1836.

Ma się rozumieć, że jeżeli Pan chce otrzymać oficjalne zaproszenie, to przysię Mu list burmistrza, podpisany przez komitet i tyle innych podpisów, ile tylko Pan zechce. Nie wydaje mi się jednak, aby miało to wyrzeć na Panu zbytne wrażenie.

[Na adresie ręką Schumannna — po stronie lewej:]

Tausend Grüsse und Wünsche auch von mir und dringendste Bitte, nach dem Rhein zu kommen, wenn irgend möglich.

In liebe und Verehrung Robert Schumann. [po prawej str.:] Mendelssohn und ich bitten um eine Zeile Antwort, schriftlich oder mündlich an Panofka, ob Sie kommen. Wir sind es fest überzeugt. R.[obert] S.[chumann]

[Dopiski Schumannna w przekładzie:] Tysiączne pozdrowienia i życzenia także ode mnie i najusilniejsza prośba o przyjazd nad Ren, jeżeli to możliwe. Z miłością i uwielbieniem Robert Schumann.

Mendelssohn i ja prosimy o słowo odpowiedzi na piśmie lub o ustne zakomunikowanie Panofce, czy Pan przybędzie. Jesteśmy o tem najmocniej przekonani.

R. S.

2 k. — 3 strony tekstu listu, na 4-ej adres.

Zob. pr. cyt. Karłowicza str. 305—308. Treść dopisku Schumannna Karłowicz podaje z błędami.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

¹⁾ W Akwizgranie na wiosnę 1834 r. Chopin był wraz z Hillerem; stamtąd pojechał w odwiedziny do Mendelssohna do Düsseldorfu. ²⁾ W czasie swego pobytu w Akwizgranie Chopin koncertował (Hiller także) — opisywał ich grę Mendelssohn w korespondencji do rodziny.

Do reprodukcji. 70. [Treść listu w oryginale:]

Francfort le 30 May 1836.

Mon cher ami!

Quoique je sois convaincu que tu ne me repondras pas plus à cette lettre qu'à toutes celles que je t'ai jamais écrites, je ne puis tenir plus longtemps sans causer un peu avec

toi — j'ai eu hier de tes nouvelles par Wodzinsky que j'ai rencontré ici par le plus grand des hazards (car je venais d'arriver de Düsseldorf) et que j'ai tâché d'amuser un peu — Il est reparti hier soir pour Weimar etc. Entre autres il m'a raconté qu'il a vu Liszt chez toi — si ce n'était pas pour rire je te dirais de m'écrire quelque chose là dessus — Il n'y a pas encore quatre semaines que j'ai quitté Paris et j'ai vu depuis tant de monde et de gens que je crois rêver — A Weimar j'ai revu Hummel — A Düsseldorf Mendelssohn — si tu veux savoir quelques détails sur la fête, va chez Leo auquel je viens d'écrire une longue lettre là dessus — En somme ça était parfaitement bien. Ce qui me fait un bien grand plaisir, c'est que Felix va venir ici un de ces jours pour rester six semaines & 2 mois — Il y aura des batailles sanglantes, mais comme nous nous entendrons au fond la paix sera toujours bien vite rétablie — Pouvons nous toujours espérer de te voir ici cet été? ce serait charmant. Nous avons ici un joli appartement, mon piano est arrivé sain et sauf et quoiqu'il y ait bien des choses qui me manquent je pense que je passerai mon été fort tolerablement. — Le pauvre Schelble dont je t'ai parlé si souvent est malheureusement bien malade. Une faiblesse de nerfs où Dieu sait quoi? C'empêchera peut-être de reprendre sa direction de laquelle depend cependant le salut de notre belle academie ici — Ries a arrangé pour Mercredi prochain un grand Concert, composé de Beethoven et dont la recette ira à Bonn pour le monument de notre napoléon musical — lui même y jouera le concerto en ut mineur — J'ai entendu hier soir [wyras nieczytelny] comme cela! moi même je n'ai pas encore ouvert 3 fois mon piano depuis que j'ai quitté Paris. Adieu cher ami, va chez Cherubini et dis mille choses de notre part et [dalszego tekstu listu nie przytaczam, ponieważ jest dostatecznie czytelny na reprodukcji]

[Treść listu w przekładzie:]

Frankfurt 30 Maja 1836.

Mój drogi: przyjacielu!

Chociaż jestem przekonany, że i na ten list nie odpiszesz mi tak, jak i na wszystkie te, które kiedykolwiek do ciebie pisałem, nie mogłem dłużej wytrzymać aby z tobą pogadać trochę — wczoraj miałem wiadomości o tobie od Wodzińskiego, którego spotkałem w sposób najbardziej przypadkowy (ponieważ tylko co przyjechałem z Düsseldorfu) i którego próbowałem nieco zabawić — Wczoraj wieczorem wyjechał on do Wejmaru etc. Opowiadał mi między innemi, że widział u ciebie Lisztą — gdyby to nie było śmieszne, prosiłbym cię o napisanie mi coś nie coś o tem — Niema jeszcze czterech tygodni jak opuściłem Paryż, a widziałem już tylu ludzi, że wydaje mi się, iż śnię — W Wejmarze widziałem się znowu z Hummlem — W Düsseldorfie Mendelssohna — jeżeli chcesz mieć szczegóły, dotyczące uroczystości, udaj się do Leo'a, do którego napisałem długi list o tem. Jednem słowem — odbyło się to najzupełniej dobrze. Co mi sprawia bardzo dużą przyjemność to to, że Felix¹⁾ przyjedzie tutaj w tych dniach, aby zostać sześć tygodni do 2 miesięcy — nastąpią krwawe walki, ponieważ jednak porozumiemy się co do istoty rzeczy, pokój będzie rychło przywrócony — Czy możemy mieć wciąż nadzieję zobaczenia się tutaj w lecie? to byłoby cudowne. Mamy tutaj piękne mieszkanie, mój fortepian nadszedł nienaruszony, chociaż dużo rzeczy mi brak, spędzę

¹⁾ Feliks Mendelssohn.

lato zupełnie możliwie. — Biedny Schelble, o którym ci tak często mówiłem, jest na nie-
szczęście bardzo chory. Osłabienie nerwowe czy też Bóg wie co? Może mu to przeszkod-
zi wziąć na nowo kierownictwo, od którego zależne jest jednak zbawienie naszej tu-
tejszej pięknej akademji — Ries zorganizował na przyszłą środę wielki Koncert, zło-
żony z Beethovena, z którego dochód pójdzie do Bonn na pomnik naszego napoléona
muzycznego — on sam [Ries] będzie grał koncert c-moll — Wczoraj wieczorem słyszałem
[wyrzaz nieczytelny] tak sobie! ja sam 3 razy nie otworzyłem mojego fortepianu od
czasu, jak opuściłem Paryż. Żegnaj drogi przyjacielu, idź do Cherubini'ego i powiedz
mu mnóstwo rzeczy od nas, że ich list zrobił nam nadzwyczajną przyjemność — wkrót-
ce napiszę znowu. Oddaj ode mnie ukłony Panu i Pani d'Est — Pokłoń się też tysięc-
krotnie Matuszyńskiemu i Stockhausenowi, Alkanowi etc, pozdrowienia dla godnej ro-
dziny Platerów — Przypomnij mnie tym, którzy nie zapominają i podziękuj ode mnie
tym, którzy o mnie pamiętają. — Żegnaj drogie dziecko, staraj się być zadowolonym
i szczęśliwym i miej mnie zawsze i nazawsze za swego serdecznego przyjaciela

Ferdynand Hiller.

Dużo ukłonów od mojej matki i ode mnie dla drogiej rodziny Eichthalów. A propos
miałem list od Dessauera — niewiele mówiący — żegnaj —

Nie mam potrzeby ci mówić, że matka moja uwielbia cię zawsze i że nosi twój pierś-
cień, jakbyś był jej narzeczonym. —

2 k. — całkowicie zapisane.

Karłowicz w pr. cyt. str. 295—296 podaje tylko streszczenie tego listu.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji 71. [Treść listu w przekładzie:]

Mój drogi Chopinie, jestem zmuszony odmówić sobie przyjemności obiadowania
współ z Panem — ból gardła, dosyć gwałtowny, nie opuszcza mnie od piętnastu dni
z górą i wzmógł się bardzo od wczoraj. Doktor zarządził, abym jadł mało i jeszcze mniej
mówił — przy stole są to dwie rzeczy nadzwyczaj smętne. Odmawianie sobie ich oby-
dwu zasmuca mnie tylko dlatego, ponieważ stanowią przeszkodę być razem z Lisztem.
z Panem, z pańskimi przyjaciółmi, pośród których — mam nadzieję — znajdują się
również i moi przyjaciele. Zechce Pan, mój dobry i drogi Chopinie, wyrazić im głęboki
żał i przyjąć zarazem ode mnie wyrazy uczuć przyjacielskich.

Całem sercem Panu oddany

F. Halévy.

B. d. i b. m.

2 k. 1-sza str. zapisana, pozostałe puste.

Karłowicz w pr. cyt. podaje tylko streszczenie tego listu — str. 294. List przyto-
czony jest w całości we francuskim wydaniu książki Karłowicza, str. 167.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprodukcji 72 i 73. [Adres żartobliwy ma oznaczać:]

Monsieur Monsieur Fontana Cité d'Antin trois ou quatre [JWP Fontana, (ulica) Cité
d'Antin trzy lub cztery]

[Treść listu w oryginale:]

Przysyłam Ci wczorajszy bilecik Nat.[alji] Komar. — Jeżeli chcesz to wieczorem około 8½ czekam Cię u siebie, jeżeli nie to mi napisz słówko żebym wiedział czy czekać twój F.F.Ch.

N. B. Nastęrczy Ci się myśl: że do grania ciebie pr[oszą] to odrzuć ją — *Primo*, wątpię żeby im się tańcować od onegdaj (bom ich widział) zachciało — *Sekundo* — Będę ja, *Jeto*:[wicki] (zapewne) i *Potocka* — a możesz się zabawić jeżeli ci jakie *spliny* do łba bez peruki niewkwateruiesz — Wszakże w żadnym salonie z *harmat* strzelać niebędą — a też oświeć tobie jeszcze zawcześniej chociaż *starszy* o 10 lat odemnie.] Nieś w duszy nabój, i słabuy, ale z nosiwa, niech tego mikt nied[ostrzegiwa.]

[Część ostatniego wyrazu, ujęła w klamry, jest u dołu adresu, odwrócona.]

Wyjazd Chopina w połowie 1836 r. z Paryża do Marjenbadu (na spotkanie z Marią Wodzińską), jak również wyjazd w tym samym mniej więcej czasie z Paryża Delfiny Potockiej (o niej tutaj pisze Chopin) na okres dłuższy, wskazują na to, że list pisany był przed połową r. 1836.

W pr. cyt. Gultryego, str. 200—201, list ten niesłusznie został umieszczony pośród korespondencji Chopina z r. 1837.

Fontana mieszkał na Cité d'Antin pod Nr. 4-ym (zob. w dziale ilustracyjnym biulet wizytowy Chopina do Fontany.)

W pracy Gultryego, w omawianym liście, ostatnie zdanie — jedno z najbardziej charakterystycznych dla Chopina — zostało opuszczone.

1 k., adres na odwrocie.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do *reprod.* 74. [Treść listu w przekładzie:]

Drogi Chopinie tysiączne dzięki za pańską przyjazną życzliwość — mówiono mi o tem, lecz ja tego nie widziałem — dostrzegam teraz, przyglądając się uważniej, że to ma duże znaczenie. Zechce Pan uściskać ode mnie wszystkich, którzy otaczają Pana. Niech Pan bardzo dba o siebie — udam się z prośbą do Pani Sand, aby podziękowała w moim imieniu Karolowi Blanc'owi, który był zawsze dla mnie uprzejmy — do prędkiego zobaczenia Pana, który zasługujesz na ołtarze i *palac* [w oryginale: *vous qui meritez des autels et un hôtel*] co życzę nam obydwum.

Tysiąc czułości drogi przyjacielu

Eug. Delacroix.

B. d. i b. m. 2 k. Pierwsza strona zapisana, 2-a i 3-ia — puste [Na 4-ej ręką Delacroix:] Monsieur F. Chopin.

Karłowicz w pr. cyt. podaje tylko zdanie, ujęte tutaj w klamry []; przytacza list w całości we francuskim wydaniu swej książki, str. 161.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do *reprod.* 75. Akwarela wyobraża salon w mieszkaniu Chopina na placu Vendôme, Nr. 12. Chopin wprowadził się tam (z domu przy ulicy Chaillot Nr. 74) na kilka ty-

godni przed śmiercią. Zob. list Chopina do Franchomme'a z dn. 17-ego września 1849 r. w pracy cyt. Guttryego str. 451—452.

Jane Stirling wspomina o akwareli w swoim liście z dn. 12/VI 1850 r. do Ludwika Jędrzejewiczowej. Zob. pr. cyt. Karłowicza str. 335, 381—382.

Na odwrocie akwareli, u dołu po prawej stronie, znajduje się notatka p. Stirling: *Salon de Chopin, 12, Place Vendôme. Paris 1849.*

W kolorach akwarela repr. jest po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 76, 77 i 78. Autograf szkicu „Pieszczotki“ (słowa Adama Mickiewicza) zmienił — jak widać z notatek, któremi jest pokryty — właściciel. Początkowo był w posiadaniu malarza Kwiatkowskiego, potem Marceliny Czartoryskiej, następnie Stanisława Tarnowskiego (autora „Chopina i Grottgera“), a ostatecznie otrzymał go Władysław Żeleński.

Rękopis „szkicu“ w istocie rzeczy niewiele różni się od wykończonej „Pieszczotki“ — w „szkicu“ brak jedynie w kilku taktach kompletnego wypełnienia podkładu harmonicznego.

[Na pierwszej str. ręką Kwiatkowskiego:] *Xiężnie Marcellinie Czartoryskiej z domu Xiężna Radziwiłówna: z uszanowaniem Ofiaruje T. Kwiatkowski — 1872. w Paryżu Nr. 65, rue de Rennes.* [Na początku autogr. u góry po lewej str. ręką Chopina:] *Pieszczotka Mickiewicza [i dalej:] w ges trzeba śpiewać* [Na końcu autogr. ręką Kwiatkowskiego:] *dane było T. Kwiatkowskiemu po śmierci Szopena 1849.*

[Tekst Mickiewicza:]

Moja pieszczotka gdy w wesołej chwili
Pocznie szczebiotać i kwilić i gruchać,
Tak mile grucha, szczebioce i kwili,
Że niechcąc słówka żadnego postradać,
Nie śmiem przerywać, nie śmiem odpowiadać,
I tylko chciałbym słuchać, słuchać, słuchać.

Lecz mowy żywość gdy oczki zapali,
I pocznie mocniej jagody różować:
Perłowe ząbki błysną wśród koralu,
Ahl w ten czas śmieiej w oczęta poglądam,
Usta pomykam i słuchać nie żądam,
Tylko całować, całować, całować.

2 k. Pierwsze 3 str. wypełnione pismem, 4-a pusta.

Zob. pr. cyt. Barbaga: „Studjum o pieśniach Chopina“ str. 29—31.

Do reprod. 79. [Nie przytaczam tekstu 1-ej str. listu Liszta, ponieważ jest czytelny na reprodukcji — dalszy ciąg jest następujący:]

lignes de moi, je le charge de rappeler plus particulièrement à ton souvenir, et veux profiter de cette occasion pour te répéter encore, au risque même de te paraître mono-

tonne, que mon affection et mon admiration resteront toujours les mêmes pour toi et que tu peux disposer de moi en toute occasion comme d'un ami.

Posen 26 Fevrier 1843.

F. Liszt.

[Treść listu w przekładzie:]

Nie trzeba żadnego pośrednika pomiędzy Rellstabem a tobą drogi, stary przyjacielu. Rellstab jest człowiekiem nazbyt dystygnowanym, a co się tyczy ciebie, to jesteś nadto dobrze wychowany, abyście się nie mieli odrazu wybornie porozumieć (na tyle, ile zazwyczaj porozumieć się mogą Artyści z Krytykami); a ponieważ Rellstab robi mi przyjemność, przyjmując ode mnie kilka słów, proszę go o przypomnienie mnie twojej pamięci i chcę skorzystać z tej okazji, aby ci powtórzyć, choćbym miał się wydać nudnym, że przywiązanie i uwielbienie moje dla ciebie będą zawsze jednakie i że możesz mną rozporządzać w każdej okoliczności jako przyjacielem.

Poznań 26 lutego 1843.

F. Liszt.

2 k. 1-a i 2-a str. zapisane, 3-ia pusta. Adres na 4-ej str.

Rellstab, jako krzytyk, przez szereg lat zajmował stanowisko zdecydowanie opozycyjne w stosunku do twórczości Chopina. Z biegiem czasu Rellstab zmienił swój sąd o Chopinie, a koniec końców postanowił osobiście wyrazić Chopinowi uznanie dla jego talentu — w tym celu obrał sobie za pośrednika Liszta.

Zob. pr. cyt. Hoesicka t. II, str. 94—101, pr. cyt. Karłowicza str. 110—113.

Do reprodukcji. 80. [Adres:] Monsieur Monsieur Chopin à Marseille [Paryż 1839 r.]

[Treść listu w przekładzie:] Mój drogi Chopinie, jedni powiadają, że Pan jest zdrowy, drudzy, że bardziej cierpiący, inni wreszcie, że nie mają żadnych od Pana wiadomości; aby kres temu położyć, niech Pan będzie tak dobry napisać mi kilka słów i donieść mi, jak się Pan miewa i kiedy do nas powróci.

Najserdeczniejsze wyrazy przyjaźni

H. Berlioz.

P. S. zechce Pan przypomnieć mnie pamięci Pani Sand i złożyć u jej stóp wyrazy mojego wielkiego uwielbienia. Dopiero co przecierpieliśmy nieznośną operę...¹⁾ Auber'a.

2 k. 1-a str. zapisana, 2-a i 3-ia puste, na 4-ej — adres.

¹⁾ „Le lac des Fées“ („Jezioro wróżek“).

Do reprodukcji. 81. Dom, z którego wyprowadzono zwłoki Mikołaja Chopina, znajdował się w miejscu, zajmowanym obecnie przez dom oznaczony N-rem 47, w pobliżu ulicy Wareckiej.

Zob. adres na kopercie listu Chopina do matki, repr. w dziale ilustracyjnym.

Zob. w pr. cyt. Karłowicza list Barcińskiego, szwagra Chopina, i jego siostry Izabeli (str. 194—200), w którym opisane są przedśmiertne chwile ojca Fryderyka.

Dokument repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji. 82. [Treść listu w oryginale:]

[(17 stycznia?) 1845 r.]¹⁾

Drammat Mickiewicza²⁾ w ręku P. François³⁾.

P. Sand od dawna opuściła *la Revue ind.* dla tego kazała mi czekać na powrót owego P. François — aby mieć stanowczą odpowiedź.

Odsyłam ślicznego soplicę ⁴⁾ — żałuję że jestem na wyjeździe i że czas niepozwoili mi pójść na ulicę Villedo ⁵⁾ ścisnąć rękę przekładcy ⁶⁾. Żałuję żeśmy się niewidzieli — byłbym Cię Pani Sand przedstawił i oszczędził korespondencyi.

t.[out] a v.[ous]

Piątek 3[?]h

Ch.

¹⁾ Datę tego listu można ustalić według miejsca, które zajmuje w korespondencji Krystyna Ostrowskiego (t. IX n-r 751). ²⁾ „Konfederaci Barscy“. ³⁾ Dyrektor „la Revue Indépendante“. ⁴⁾ Tak nazywa Chopin „Pana Tadeusza“ Mickiewicza. ⁵⁾ Ulica, na której mieszkał Ostrowski. ⁶⁾ Krystyn Ostrowski był tłum. dzieł Mickiewicza na jęz. francuski.

2 k. 1-sza str. zapisana — pozostałe puste.

Pr. cyt. Guttryego listu tego nie zawiera.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Pochodzi z dawnych zbiorów w Rapperswyli.

Do reprod. 83 i 84. [Treść listu w oryginale:]

Moi Naydrożsi.

Od miesiąca przeszło już tu jesteśmy. — Pani Viardot ¹⁾ z nami razem przyjechała, bawiła 3 tygodnie. Zdrowiśmy doskonale wszyscy; — na wsi jednakże w zimie febra była. Mąż Franciszki (może sobie Ludwika przypomina) całą prawie zimę chorował i teraz już na nogach — Pogoda służy — ale jakeśmy tu przyjechali wielkie burze były — *Indre* tak wylała że w Montgioray Chatiron (brat P. Domu) miał ogród cały zalany i w domu wodę. — Viardot który po żonę przyjechał — niemógł iey odwieść, bo drogi były do Chateauroux zalane; a tam gdzieśmy to często na spacer jeździli, zkąd piękny widok, wiele było szkody po łąkach, ale już pozapominali. — Niestworzony ja jestem do wsi — jednakże używam świeżego powietrza. — Nie gram wiele — bo mi się fortepian odstroił, piszę jeszcze mniej — dla tego tak dawno nie odemnie niemacie. — Myślę żeście na wsi wszyscy. Że Bartososko Antolosko ²⁾ ani o chorobie pomni. -- Że Ludwika Marżolenowskich ³⁾ rad słucha — że się nie męczy. — Powiedźcie jéy że manuskrypt *Romansu* ⁴⁾ który tu czytany słyszała jako authograf dano mi dla niéy. — Że przed samym odjazdem widziałem Gutm.[anna] ⁵⁾ i powiedziałem żeby was wszystkim uściskał — i na wyjeździe daleko mi się więcéy podobał. — Poczciwy doprawdy. — Izabelisko ⁶⁾ kochana niech się tam troche rozerwie — po swojéy niespokojności o zdrowie męża — i niech wybiie Kalassantego ⁷⁾ bo on najmocniejszy, może znieść takowe komisa. — Dziwno mi tu tego roku; często rano zayrzę do pokoju obok, ale niema nikogo. — Czasem zajm'e miejsce jaki znajomy co na pare dni przyjedzie. — To leż ani czekolady rano niepię — i fortepian inaczéy postawiłem — koło ściany — tam gdzie była sofka ze stolikiem przy którym często Ludwika moje pantofle haftowała a Pani Domu ⁸⁾ nad czemc'ś innym pracowała. Na środku stoi biurko na którym piszę — na lewo leży kilka moich papierów muzycznych — Pan Thiers ⁹⁾, i poezye (z których wą-

sik.) na prawo Cherubini — przedemną ów *repetier* coście mi go przysłali, w swoim ekranie. (4-ta godzina). — Róże i gwoździki, pióra, i kawałek laku jeszcze po Kalasantym. — Jestem zawsze jedną nogą u was — drugą nogą w pokoju obok — gdzie Pani Domu pracuje, a wcale nie u siebie w ten moment — tylko jak zwykle w jakieś dziwny przestrzeni. — Są to zapewne owe *espaces imaginaires*¹⁰⁾ — ale ja się tego nie wstydę; wszakże tu u nas się uległo przysłowie że „przez imaginacyą pojechał na koronacyą“; — a ja prawdziwy ślepy mazur; — To też niewidząc daleko napisałem nowe 3 Mazurki¹¹⁾ — które zapewne wyidą w Berlinie — bo mi o nie bardzo prosi — jeden mój znajomy, pocziwy chłopiec i uczony muzykant, Stern, którego oyciec zakłada skład muzyczny. — Dostałem też tu zaproszenie od komitetu który Beethovenowi stawia monument (w *Bonne* nad Renem), żeby tam na inauguracyą pojechać. Możecie miarkować czy pojedą — gdyby jednakże wy gdzieś tam byli to bym się i może ruszył. Ale to na przyszły rok. — Bo niewiem czym wam pisał, że tam tej jesieni ma być przejeżdżając u Was wielce lubiąca muzykę i bardzo dla mnie z wielkim dobrem sercem P-sse Obresków, która mi ma przywieźć w swoim powozie wracając *Mameczkę* — a po nią na wiosnę przyszlą trzeba będzie żebyście córki i zięciowie i wnuczeta przyjechali. Doprawdy że bardzo kochana dla mnie ta Pani; ze szczerością największą; zresztą musiałem dawniey wam już o jęj grzeczności dla mnie pisać — Ale przyznam się wam że zabawiły mnie jęj kochane projekta. — Jeżeli zobaczycie jędnakże bądźcie dla niej także z wielkim sercem — bo miałem wiele zawsze dowodów jęj dobroci i kocham ją bardzo. — Lubi muzykę nadzwyczajnie. Jęj córka *X-żna* moja uczennica. Słowem jest to bardzo godna Pani (choć może trochę za żywa na pozor). Viardowa także jak przez wasze miasto przejeżdżać będzie mówiła mi że was odwiedzi — Śpiewała mnie tu swoiey kompozycyi hispański śpiew — który w Wiedniu przyszłego roku skomponowała — obiecała że go wam zaśpiewa. Bardzo to lubię — i wątpię żeby coś piękniejszego w tém rodzaju słyszeć albo pomyśleć można — Ten śpiew was ze mną połączy — z wielkim uniesieniem zawsze go słuchałem. — Moja Sonata¹²⁾ i Berseuza już wyszły. — Apropos Berseuzy, na myśl mi przychodzi rodzaj osoby co Ludwika by sobie życzyła — jakkolwiek są to trudne rzeczy, jednakże nie niepodobne — i nieraz już dowiadywałem się i może się co znajdzie. — O Paryżu cóż wam mówić — Przed moim wyjazdem Hofmanowa bardzo źle była — bali się o nią — spodziewam się że lepięy bo mi Albert¹³⁾ nie o tem niepisał — Pisał mi tylko co i dzienniki pisały bez wspomnienia nazwisk o Wiktorze Hugo któremu się podobny przypadek temu dwa tygodnie wydarzył. M-r Billard (*peintre d'histoire*) (nie bardzo zawołany) sam brzydki miał ładną żonę — którą Pan Hugo zbałamucił. Pan Billard zszedł żonę z poetą* — tak że Hugo musiał aż temu co go chciał aresztować pokazać swoiey [swój] medal para Francyi żeby mu

* Historyka apropos *Hugota* dla *Kalasantego*. — Jedna Pani z tych co to mówiąc o kursach konnych chciała widzieć *six petites chaises*²⁰⁾ (*steeples chaise*) — (Niech wam Bartek wymówi po angielsku) — znaczy to co tu nazywają *une course au clocher* — niewiem czy mamy na to wyraz — jest to kurs do mety *prosto* przez rowy płoty i wszystkie podobne *obstakle*²¹⁾. Otóż jedna z takich jeymości mówiąc o kimsiś co był w podobnym przypadku jak Hugo, powiedziała: *qu'il a été trouvé flagrant dans le lit.* (en flagrant

momentalnie dał pokóy. Pan Billard proces rozpocząć chciał z żoną — ale się na cichy separacyi skończyło. Hugo na kilka miesięcy raptem wyjechał na wajaż. Pani Hugo (jako wspaniała) wzięła pod swoją protekcyą Panią Billard; — a *Juliette* (sławna temu więcej jak 10 lat aktorka teatru z porte St Martin — którą Hugo od dawna utrzymuje, mimo Pani Hugo i dzieci swoich i poezyi o moralności familii) owa Julietta pojechała z nim razem. — Paryżkie języczki kontente że mają o czém mówić: bo też i zabawna historyja, dodaycie do tego że Hugo w *piątém krzyżyku* i zawsze wielce poważnego i wyższego nad cały świat przy każdéy okazji udaje. — Donizetti przyjechał do Paryża gdzie ma lato przepędzić —, pisać nową operę. — Donizetti co napisał Lucia, Don Pasquale, la Favorite itd. — Lamartine z żoną jest tu w *Neris* najbliźsze ziąd wody — o pół dnia drogi — tam gdzie był Mery który teraz zapewne jeszcze u Prsnitz — od którego dawno wiadomości nie miałem. — Tu w *Chateauroux* wielkie preparatiwy na bal dla X-cia *Nemours* który z żoną przejeżdża udając się do Bordeaux. — Les sauvages indiens ²⁴⁾ (Ioways) — już odjechali na okręcie, le Versailles, z Havru. Żona jednego z nich który się zwał Shin-la-yi-ga „petit loup“ ²⁵⁾, a ona *Oké-wi-mi* po indyjsku a po francusku „l'ours femelle qui marche sur le dos d'une autre“ ²⁶⁾ umarła, (biedne stworzenie) *du mal du pays* ²⁷⁾ — stawiają iéy na cmentarzu monmartre (tam gdzie i Jasio ²⁸⁾ pochowany) pomnik. Przed samą śmiercią ochrzcił ją i pogrzeb się odbył w Magdalenie w iéy parafii — pomnik ma być szczególny, kompozycyi Pana Préault dosyć znanego rzeźbiarza, i architekta Pana Lassus. Pomnik ma być z kamienia — w około którego wicie się kwiat z bronzu aż do góry gdzie go zrywa un fantôme ²⁹⁾ (niby le mal du pays) — przy tém *barelify* bronzowe gdzie są wyłącane widoki ich *montagnes rocheuses* ³⁰⁾, brzegi *missouri* i t. d. ich życie tamtejsze i wiersze pana Antony Deschamps. Spodziewam się że wam nowin piszę. Powiedźcie Barteczkwii że telegraf elektryczno-magnetyczny między *Baltimor* a *Waschingtonem* daie nadzwyczajny rezultat. Często rozkazy dane z *Baltimore* i 1-széry po południu są wykonane i towary i pakiety gotowe na wyjazd o godz. 3-ciéy z *Waschingtonu*; — a małe pakiety żądane o 4½ — przyjeżdżają przez *convoi de 5-h* ³¹⁾, o godzinie 7½ z *Waschingtonu* do *Baltimoru*. 75 mil angielskich, — 25 francuskich. Spodziewam się że prędko!! —

Już rok jakieśmy się widzieli — z Jędrzejewiczostwem, także tak zeszło jak po drucie telegrafu elektrycznego! — Jeżeli mój list się nietrzyma to dla tego że co dzień jeden frazes napiszę — Wczoray mi Sol[ange] ²²⁾ przerwała żeby z nią grać na 4 ręce. Dziśay żeby zobaczyć jak ścinali drzewo jedno z tych co koło *pavilionu* gdzie to *Chaigne* mieszkał — co w ogrodzie koło drogi — gdzie Jędrzejewiczostwo wysiedli. — To drzewo zmarzło więc trzeba było go zwalić. — Dostałem także listy z Paryża od *Franchoma* od Panny *DeRozières* która moiego mieszkania dogląda. — Pisz mi *Frank*. [*Franchom-*

délit) ³²⁾. Jeżeli znał tę historyikę to niech wybaczy dobréy intencji i przyjmie tą panią co to chciała wiedzieć ce que c'est que *ce tabac du père Golèze* (*Stabat de Pergolese*) ³³⁾ — Ale to jeszcze starsze! Nowsze owa Pani co nymuiąc mieszkanie prosiła tylko *proprietera* de lui faire peindre le *nombril* ³⁴⁾ (zamiast *lambris*) bo zabrudzone. — En tous cas niech sobie przypomni, że *Godfrois de Bouillon* jest ainsy nommé parcequ'il a été le capitaine le plus consommé de son temps ³⁵⁾.

me] że Habeneck jedzie do Bony na ową inauguracyą — że Liszt kantatę napisał którą będą śpiewać pod Liszta Dyrekcyą — Spohr dyryguie wielkim koncertem który wieczór dadzą. 3 dni muzyki będzie — Także apropos pomników *Lessuerowi* (muzykantowi) wystawią także w jego mieyscu urodzenia mieście Abeville. Lesueur był kapelmeystrem Na poleona (membre de l'Institut) proffessorem w konserwatoryum. — P. Elsner go znał dobrze, dał list mi do niego, jakem do Paryża jechał. Bardzo był światły i godny — umarł temu z 10 lat przed Paerem i Cherubinim — niebył bardzo stary. — Kiedy o pomnikach mowa, statua na koniu X-cia orléanu (co się zabił wyskakując z powozu) będzie za pare dni skończoną. Stawiona jest na Placu Louvru, z Bronzu Algierskiego — podobnież i bareliefy — Dzieło *Marochetiego* — jednego z naysznakomitszych rzeźbiarzy tutajszych. Marochetti chociaż ma nazwisko włoskie jest francuz i z wielkim nadzwyczaj talentem — Wszystkie ważniejsze prace podobne jemu powierzone. — Statua obrócona do Tulleryi. Basrelief ieden wystawia wzięcie Anvers — a drugi jakiś epizod Algierski. — Apropos statuów: koło magazynu marmurów rządowych blisko Champ-de-Mars gdzie wyrzucali gruzy marmurów z rozmaitych monumentów (en dernier lieu z Magdaleny) ²³), wielkie deszcze opłukały niektóre gruzy i jeden z nadzorców spostrzegł między niemi ramie jakieś statuy które się nad inne kamienie wznosiło jak żeby protestować przeciwko swojemu losowi — Skończyli co woda zaczęła — usunęli przywalające gruzy i znaleźli statnę grecką z marmuru antyk bardzo piękney roboty, wystawiający Herkulesa arretant la chèvre Amalthée ²⁴), — kozy niema już, tylko rogi, — bardzo ciekawy sujet — bo tylko znany z kilku małych pierres gravées. — Po decyzyi komisyi złożoney z Panów *Lctronne*, *Lebas* (tego co obelisk postawił na nogi) itd. itd. umieścili statnę zaraz au palais des Beaux-Arts — (Tam gdzien przeszłego roku zostawił Jędrzejewiczostwo i wróciwszy zastałem ich w sali gdzie ów fresk w pół koła *Delarocha*, wystawiający wszystkich sławnych artystów malarzy, z rozmaitych czasów — czy sobie przypominają?). — Czwarty raz zasiadam i spodziewam się że tём razem dokończę listu, — pogoda miała czas się zmienić od początku tamtej stronnicy i dziś deszcz. — Spodziewać się że w Paryżu pogoda będzie na obchody tego miesięczne —; tego roku nie tak jak Jędrzejewiczostwo przeszłego widzieli ma być illuminowane. Na Sekwannie tego lata nowy wymyślili koncept spekulanci humoru ludzkiego. Jest kilka statków bardzo ustrojonych i gondole nakształt veneckich które wieczorem spacerują — ta nowość podoba się bulwarowym ludziom i podobno (bom jeszcze tego nie-widział) bardzo wielka publiczność puszcza się wodą. Otóż tego roku pola Elizeyskie mniej będą uluminowane a za to cały przepych lampionów ma być na quai — jakoteż i fajerwerki — zabawy wodne — mnóstwo łodzi scigających się itd. itd. Konceptów niezabraknie i wszelkiey ostrożności: żeby przypadków najmniéj było — *Najmniéj* bo niesposób żeby się *troche* ludzi niepołopilo tak jak się na lądzie duszą z ciekawości — Zresztą Kalasantostwo muszą soie przypominać co to tłok w podobnych dniach, — ale tacy głupi ludzie że im większy tłok tam niby lepsza zabawa. — Wielka burza na dworzu — a w kuchni także. Na dworzu to widzieć ale co się w kuchni dzieje to ani bym wiedział gdyby Suzanna nie była przyszła na skargę na Jana który jéy po francusku rozmaite awantury nawymyślał za to że mu nóż ze stołu wzięła. Jędrzejewiczostwo znają jego francuzczyznę więc się domyślą jak pięknie nawygadywał. *N.p* laide comme

cochon²⁵⁾ — bouche comme derrière, albo jeszcze ładniéj. Niewiem czy sobie przypominaia że jak go się spytać czy jest n.p. drzewo to odpowiada il est sorti²⁶⁾ — a czy Suzanna w domu? odpowiada il n'y a pas²⁷⁾. Jednakże często się kłucą, a ponieważ służąca P. S.[and] bardzo zgrabna zwinna i potrzebna być więc może że dla pokoju będę musiał swojego odprawić — czego niecierpię bo zmieniać figur to na nie się niezdalo. Na nieszczęście także dzieciom się tu niepodoba bo porządnj; — i regularnie swoją robotę robi. — Na obiad czas. Jeszcze bym wiecej pisał ale chcę już dziś koniecznie ten list odesłać. — Idzie do Panny De Rozières która go sama na pocztę odniesie. Piszę jej że jeżeli jest co do mnie od Was żeby mi przysłała. Nietroszczę się bo wiem że to moment w którym jedni na lewo drudzy na prawo — a jeżeli nie to w projektach rozmaitych — Proszę was jednakże koniecznie żebyście Mamę gdzie na wieś namówili — i Bartek żeby sobie odpoczął porządnie. Dzieciaki pewno wszystkie Pan Bóg Ludwice w zdrowiu zachowuje — Niech Kalasanty im niedaie lekcyi jak Maurycemu tutaj, który rozmaite dotychczas wyrazy wygaduje jak wziwzina, siuzam itd. Niech Izabela jako nawiąleczniejsza pilnuie żeby kochane Ludwiczysko n'e męczyło się zabardzo. My z Izabellą blondyny, bardzo nam chodzi o szatynki. — Uściskaycie znajomych. Zaczawszy od sąsiadów — a skończywszy za rogatkami jeżeli jeszcze jesteście w mieście. — Pana Frydr.²⁸⁾ — Elsnera. Nowaka Belz.[ę]. Tytusa²⁹⁾ — i wszelkie białogłowy. Pani Kozubowska śmiała mi się wczoraj bardzo dobrze. Często myślę o Pani Lutyńskiéj — bo wiele mi o niéj dobrego w przeszłym roku mówili. — Mameczkę naydroższą sciskam nayserdeczniéj i Was wszystkich.

Ch.

Jeżeli Domusia, albo Pannę Ludwinę, albo Państwo Juliuszostwo widzieć będziecie — przypominajcie mnie. —

Pan! Domu pracuje — Nieprzerywam jéj żeby do Ludwiki słowo pisała — ale wiem zawczasu że ją serdecznie pozdrawia. —

— Otóż w ten moment skończyła pisać swoje — i pare słów do Ludwiki posyła. — Adieu moi nayukochańsi.

20 Julietta 1845. Imieniny Ludwiki na przyszły miesiąc.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

1) Paulina Viardot-Garcia. 2) Antoni Barciński. 3) Doktor Marjolin. 4) „La mare au diable“ G. Sand. 5) Adolf Gutmann. 6) Siostra Chopina. 7) Mąż Ludwiki, siostry Chopina. 8) G. Sand. 9) Może „Historja rewolucji francuskiej“ Thiers'a. 10) Świąty urojone. 11) Op. 59. 12) Sonata h-moll. 13) Prawdopodobnie Wojciech Grzymała. 14) Dzikcy indjanie. 15) Mały wilk. 16) Niedźwiedzica, chodząca po grzbiecie drugiej niedźwiedzicy. 17) Z tęsknoty za krajem. 18) Jan Matuszyński. 19) Wądm, duch. 20) Skaliste góry. 21) Stalkiem o 5-ej. 22) Córka G. Sand. 23) Ostatnio z kościoła Magdaleny. 24) Chwyłającego kożę Amallheę. 25) Brzydka, jak świnia. 26) Wyszło. 27) Niema go. 28) Fryderyk Skarbek. 29) Tytus Wojciechowski. 30) Sześć krzesłek. 31) Przeszkody. 32) Że był znaleziony gorący w łóżku (na gorącym uczynku). 33) Co to jest ten tytoń ojca Goleza (Stabat [Mater] Pergolese'a. 34) Wymalować jej pępek (zamiast sufitu). 35) Bouillon = consommé; tak przezywany, ponieważ był najdoskonalszym wodzem swej epoki.

Do reprod. 85. [Treść listu w przekładzie:]

[Nohant, wrzesień 1844]

Luizo, kocham Cię. Mam nabrzmiałe serce z żalu po Twoim wyjeździe, tkliwością przepełnione i potrzebą ujrzenia Cię znowu. Pozwól mi mieć nadzieję, że wrócisz, albo że znajdziesz sposób abyśmy mogli wszyscy udać się nad jakąś granicę zobaczyć się z Tobą. Nie mów nam żegnajcie, lecz do widzenia! Pamiętaj, że kocham Cię z całej duszy, że rozumiem Cię dobrze, że Cię stawiam w sercu mojem obok Fryderyka. To chyba dość wymowne. Uściskaj go ode mnie tysiąckrotnie i dodawaj mu odwagi. Sama też ją miej moja kochana, niech Bóg Cię natchnie, wspiera Cię i błogosławi tak, jak ja Cię kocham.

G.[eorge] S.[and]

Tysiące serdeczności dla poczciwego Kalasantego¹⁾.

1 k. [Na odwrocie ręką G. Sand:] Lou'ise.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

¹⁾ Jędrzejewicz, mąż Ludwiki.

Do reprod. 86. Rzeźba w marmurze Jakóba Tatarkiewicza. [Napis wykuty — od przodu:]
Fry: Chopin [od tyłu:] J. Tatarkiewicz r.[zeźbił] War.[szawa] 1850

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 87. [Dalszy ciąg listu w oryginale:] indiscretion, mais vous m'avez habitué à votre amitié et j'y compte. Mille compliments de toute la famille.

Fréd. Kalkbrenner.

52 faub.[ourg] Poissonnière.

Le 25 X-bre 1845.

[Treść listu w przekładzie:] Drogi Chopinie. Chcę Pana prosić o wielką łaskę; syn mój Artur aspiruje do grania pańskiej pięknej sonaty h-moll i najmocniej pragnie otrzymać od Pana nieco wskazówek, aby mógł jaknajbardziej przeniknąć pańskie intencje. Pan wie, jaką czuję słabość do Jego talentu i chyba niemam potrzeby mówić o wielkiej wdzięczności, jaką będą miał dla Pana za łaskę, o którą Pana proszę dla mojego małego hultaja. Jest on do pańskich usług codziennie od godz. drugiej do 4-ej, a w niedzielę całe przedpołudnie. Tysiąckrotnie przepraszam za natręctwo, lecz przyzwyczaił mnie Pan do Pańskiej przyjaźni i liczę na nią. Tysiączne ukłony od całej rodziny.

Fryd.[eryk] Kalkbrenner.

52 faub.[ourg] Poissonnière.

25 grudnia 1845.

2 k. 1-a i 2-ga str. zapisane, pozostałe puste.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 88. [Treść listu w oryginale:]

[[Paryż. Piątek 12 Dec[em]bra [1845]

Moi Nayukochani. Odebrałem list wasz ostatni w którym mi piszecie żeście zdrowi wyiawszy Barteczka¹⁾ który jednakże daleko lepiéy — że mameczka znosi dosyć dobrze zimową porę. Tutaj jeszcze niebardzo zimno czarno i wilgotno. P. S.[and] od Wtorku z synem i córką wróciła a ja dziś 2 tygodnie jak tu już jestem. Zwykle jak so-

bie przypominacie wcześniej sam wracam a tego roku tem bardziej że musiałem Jana * odprawić innego znaleźć służącego — dla mnie to wielkie afery — bo trzeba coś bardzo pocziwego — ale mój przyjaciel Albrecht znalazł mi francuza Piotra — bardzo porządnego zgrabnego i spodziewam się wiernego człowieka który 7 lat służył u rodziców mojego walca *es dur* (u P-stwa Horsford) — Czysty bardzo trochę wolny ale *minie* nie niecierpliwi jeszcze — Ludwikę³⁾ która zna Nohant może zainteresuje że *Luce* owa dziewczynka córka Françoisy jest tutaj prócz Suzanny ze swoją panią — a raczej z Solange³⁾. Apropoz tego wszystkiego o co mi się Ludwika w liście pyta *wszystko* nieprawda — i bez *iadnego* podobieństwa do niczego. LR. w doskonałym zdrowiu dzieci miał słabe na odrę — a Maurice⁴⁾ miał jechać za kilka dni ale dla zły pory nie pojedzie do Oycy który się przez całe lato z dóbr swoich z *Gaskonii* nieruszył.** — Przed przyjazdem tutaj, po moim wyjeździe z Nohant była P. S.[and] w Chenonceaux koło Tours u swoich kuzynów de Villeneuve. — Chenonceaux jest zamek bardzo w całej Francji znany — Zbudowany za czasów Franciszka pierwszego przez sławnego *traitanta* (bankiera ówczesnego) Tomas Boyer który go bardzo *długo* budował. Budowany wśród rzeki *Cher*. — W arkadach na których stoi zamek są ogromne kuchnie więc możecie sobie wystawić co za gmach. Franciszek pierwszy wydziedziczywszy z niego owego bankiera *mieszkał* w nim — i mnóstwo zabytków z jego czasów. Później Catherine de Medicis wciąż tam mieszkała (w Hugonotach tutaj w drugim akcie jest dekoracja z tego zamku — zdaje mi się że Lud.[wika] widziała; — także żona *naszego Waleczusa* tam swoje wdówstwo przepędziła — Wszystkie apartamenty zachowane z meblami z owych czasów — Czego utrzymanie zapewne krocie rocznie kosztuje. Za Ludw. piętnastego czy też za Regencyi jeszcze dostało się to po *Vendômach* Panu Dupin (de Francoeuil) u którego to sekretarzem był *Rousseau*. Ten p. Dupin to dziadek P. S.[and] — ów którego portret nad kominem w dużym pokoju na dole obok jadalnego w nohant. Pani *Dapin* pierwsza jego żona sławna była z rozumu i piękności — i za jęj czasów w Chenonceaux]] wszystko co przeszły wiek miał głów tam przebywało i Voltaire i Mably i t. d. i t. d. Montesquiego także wiele jest manuskryptów. Rousseau w swoich *Confessions* pisze o P. Dupin (de Francoeuil — są tam (w Chenonceaux) kufrы korespondencyjnego z nią, bardzo ciekawe ale pewno nigdy nie będą wydane. P. S.[and] wynalazła kilka manuskryptów Pani Dupin podobno bardzo interesownych — szczególnie piękne pisanym. Tam także pierwszy raz na teatrze zamkowym opera Roussego była grana (*le Devin de Village*) z której uwerturę jak mówią zrobił Pan Francoeuil. Zapewne wiecie że Rousseau zrobił poëme i muzykę która wielki sukces miała temu 70 lat. Z tej opery niektóre rzeczy się przyjęły, — i we Francji dosyć je znają. — Pisałem wam o Chenonceaux teraz o Paryżu. Otóż Gavary ślicznie się Ludw.[íce] i Jędrz.[ejewiczowi]

[[* Już od roku co miesiąc chciał odchodzić protestując zawsze i płacząc że mię bardzo *kocha* — i nigdy byłbym go nieodprowadził, ale niecierpliwił już *innych* — dzieci się z niego zabardzo wyśmiewali więc nie mogłem go dłużej trzymać dla siebie samego. Do ostatka myślał że Suzanne odprawią. — Mimo to co dzień dziękował.—]]

[[**Niewierze nie nigdy złym pogłoskom bo dużo ludzi na świecie którzy szczęścia widzieć nie mogą spokojnie]]

klaniaią. (On jey posyła *Massiliona* swojego kroju.) — i Franchommy⁵⁾. Byłem tam i tam na obiedzie przed przyjazdem p. S.[and] i o was dużośmy wspominali. Już zaczynam mój młyn. Dziś tylko jedną dałem lekcję Pani Rothschild — a dwie odprosiłem b'm miał co innego do roboty — moje nowe mazurki⁶⁾ wyszły w Berlinie u *Sterna* — więc niewiem czy do was dojdą — wy co zwykle w Warsz. z Lipska macie muzykę — Nikomu nie są przypisane. — Teraz chciałbym skończyć Sonatę z Violoncellą — *Barcarolę*⁷⁾ i coś jeszcze co niewiem jak nazwę ale wątpię żebym miał czas bo już się rwetes zaczyna. Mnóstwo mam pytań czy koncertu niedam — ale wątpię. Liszt przyjechał z prowincyi gdzie dawał koncerty, zastałem dziś jego kartę w domu. — Meyerbeer jest tu także. Miałem być dziś na wieczorze u Leona żeby go tam widzieć ale idziemy na operę — na nowy balet (nowy dla P. S.[and] *Le diable a Quatre* w którym kostumy nasze. — To i po balecie piszę do was rano w sobotę. Na operze nic się niezmieniło; tak jest jak za waszey bytności. Jeszcześmy nic niewidzieli prócz tego; ani włosów gdzie dał Verdię muzykę ani Pani Dorval w nowym dramacie *Marie Jeanne* który ma być jedną z lepszych ról jey — Dziś 17 grud. Przerwałem list i niemógłem zasiąść przed *dzisiaj* do niego. — Tutaj bardzo dziś ciemno i brzydko. Pierwsza reprezentacya dziś ma być na wielkiej Operze Opery *Balfe* tego co to les 4 fils *Aymont* zrobił. (Zdaje mi się żeśmy je razem na Operze komiczney widzieli). — Tytuł dzisiejszey jest: *l'Etoile de Seville*.*** Poemata Pana Hypolyte *Lucas* (nietęgi pisarz, feuilletonista) — Niewiele się spodziewaia. — *Balfe* jest anglik co był we włoszech a przejechał przez Francję. — Jutro u Włochów *Gemma di Verdi*. — Ale wczoray byliśmy wszyscy i *Luce* na Teatrze de la Porte St Martin gdzie grano nowy dramat Pana Dennery (nie bardzo tegi) w którym Pani Dorval nadzwyczajnie gra. Tytuł *Marie Jeanne*. Jest to dziewczyna z ludu, która idzie za rzemieślnika — który ją w nędzy z synkiem małym zostawia przez swoje złe prowadzenie a ona dla uratowania od śmierci dziecka któremu niema co dać jeść zanosi niemowlę z rozpacz *aux enfants trouvés*⁸⁾. Scena nadzwyczajnie oddana. Wszyscy beczą; tylko słycać ucieranie nosów w sali. — Od młodości swojej Pani Dorval nie miała podobney roli — to jest od roli *10 lat życia Joueura*.

— *Niedziela* 21 Gr. — Od tego czasu com wyższy ten wiersz pisał byłem na operze *Balfego* — wcale niedobra. Śpiewaia jak można naylepiey — a aż mi przykro było że takie resursa *gaspiliowane*⁹⁾ gdy tymczasem Meyerbeer (który cicho w łozy siedział i czytał libretto słuchaiać) ma 2 opery kompletnie gotowe: *Le Prophète* et *l'Africaine*. Obie w 5-ciu aktach ale niechce on ich dać operze bez nowéy śpiewaczki — a pani Stolz która rządzi dyrektorem żadnéy lepszey od siebie niedopusci. — Dekoracye piękne, kostumy bardzo bogate. — Posłałem przez Glücksberga — Dwa tomy — Stary i nowy testament z angielskimi sztychami dla Ludw.[iki] i Izab.[eli] Sztychy te bardzo tutaj za piękne uchodziły — są obrazy najsławniejszych mistrzów staréy i nowéy szkoły. Rafaëla, Rubensa, Poussin — Wiele z tych obrazów jest tutaj w Louvrze — może Ludwika sobie przypomni. Antoniemu¹⁰⁾ który niema dzieci — posłałem mały tom *Gavarniego* rysunków *des enfants terribles* i t. d. żeby się uśmiał i sobie tutajszy lekki głupi dowcip przypomniał. Kalassantemu przysłowia rysunków *Grandvillla* *Grandville* pierwszy w tym

*** (Cyd — ale nie *Cornela* tylko podług Calderona)

rodzaju zaczął karierę a nikt lepiéj jak *Gavarni* nie pojął tego. Zapewne widzieliście *Grandvillogo Lafontaine*. —

24 Grud. Widzieć czy można mieć głowę na karku przed nowym rokiem tutaj. Dzwonek nieprzestaie chałasować u drzwi. — Dziś tutaj wszyscy w domu zakatarzeni — Że ja kaszlę nieznośnie to nic dziwnego ale Pani Domu ¹¹⁾ tak zakatarzona i gardło ją boli że musi ze swego pokoju niewychodzić — co ją mocno niecierpliwi — Im więcej zdrowia zwykle się ma, tym mniej cierpliwości w cierpieniu fizycznym. — Na to niema lekarstwa na świecie — nawet rozum na nic się nie zda. — Cały Paryż w tym tygodniu kaszle. Wczoraj w nocy była ogromna *tempête*, grzmoty i łyskawice grad i śnieg. Sekwana ogromna — zimno nie wielkie ale wilgoć nieznośna. — *Klengel* z Drezna jest tu i Pani Niesiołowska. Był u mnie obiecałem mu być u niéy — Może o tem głośno nie trzeba. — Liszt także był u mnie rozwodził się nad P. Calergi — a po moich kwestjach widzę że więcéj mówili jak co było.

Brat Tytusowéy był tu — zdrowszy pojechał do Włoch — Dużo mi o Tytusie ¹²⁾ mówił — bardzo go pokochałem. — Uściskaycie Tytusa. — Gutmana zapewnieńście już widzieli. Laski którego widziałem na operze także wam powiedzieć może że mnie zdrowego widział. — Tutaj nowy rok niedobrze się anonsuie dla złéy pogody kupcy się skarżą że nie tyle *flaneurów* ile zwykle — Ja jeszcze nie puściłem się na miasto za mojami sprawunkami — Dla mojęy chrzestney muszę coś znaleźć — a témczasem mój chrzestny nie będzie miał tego roku ale też, dla czego tak daleko! — Radbym mu kiedy sukcesyją jaką tęgą zostawić, ale to jakoś nie bardzo w mojęy naturze. — Pomyślę kiedy jak położę a spać nie będę mógł. — Spróbowałem z *Franchomme*m trochę mojęy sonaty z *Violoncellą* i dobrze. — Nie wiem czy będę miał czas tego roku ią drukować. — *Wujaszek* Pani *Fryderykowsy* odwiedził mię w tych czasach — bardzo godny i kochany, odmłodził — gra na skrzypcach iak mi mówi iak za młodych czasów — i niekasze. Czerstwy miły dowcipny — prosto ślicznie się trzyma — peruki nienosi tylko piękne swoje siwe włosy — słowem taki piękny jeszcze że młodzi terażniejsi mogą za starych przy nim uchodzić. — Mery do mnie dawno bardzo niepisał nic o nim nie wiem. Kochane stworzenie słabe. — Dziś wigilia Bożego narodzenia nasza panna gwiazdka. Tutaj tego nieznają. — Jak zwykle obiad o 6-téy 7-méy albo 8-méy — A tylko niektóre domy zagraniczne zachowują te zwyczaje. N.p. wczoraj Pani *Stockhausen* niebyła na obiedzie u *Pertkuisów* (u mojęy sonaty ¹³⁾) — bo się zatrudniała przyrządzaniem dzisiejszego dnia dla dzieci. — Wszystkie domy protestanckie zachowują Wigilię Bożego narodz — ale zwyczajny Paryżanin nieczuie różnicy między dziś a wczoraj. Tutaj smutna wigilia bo chorzy i doktora żadnego niechcą — katar nadzwyczaj mocny, położyli się na dobre. Wszyscy Paryż przeklinaią dla klimatu a zapominają że na wsi w zimie jeszcze gorzéj i zima wszędzie zimą. — Pare to miesiący trudnych do przebycia — Ja się często pytam siebie jakby ludzie niecierpliwi mogli żyć pod niebem jeszcze niegodziwszem, jak tutajsze. Czasem za pare godzin słońca dałbym pare lat życia. — Tylem ludzi już przeżył mocniejszych i młodszych odemnie że myślę że jestem wieczny. Córka *Verneta* a żona *Delarocha* co to jego roboty *hemicycle aux palais des Beaux Arts* ¹⁴⁾ zmarła pare dni temu. Cały Paryż jéy żałuje. Była to bardzo delikatnego rozumu osoba — sama młoda — ładna choć b. chuda — przyjmowała w swoім domu wszystko co tylko

znakomitego tutaj było — Adorowana od wszystkich — mająca szczęście wdomu — do-
statki i poszanowanie. Oyciec był na czele żaloby i beczał jak wół — był moment co
myślano że matka zwaryuje. — 26 Grudnia. Wczoray i dziś tutaj włożku leży P. S.[and]
na ból gardła — Trochę lepiéy — Za pare dni zupełn'e zapewne będzie dobrze — ale
tymczasem niemam czasu dłużey do was pisać. — Sol[ange] także zakatarzona ja — nay-
mocniejszy — Sciskam was nayserdeczniey — Nigdy się o mnie nieturbuycie. Pan Bóg na
mnie łaskaw — Kocham was — życzę wam dobrego roku i wszystkim znajomym.

F Ch

P. S.[and] Ludwikę ścisła. Posyłam bilecik P. De Rozières. — niemam czasu odczytać
com napisał.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Mazurki, o których wspomina Chopin, ukazały się w 1845 r. (zob. pr. cyt. Karłowicza,
str. 27), a nie w 1846-ym, jak to podają w wykazach kompozycyj Chopina w pr. cyt.:
Opieński, Leichtentritt i inni.

¹⁾ Antoni Barciński. ²⁾ Siostra Chopina. ³⁾ Córka G. Sand. ⁴⁾ Syn G. Sand. ⁵⁾ August
Franchomme. ⁶⁾ Op. 59. ⁷⁾ Op. 65. ⁸⁾ Op. 60. ⁹⁾ Dom podrzutków. ¹⁰⁾ Środki marnowane.
¹¹⁾ Antoni Barciński. ¹²⁾ G. Sand. ¹³⁾ Tytus Wojciechowski. ¹⁴⁾ Sonata h-moll, poświęcona
była pani Perthuis.

Do reprod. 89, 90 i 91. List dotychczas nieznany — ani Karłowicz, ani Guttry w pra-
cach cytowanych listu tego nie zamieszczają.

[Na odwrocie koperty stemple:] Warszawa, Porto Zagraniczne.

[Treść listu woryginalu:]

8 czerwca [18]47

A nayprzód *Imienin* winszuję

Nayukochańszey Mamie — po staremu.

Moi Naydrożsi.. Odebrałem wasz pocziwy list i kontent jestem że wasze zdrowie
znów dobre — Ja 2-go maja dostałem mocnego ataku astmy i musiałem pare tygodni
w domu siedzieć — ale to niezaszkodziło mi wiele bo teraz pogoda, zdrów już zupełnie
jestem, — mówią że to patent na długie zdrowie — mniejsza o to teraz. Ale to było
przyczyną żem wam dawno niepisał. Co się tyczy zamęztia Sol[ange] ¹⁾ odbyło się to na
wsi podczas moiey słabości —, szczerze nie gniewam się o to bo nie wiem jaką bym minę
był robił na to wszystko. — On pan młody, ²⁾ diabeł wie z jakiey familii. Był tu prezen-
towany i nikomu się nie śniło że się kiedyś na tem skończy aż do wyjazdu na wieś ostat-
niego. Mi się jednakże to zaraz niepodobalo że go matka ³⁾ pod niebiosa wychwalała,
że jeździli do jego atelier prawie co dzień pozować biusty —, że przyjmowali codziennie
kwiaty i rozmaite inne rozmajtości — pieski i t d (dla tego napisałem w przeszłym waszem
liście że o nim zapewne więcej usłyszycie). Matka kochana ale za grosz praktycznego ro-
zumu niema, zaprosiła go na wieś ⁴⁾; on tylko tego chciał, — pojechał, a że obrotny
niemieli czasu się obeyrzeć jak się to wszystko skończyło. Sol[ange] się podobały pre-
zenta — bo niby drugi Michel-Ange. — bo na koniu jeździ doskonale — (był kirasierem
więc nie dziwnego) Maurycy ⁵⁾ także był za nim, dla tego że niecierpiał *de Préaux* ⁶⁾ bo
grzeczny i familiant, — a ten zaraz zrozumiał i zaczął mu kadzić; — dodaycie do tego

sekret jaki matka z tem robiła, więc niemieli o nim tylko takie renseignements⁷⁾ jakie jemu się podobało dać — tymczasem że tutaj wszyscy przyjaciele i Marliani — i Delacroix i Arago i ia najmizerniejsze co się tycze osoby mieliśmy nowiny. Jako bo że zadłużony — że brutal i bił swoją metresse którą w ciąży porzucił teraz żeniąc się itd itd — że piie, (tośmy tu wszyscy widzieli — ale to na karb geniuszu idzie). Słowem wszyscy artyści którzy go chętkę pentelkę w Paryżu jako człowieka mają — wydziwić się niemogą że P. Sand za zięcia go wybrała. Dotychczas bardzo kontenci wszyscy. — On jak może tak grzeczny — Ona szczęśliwa z nowego stanu — ma kaszmiry i jeździ na koniu, ale roku ja im niedaie po pierwszym dziecku — i matka będzie musiała długi płacić. Mnie się cokolwiek wstydzili jak byli na wsi pisać o tem i mam naysieczkawsze względem tego listy. Na tem naylepiej syn wyszedł — bo nietylko że ma szwagra bez głowy pod pewnym względem z którego on może korzystać — ale jeszcze jego *oyciec* godny Pan D.[udevant] nic Sol.[ange] nie dał na posag — ale ani szpilki więc mu się więcej dostanie. Prócz tego owa *kuzynka Aug.[usta]* którą on niby miał kiedyś zaślubić idzie także teraz za mąż za *Rousseau peizażystę sławnego* godnego który w tem samym domu co Klesinger mieszkał. To podług mnie naymędrsze bo z głowy kłopot i Pani Sand i synowa zeydzie bo oboje się zabardzo zaawansowali. — Ona utrzymywać całą familię nielicząc dziewczyny nim zamąż pójdzie — a on z obiecaniem małżeństwa do którego naymniejszy niema ochoty. Dziewcze ładne więc mu się zdawało że się kochał a jak przychodzi do decyzyi tak się młody zawsze cofał. Więc tutaj są teraz wszyscy żeby ten interes skończyć — i już onegday w kościele *notre Dame de Lorette* i w *mairie*⁸⁾ zapowiedzi były. — Potem zaraz wyjeżdżają na wieś — nie wiem czy razem pojedą — szczerze niechce mi się bo prócz Pani domu syna i córki do nowych figur trzeba mi się zwyczaić a ja dosyć tego już mam. — Z tych wszystkich co Lud.[wika] — widziała na wsi ani jednego już niewiadać. 5 sług nowych. — Między nami mówiąc wszyscy dawni przyjaciele prawdziwi P. S.[and] niemogą się wydziwić temu szczególnemu małżeństwu — nikogo z nich na ślubie niebyło. — Sol.[ange] dla mnie grzeczna jak zawsze on także jak naygrzeczniejszy — ja, jak zwykle — ale w duszy mi przykro — Na świecie paryzkim także ten *marriage* niedobre wrażenie zrobił — bo statua jego co na expozycyi była wystawia kobietę nagą w *nayindecentniejszey*¹⁰⁾ pozycyi — tak że aż *pour motiver sa pose*¹¹⁾ trzeba jey było przypiąć węża do nogi — tak się wykręca że aż strach. Jest to po prostu obstalowana statua przez *Moselmana* (brata Pani Lehon, o której wam nieraz pisałem, byłej Belgijiskiej ambassadorowéy) — wystawiająca jego metresse. Jego i innych *car c'est une femme entretenue très connue dans Paris*.¹²⁾ — Więc dziwią się ludzie że młoda osoba jak Sol.[ange] passionowała się do sztukmistrza co takie dzieła voluptuezne *pour ne pas dire*¹³⁾ bezwstydné wystawia. Ale w sztuce niema wprawdzie nic bezwstydnego — i istotnie wypuczony brzuch i piersi bardzo pięknie modelowane — zaręczam że na przyszłą expozycję publiczność będzie oglądać pod postacią nowej statuy brzuch i piersi żony jego. — Delaroche wszędzie swoiey żony nieboszczki malował — a ten będzie zadaczek Sol[ange] z marmuru białego skulptował — *il est de cette force*.¹⁴⁾ — Pani S.[and] mi o nim ze wsi pisała *il est hardi, letré, actif et ambitieux*¹⁵⁾ — to niby zalety! — Był to moment szalu który miesiąca nietrwał — nie było nikogo coby zimney wody nalał. — Pierwszy list jey o projekcie mariażu dostałem 1-go maja — a 21 już było po ślubie. Szkoda

biorąc rzeczy na prosty rozum — a może i *bardzo* dobrze uważając, to z tego punktu że P. S.[and] *excepcjonalnie* zawsze działa że wogóle wszystko iey na dobre się obraca — nawet to co zdaje się niepodobnem na pierwszy rzut oka. Jak ja jey mówię że ona ma swoją gwiazdę co ją prowadzi; — Tem często konsoluję jak czarne myśli przychodzą. — Jakoż w istocie. Bieda jey z mężem na dobrą się stronę obróciła — Dzieci które nad-wszystko kocha miała zawsze przy sobie — wychowała je zdrowo i szczęśliwie — Sama przy ogromney pracy zdrowa — ani na oczy niezapada napisawszy tyle tomów (przeszło 90 kilka) — Wszyscy ją uwielbiają — nieuboga — dobro czynna — zamiast wesela córki dała 1000 fr. dla biednych swojej parafii jak u nas mówią. — Tylko czasem niezawsze prawdę mówi — ale to wolno romancierowi — I tak pytała mi się czy niewiem co o Meyerym — uderzyło mnie to, pytam się dla czego — skrzyła mi odpowiedź — i wołała że-bym się znów przypadkiem o jego śmierci dowiedział jak od niej. Otóż wczoray tak się stało, że Pani żona syna dawnego proprietera naszego ostatniego mieszkania co Mamie zawiozie za kilka dni tabakierczkę odemnie na imieniny — powiedziała mi przypadkiem o tem, — myśląc że dawno wiem. To 3-ci tego roku. Antos — Sobański Izidor którego bardzo kochałem i ten pocziwiec który z Rzymu jeszcze pisał. Posyłam Ludwice bilecik od P. S.[and] i Panny De Rozières. — Pour me refaire un peu¹⁶⁾ przed przyjazdem P. S.[and] byłem u Albrechta na w[s]i a Ville d'Avraye w okolicach paryża niedaleko wersalu. Moja chrzestna córka już duża dziewczynka jak Ludka¹⁷⁾ i b. ładna. Żeby które z was wyjeżdżało tego roku może bym się był nad Ren ruszył. Szkoda że Tytusa¹⁸⁾ fabryka trzyma. Uściskaycie go — Bawia mnie Marynie — i Olesie. Niech im Pan Bóg da dobre rzeczy — Dziś 9-tego Wczoray nie mogłem posłać tego listu bo miałem jeszcze kilka lekcyi do wyexpedjowania które mnie trzymały. Pocziwe moje uczennice niewierzycie jakie grzeczne. Wczoraj młoda Rotschildowa przysłała mi un verre d'eau¹⁹⁾ bardzo ładny z wyłacaną tacką i łyżeczką — kielich kryształowy avec un pied en vermeille — ciselé et dans un charmant écrin.²⁰⁾ — Nie mam jeszcze waszych robót ale zawczasu za nie dziękuję wam nayserderczniej i proszę waz żebyście sobie oczów nie psuły na takie rzeczy. Bądźcie zdrowi i kochani tak jak zawsze — Jak was kocham tak teraz zdrów jestem zupełnie Ile mogę spokojny — chociaż wam się przyznam że to zameęcie niedobre Sol[ange] którą od 10-ciu lat zwykle co dzień widziałem i często między nią a matką pośrednikiem byłem, trochę mi przykre wrażenie zrobiło. — De Preaux mi żał, ale się bardzo dobrze xpiśał i grzecznie wziął to wszystko tak, że nic przeciw niemu powiedzieć niemoga, tylko że się odechciało. — Co się mojej muzyki tycze drukować teraz zaraz będę moją sonatę z Violoncellą²¹⁾ — co Now.[akowski] słyszał — nowe mazurki²²⁾ także. Franchomme co dzień mnie odwiedza i kłania się Ludwice. Gavary pocziwa — którą wczoray widziałem także. — Wczoray pozowałem znów u Scheffera portret idzie. — Winterhalter zrobił także mały ołówkowy dla mojego starego przyjaciela Planat de la Faye (o którym wam kiedyś pisałem). — Bardzo podobny — Winterhalter wam zapewne z imienia znany, pocziwy i dobry i z wielkim talentem. Także Lehmann (o którym także musicie wiedzieć) zrobił mój mały portret dla Leona — ale to wszystko ani się umywało co do podobieństwa do tego co ma Ludwka przez P. S.[and] — P. S.[and] napisała nową rzecz podczas mojej niebytności skończyła teraz pod tytułem Celio Floriani. Nieznam ale mówiła mi że krótkie i że rzecz traktuje o sztuce dramatycznej. Jeszcze nie wiem

w którym dzienniku wydzie. — Lorka²³⁾ pisała temu parę czasów z Dreżna do mnie alem nieodpisał — moim zwyczajem. — Dobrze stworzenie — niedziwuje się niczemu. Ponieważ Ludw.[ika] ciekawa detailów o zięciu P. S.[and] — Otóż: Oyciec jego jest skulptorem w Bezançon — znany tam ale nigdzie indziej — przez swoją pracę zebrał pewien majątek który domów kilka w mieście tworzą. Dzieci jest mnóstwo. On będąc młodym chłopakiem był wziętym w opiekę przez kardynała de Rohan — i miał się na duchownego kierować — ale we pułroczek go porzucił — wziął się do rysunku i skulptury — Tu się zaczyna tenebrowe²⁴⁾ życie — rozmaite niepiękne rzeczy — jako że go wypędzili ztąd — wypędzili ztamtąd — a kończy wojaz włoski że musiał przed długami z Florencyi uciekać. Oyciec o nim wiedzieć nie chciał — *wstąpił* do kirassierów także tam niedługo bawił. Temu 2 lata zrobił statuetkę małą, reprezentującą małego *fauna* o której dobrze bardzo mówiono. Tego roku ową kobietę i kilka bardzo pięknych biustów, jakoteż dzieci Aguado i ożenił się z Solangel Przyjacieli: niema — relacji żadnych. Oyciec jego niebył na ślubie tylko list napisał. P. S.[and] ani go widziała tylko o nim przez syna słyszała — o matce tylko mówią że w koszuli zawsze siedzi, nikt jej niewidział. Miał młodszego brata z sobą chłopaka z 19 lat — który na obiedzie jednym trochę się upił z Maurycem pokłócił i którego on od siebie odprawia. Ten chłopak tylko mu komisyje robił. — Sam ma 33 lat a Sol[ange] 18. Różnica zdaje mi się zawielka *De Preaux* miał 25. — Pierwszy raz był Klesinger prezentowany tutaj temu rok przez Pana D'Arpentigny — ex kapitana dowcipnego, zabawnego francuza — który dowiedziawszy się że Sol[ange] ma za męża iść za *jego prezentowanego*, napisał list do matki (o którym ja wiem) — delikatnie mówiąc że prezentował kogoś co ma talent ale którego osoby *niegarantissuie* — i owszem za obowiązek sobie poczytuie oświecić pod tym względem matkę ponieważ on go do domu wprowadził. — Ale P. S.[and] *n'a pas tenu compte* de cela²⁵⁾. Odpisała mu list grzeczny — a on od tego czasu nogi tu niepostawił — i powiedział P. Marliani że niemożna żądać od niego żeby bywał w domu gdzie *za syna przybrano tego*, o którym on tyle złego w najlepszej chęci napisał i z nayszczerszey duszy i przekonania. To wszystko są rzeczy na łokieć zwyczajnego towarzystwa mierzone — Ale ponieważ tu²⁶⁾ ze świata nic sobie zwykle nierobią — więc ani o takich rzeczach myślą i może lepięj. — Jeżeli u was piękny czas to tu teraz zimno od kilku dni — i dużo katarów. Mówią że doktorzy wprowadzili modę żeby po obiedzie to jest koło 8-mej wyjeżdżać na spacer do *champs elysées*, żeby się zakatarzyć — Jakoś istotnie teraz wieczorem szeregi pięknych powozów w alejach elizejskich napelnione damami w toaletach widać zamiast co przeszłego roku o 4-ej do 6-tej bywało. — Wiecie wynalazek *eterowy* dotychczas niema *evenementu* ogólnego coby go zakassował. Paryż chociaż lato jeszcze nie zupełnie pusty — bo jeszcze izby trwają i dużo zagranicznych. — Opera nietęga — Pani Stolz już porzuciła scenę — i teraz po prowincyi daje się słyszeć nim nad Ren pojedzie. — Panna Lind furorę robi w Londynie — Pani Viardot ma być teraz w Frankfurcie — Spodziewaia się albo jednej albo drugiej tutaj na zimę — Panna Rachel (piękna bardzo w Atalii) także na swój urlop czy odpoczynek do Hollandyi jedzie. — Duprez zupełnie już głosu w ten moment nie ma — może wróci z odpoczynkiem. Dawida Colomb tylko jednym masztem się porusza. — Ale co Paryżką publiczność teraz interessuie to Hippodrom — gdzie pod gołem niebem (tak jak nasza Heca tylko do ostatniey potęgi podniesiona, — Bartek²⁷⁾ widzi

że Algiebrę umiem) — gdzie wystawiają w kostumach nayaumentycznieszych dawne turnieje i gonitwy — *personel* składa się z kilkuset koni i ludzi. Ludzie dodatek. Sławnie teraz wystawiają w kostumach z czasów Franciszka 1-go (Le Camp du Drap-d'or) turniej do złudzenia — przepychy ubiorów — i kobiety — i paze i wszystko co tylko sobie wystawić można. Nigdy w wielkiej operze bogatszych kostumów i armurów nie mieli. [[Spadają z konia umyślnie — biją się w zbrojach starożytnych i zrucają się na łeb — każdy z herbem wyequipowany — słońce się we wszystkich zbrojach przegląda — blask — tętnienie i brzęk *armurów*, słowem *spektakl* jak tylko można nayszczególniejszy. Każdy z tych aktorów których rola się kończy i zaczyna na dobrem ubraniu, myśli że jest owim Dukiem, owym Contem, owym X-ciem którego przedstawia. A owe kobiety — myślą że są *damami* istotnie owemi o które się biją — albo które zwycięzcom dodają ducha swoją pięknoscą i przymiotami.—Chrzestnego mego pozdrowcie i Elsnera i wszystkich.— Nowaka²⁸⁾ także i podziękujcie mu odemnie że wam wszystko zawiózł. — Vernikowi nie wiele lekcyi jeszcze dałem ale czasu wiele niemam — powoli — to się tam robi i co z niego — powiada mi że pracuje podług tego com mu powiedział²⁹⁾ i że lepiej idzie. — Pleyel bardzo chorował na febrę, teraz kupił une propriété²⁹⁾ koło montmorency i tam lato przebywa.—Co dzień przez kołey żelazną jest w Paryżu w swej fabryce od 12 do 5-tej— po tem tam świeżego powietrza używa. — Dziś o 4-tej mam u siebie przyjaciół Tours — (Forest) którym obiecałem zagrać sonatę z Franchomem. — Przerobił jak wiecie moją sonatę z marszem na orkiestrę — a jedno nocturno wczoray mi przywiózł pod które podłożył słowa *O salutaris* i które dobrze się śpiewa. — Drzwi się niezamykają u mnie od rozmaitych wizytorów których z kwitkiem puścić czasem niemogę. — Powiniennem za niegrzeczne dawno uchodzić — ale jakoś jeszcze iem. — Ściskam was serdecznie. Znów wam napiszę niedługo

Odpiszcie mi. — Mameczce wszystkiego nayszczęśliwszego

Nayprzy[wiązańszy?] Ch

Ludwikę Izabellę ściskam. Ten list więcęcy Ludwikę co zna tuleyszych jak Was obchodzić będzie — ale do Was wszystkich adressuję i wiem że *sobie niektóre rzeczy* zostawicie. — Antka i Kalasantego i dzieci ściskam. —]]

4 k. 7 str. zapisanych — ostatnia pusta.

1) Córka G. Sand. 2) A. Clésinger, Chopin pisze jego nazwisko: Klesinger. 3) G. Sand. 4) Nohant. 5) Syn G. Sand. 6) Starający się o rękę Solange. 7) Wiadomości. 8) Urząd cywilny. 9) Siostra Chopina. 10) W najbardziej nieprzyzwoitej. 11) Aby usprawiedliwić jej pozę. 12) Ponieważ jest to kobieta utrzymywina, bardzo znana w Paryżu. 13) Żeby nie rzec. 14) Stać go na to. 15) Jest zuchwały, posiadający nauki, czynny i ambitny. 16) Aby przyjsć do sił. 17) Córka Ludwiki, siostry Chopina. 18) Tytus Wojciechowski. 19) Szklanę do wody. 20) Z podstawą ze srebra złożonego — cyzelowany i w cudownym kufereczku. 21) Op. 65. 22) Op. 63. 23) Laura Czosnowska. 24) Ciemne. 25) Nie wzięła tego pod uwagę. 26) W domu G. Sand. 27) Antoni Barciński. 28) Józef Nowakowski. 29) Posiadłość.

Do reprod. 92. [U góry autografu ręką Chopina:]

Łokieć w równi z białemi Klawiszami

Ręką ani ku lewicy ani ku prawicy stronie

Następnie podane są opalcowane gamy h-dur i pasaże akordu septymowego zmniejszonego — Chopin nakazuje wykonywać je czterokrotnie (nad akordami zaznacza: „4 razy“).

Ćwiczenia te miał przelać Chopin dla swojej siostrzenicy, Ludwika, córki Ludw. Jędrzejewiczowej.

2 k. Poza repr. str., 4-ta str. zawiera jeszcze kilka drobnych przykładów ćwiczeniowych; str. 2-ga i 3-cia — puste.

Zob.: pr. cyt. Karłowicza, str. 377; pr. cyt. Leichtentritt, str. 138—139, omawiające Chopina „Méthodes des Méthodes“; pracę Jana Kleczyńskiego „O wykonywaniu dzieł Szopena“ (odczyt II).

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji 93. Rysunek ten jest ładnie podobny do powszechnie znanego (umieszczonego do ostatnich lat w wielu pracach o Chopinie) wizerunku Chopina. Lecz właśnie ten portrecik robiła George Sand, a nie tamten, który jest ...dagerotypem, należącym do firmy Breitkopf i Härtel w Lipsku (zob. pr. Bernarda Szarlita „Chopin“ — omawiana fotografia znajduje się na k. przedtł.)

Wiadomość o istnieniu tego rysunku G. Sand po raz pierwszy ukazała się w katalogu (na str. 236) międzyw. wystawy muzycznej, zorganizowanej w Frankfurt nad Menem w 1927 r. (Otrzymał go autor tej pracy od właścicielki, celem umieszczenia w dziale polskim wystawy).

Chopin pisze o nim w liście do rodziny, dotychczas nieznanym (repr. 91 w dziale ilustr.). Łatwo teraz zrozumieć, dlaczego Chopin uważał portrecik G. Sand za doskonały pod względem uchwycenia podobieństwa rysów jego twarzy i stawiał go wyżej od innych.

Karłowicz nie znał tego rysunku. Wspomina on w swej pracy (wielokrotnie już cytowanej) przy końcu str. 282 o istnieniu „drobnych rysunczków“, „które także podobno robiła pani Sand“ — nie mają one jednak za temat postaci Chopina.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji 94 i 95. Wzmianka o urodzinach Fryderyka i o Werniku (Kazimierzu), każe przypuszczać, że list był wysłany nie wcześniej, aniżeli w lutym 1848 r., ponieważ jeszcze w liście do rodziny z dn. 11-ego lutego tego samego roku pisze Chopin o nauce Wernika.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 57.

2 k. Pierwsze 2 str. zapisane — pozostałe puste. B.d. i b. m.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji 96. Nie przytaczam tekstu 1-ej str. listu, ponieważ jest czytelny na reprodukcji.

[Dalszy ciąg listu w oryginale:]

De son côté elle serait enchantée de vous être utile, et son mari M-r Roche qui compte lui même vous remettre ce mot, ne manquera de vous faire part de toutes ses bonnes intentions pour la réussite de vos plans à Londres. J'espère donc qu'il y aura de nombreux et d'agréables rapports entre vous et je vous prie de croire que j'y prendrai une part toute vive et toute amicale.

I.[gnaz] Moscheles.

[Treść listu w przekładzie:] Mój drogi Chopinie.

Lipsk, 3 maja 1848

Bawi Pan w Londynie, a ja nie mogę Panu wyrazić holdu! Byłaby to dla mnie uroczystość widzieć Pana ocznianego i fetowanego, jak w Paryżu; ponieważ jest to niemożliwe, niech Pan pozwoli przynajmniej, abym mógł sprawić przyjemność moim dzieciom podejmowania Go w ich domu. Nie wiem, czy sobie Pan przypomina moją najstarszą córkę; była prawie dzieckiem, kiedy ją Pan widział w Paryżu, niemniej pańska gra i pańskie Kompozycje wywarły na niej wrażenie jaknajmocniejsze.

Nie przestała ona studjować pańskich dzieł i byłaby uszczęśliwiona, gdyby znowu mogła Pana zobaczyć oraz poznać do głębi uwielbianą przez nią muzykę, słuchając jej w pańskim wykonaniu. Nie pozbawi jej Pan zapewne szczęścia, o którym marzy — z dwojakiego względu: jako córka Moschelesa i jako siostrzenica pańskiego przyjaciela Leo'a.

Ze swej strony byłaby uszczęśliwiona móc być Panu pomocną, a jej mąż, pan Roche, który spodziewa się, iż sam doręczy Panu ten list, nie omieszką powiadomić Go o swych dobrych zamiarach, dotyczących urzeczywistnienia pańskich planów w Londynie. Żywię więc nadzieję, że między wami nawiążą się częste i miłe stosunki i proszę też wierzyć, że wezmę w tem udział bardzo żywy i bardzo przyjacielski.

I. Moscheles.

2 k. 1-a i 2-ga str. zapis. — pozostałe puste.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 310—311.

Do reprodukcji. 97. Zgrupowane tutaj bilety wizytowe Chopina pochodzą z różnych okresów jego życia.

Środkowy jest z 1836 roku. Adres na bil. wiz.: 38, rue de la Chaussée d'Antin. [Ręka Chopina:] Moje Życie, gdzie mieszka Bzowski?... M-r Fontana. 3 Cité d'Antin.

Bilet najniżej umieszczony pochodzi z lat 1842—1849 — Chopin w tym czasie zamieszkiwał pod adresem, wskazanym na tym bilecie: 9, Place d'Orléans, rue S-t Lazare, 34.

Trzeci bilet pochodzi z czasów pobytu Chopina w Anglii (1848 r.). Adres na bilecie: 4, S-t James's Place.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprodukcji. 98. [Treść listu w oryginale:]

30 Juin [18]48.

J'espère que Vous etez bien portante et votre mari aussi. J'ai bien pensé à Vous — Vous habitez si près de la barrière où il y avait tant de sang versé: — J'espère que vous n'avez pas des amis parmi les victimes de ces derniers jours. Donnez moi je Vous prie de vos nouvelles. Etez Vous toujours décidée de quitter Paris? — Il me semble [[que c'est changé — En tous cas — comptez sur des excellentes lettres de ma part — excellentes autant que cela parait de loin, — je les ai demandé a une des mes élèves qui est venue ici pour quelques temps — et qui m'en a envoyé. — Vous me direz si Vous n'avez pas changé de projet.—

Je vous ecris très à la hâte sans plume — sans encre possible — Je suis dans un accès de spleen. Je renvoie mon Italien de valet menteur et calin sans compter autre chose. — Il sait l'anglais comme moi. — Dieu Vous benisse — et Vous donne la santé a tous deux.

Ch.

48, Dover Street Picadilly.

Pardonez mon style.

Le style c'est l'homme —

Mon style est bien bête.

J'ai donné une matinée. Le beau monde y était — Mario a chanté 3 fois j'ai joué 4.— Cela a eu du succès — cela m'a rapporté 150 guinées, il n'y avait que 150 places et la veilles toutes ont été prises.]]

[Na 4-ej stronie adres:] Madame Sol. Clesinger

[Treść listu w przekładzie:]

30 Czerwca 48.

Mam nadzieję, że jest Pani zdrowa i mąż jej także. Myślałem o Was — mieszkacie tak blisko rogatki, gdzie tyle krwi przelano. Przypuszczam, że pośród ofiar tych ostatnich dni nie było nikogo z waszych przyjaciół. Proszę Panią o wiadomości. Czy jest Pani wciąż zdecydowana opuścić Paryż? Wydaje mi się, że to się zmieniło. W każdym razie proszę liczyć na doskonale listy z mojej strony — tak doskonale, jak to się może wydawać na odległość, prosiłem o nie jedną z moich uczennic, która tu przyjechała na pewien czas — przesłała mi je. Zakomunikuje mi Pani czy nie zmieniliście projektów.

Piszę do Pani w wielkim pośpiechu, bez możliwego pióra ani atramentu. Jestem w napadzie spleenu. Oddałam mego włocha lokaja, kłamec i lizusa, nie wyliczając już innych rzeczy. Język angielski zna on tak, jak ja. Niechaj Bóg Panią błogosławi i da Wam obojgu zdrowie.

Ch.

48, Dover Street Picadilly.

Proszę wybaczyć mój styl,

Jaki styl taki człowiek —

Mój styl jest bardzo głupi.

Dałam poranek muzyczny. Wielki świat był obecny — Mario śpiewał 3 razy, a ja 4. Powiodło się to — przyniosło 150 gwinei, było tylko 150 miejsc i w przeddzień wszystkie były zajęte.

[Na ostatniej stronie:] WPani Sol. Clesinger.

Samuel Rocheblave w pr.: „George Sand et sa fille“ nie przytacza tego listu, brak go również w pr. cyt. Guttryego.

2 k. Reprodukowane są str. 2-ga i 3-cia.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 99.

// 19 Août 1848

Nayukochańsi moi. Dziękuję wam za pocztowy list który mię temu tydzień przeszło do Londynu doszedł. W Londynie siedziałem 3 miesiące — dosyć zdrowszy byłem na siebie — dałem dwa poranne koncerty — jedno u Pani Sartoris *) — a drugie u Lorda

[[*] Pani Sartoris jest z domu Fanny Kembel młoda córka sławnego aktora angielskiego a sama sławna śpiewaczka angielska która poszła za Pana Sartorisa bogatego światowego człowieka i która przez cały wielki świat Londyński adoptowana i wszędzie bywa i wszyscy u nię bywają. Znajomość jeszcze z Paryża.

Falmuth **) z wielkim sukcesem bez wielkiego chłasu — na jednym mi śpiewał *Mario* 3 razy a ja grał 4 — na drugim Pani Viardot 3 razy a ja grał 4 razy, co im się bardzo podobało, bo takich krótkich a węzłowatych koncertów oni tutaj nieznali — tylko długie 20-sto numerowe **) koncerty z ogromnymi afiszami. Jam ograniczył liczbę słuchających na 200 osób u Lorda Falm[uth] a 150 u pani Sartoris. Co mi przyniosło, po gwinei bilet (odtrąciwszy rozmaite koszty) do 300 gwinei. Londyn strasznie drogi podczas *Saisonu* — samo mieszkanie bez niczego (prawda że miał salon bardzo wielki i wysoki w którym 3 fortepiany stały — jeden co mi Pleyel przysłał, drugi co mi Erard przygotował, trzeci co mi Broadwood postawił) — samo to mięs[z]kanie dla tego że schody wielkie i piękne i wchód wspaniały i ulica Dover Street przy Picadilly kosztowało 80 funtów. Teraz powóz — służący, wszystko ogromnie drogie tak, że gdybym był nie miał w domu leżący po gwinei i kilku na dzień, niewiem jakby ze mną było. Miałem kilka świetnych wieczorów jakiem tylko przyjechał — i niewiem czym wam z Londynu pisał że X-na Sutherland miała raz u siebie królową na obiedzie i wieczorem tylko z 80 osób z pierwszego świata Londyńskiego — Prócz X-cia Pruskiego (który już był blisko wyjazdu), i rodziny królewskiej byli tacy tylko jak Wellington stary i tym podobni — (choć podobieństwa trudno), X-żna mię królowę prezentowała, — królowa grzeczna 2 razy ze mną mówiła. X-że Albert przybliżył się do fortepianu — Powiedzieli mi wszyscy że to żadkie rzeczy. Z włochów którzy także tegoż samego wieczora śpiewali był — Mario, Lablache i Tamburini. — Żadnéj śpiewaczki. — Chciałbym wam opisać pałac X-żny Suth.[erland] ale tego niemożna. Wszyscy co wiedzą mówią że król. Angielska niema takiego mieszkania — Wszystkie królewskie pałace i zamki, stare, wspaniałe ale ani tak gustowne ani tak eleganckie jak *Stafford-House* (tak się zowie pałac X-cia Sutherland), przyległy zamkowi Londyńskiemu S-t Jams's tak jak blacha¹⁾ n. p. Schody są sławne z okazałości, nie są one ani w sieni — ani w przysionku — tylko w środku apartamentów jakby w jakimś ogromnym salonie — z przepysznyimi malowidłami statuariami galeryami obiciami kobiercami w najpiękniejszym planie, z najpiękniejszymi perspektywami — to też widzieć było na tych schodach królowę przy największym świetle — otoczoną wszystkiemi dyamentami i wstęgami — owe *podwiązki* schodzące z największą elegancją prowadzące konwersacyą zatrzymujące się po rozmaitych platformach gdzie z każdego punktu co innego jest do admiringa — to prawdziwie że żałować że taki Paul Veronese niemógł coś podobnego widzieć żeby zostawić jeszcze jeden chef d'oeuvre więcej — Po tem wieczorze u X-żny Suth.]][erland] mówiono mi że mam grać u królowej ale niewiem dla czego niegrałem — Zapewne że się o to niestarał a tutaj o wszystko trzeba się starać taki natłok rzeczy. Nietylko że się niestarał ale niebył z wizytą

**) Lord Falmuth wielki amator muzyki — bogacz kawaler wielki pan — swój hotel na *S-t James's Square* na koncert ofiarował. Był dla mnie bardzo grzeczny. — 3 grosze można by mu dać na ulicy — a w domu ma mnóstwo łokai lepijy poubieranych od niego. Znałem jego siostrzenicę w Paryżu ale dopiero ją na koncercie widziałem w Londynie. —]]

**) Posyłam wam pare słów z *Atheneum* dziennika szanowanego między artystami — innych niema, zresztą cóż wam po innych — że tam ktoś powie że dobrze! — Niech wam Antek tłumaczy.

u nadwornego kapelmeystra a raczey tego który urządza koncerty królowey i jest dyrektorem orkiestry Filarmonicznego towarzystwa — (tutaysze pierwsze koncerty — odpowiednie konserwatorium Paryżkiemu). Towarzystwo Filarm. ofiarowało mi żebym u nich grał — wielka łaska a raczey dystynkcyja bo każdy co przyjeżdża to się o to prosi i *Kalkb.[renner]* tego roku ani Hallé niegrali mimo wszelkich zachodów — ale ja odmówiłem, co pomiędzy muzykantami niektórymi zły efekt zrobiło a szczególni między dyrektorami. A odmówiłem raz dla tego żem nie bardzo był zdrow — taką dałem przyczynę — a prawdziwa była że niewypadało mi tylko grać jeden z moich koncertów z orkiestrą a tylko *jedną* próbę ci panowie robią — i to *próbę publiczną* na którą za biletami niepłatnemi wpuszczają. Jakże tu próbować i powtarzać! Więc bylibyśmy *śle* grali — (Chociaż tu oni niby moje koncerty znają i Pani *Dulken* — *sławna* (ale) tutajsza pianistka przeszłego roku jeden tam grała —): więc kazałem podzięk.[ować] tow. Filarm. — jeden dziennik mi to za złe wziął — ale to nic nie szkodzi. Po moich porankach wiele dzienników miały dobre artykuły. Teims wyjąwszy — w którym pisze niejaki Davison (kreatura nieboszczyka Mendelsohna który mnie nieznaj i wystawia sobie żem antagonistą Mendelsohna (jak mi mówią) — Nic to mi nie szkodzi — Tylko wiedzicie że zawsze ludzie powodowani czemś innym na świecie jak prawdą. — Ale wróćmy do świata Londyńskiego. Otóż moje prix na wieczór w Londynie było 20 funtów — ale tylko 3 takie wieczory miałem — Drugi był u Marquiza Douglas (syna X-ny *Hamilton* którą niegdyś w Paryżu znałem. Młoda Marquizowa jest X-na *Badeńska*. Prezentowała mnie X-źnie *Cambridge* ciotce królewskiej — (którą ile razy późniéj spotkałem zawsze wiele ze mną mówiła) — X-nie *Waymarskiej* staréj damie (nie panującej) — Był tam także X-że *Heski* — i wybór dam Londyńskich *Lady Jocelyn* jedna ze sławnych tu piękności — *Lady Lincoln* siostra *Marq. Douglas* — *Lady Granville* (młoda), *L. Cadogan* (moja dawna uczennica dziś dame de compagnie przy X-źnie *Cambridge*) — Dyplomacya między którymi kilka niemieckich którzy dziś w Londynie a których w Paryżu dawniéj znałem. — Trzecia moja płatna aparycja a raczey nayıpierwsza z porządku była u *Lady Gainsborough* — dawnéj damy hon. królowéj która także zgromadziła u siebie nayıwyborniejszy świat arystokracki tutajszy — Jak wiecie że oni tu imionami i wielkościami żyją. *Lady Dover* siostra X-ny *Sutherl.[and]* X-żna *Argyll* *Lady Stanley* (któręj córka moja paryżka uczennica dzisiaj dama honorowa królowéj) — Cóż wam będę wymieniał próżne imiona — Poznałem bardzo wiele dużego świata *) — między tymi n. p. X-żną *Sommersot*. — X-żę jest *pięrczym* X-cięm Anglii a ona w wielkich okazjach n. p. na koronacyi, tuż zaraz za królową nadchodzi. — Między ciekawościami także *Lady Byron* z którą bardzo niby sympatyzujemy — i rozmawiamy jak gęś z prosięciem ona po ang.[ielsku] a ja po francusku — Rozumiem że znudziła *Byrona*. Jęj córka *Lady Lovelace* (niby piękność) także ciekawa osoba — Ale kogo tutaj miałem przyjemność zastać to *Lady Shelburne* — Dawna M-lle de *Flahault* moja uczennica a dziś belle fille *Lorda Lansdowne* (*Lansdaun*) *prezyldującego* radę ministrów — który sam bardzo muzykę lubi — i co saison daje u siebie wielkie wokalne koncerty — *Lady Combermeere* — jest także jedna z dam które dla mnie były grzeczne. Przed wyjazdem byłem tam na wieczorze — było X-stwo *Kambridge*, — *Wellington* — X-że a raczey C-te *Montemolin* syn *Don Carlosa* pretendent hiszpański. — Między osobami które poznałem ciekawymi n. p.

Lady Norton sławna z *piękności* (i z procesu z mężem) **) córka *Sheridana* — bardzo lubiona dama. — *Lady Blessington*, której córka poszła za owego *C-la D'Orsay* — który tu *rey* wodzi między *fashion* — a którego żona odjechała.

C-le d'Orsay bardzo był dla mnie grzeczny — Przywiozłem mu list od siostry *X-ny Grammont* — prócz tego sam jest artystą — bardzo piękne rzeźby i statuy robi — maluje — rysuje. Między jego pięknymi biustami jest *Marquiza de Duro* żona syna *Wellingtona* — (do której także listy miałem) — *La Marq. de Duro* jest jedną z *piękności* tutejszych.

— Między miłemi osobami — poznałem tu bardzo pocziwą damę Panią *Millner Gibson* — której mąż był ministrem temu parę lat — *Lady Molessworth* która także dla mnie bardzo grzeczna — Trudno wam wszystko wymieniać ***) ale niemogę zapomnieć Pani *Grote* którą jeszcze w *Par.[yżu]* znałem (u *P. Marliani*) — *P. Grote* jest żona członka *parl.* — Jest osoba bardzo światła, która się rzuciła protegować *Jenny Lind*. Ona mnie z nią poznała ****) — Raz nikogo tylko nas dwoje zaprosiła od 9-tej do 1 szey w nocy od fortepianuśmy nie odsiedli. — *P. Lind* była na moim koncercie!!!! co niby wiele znaczy dla durniów bo nigdzie się nie może pokazać żeby zaraz wszyscy nie łornetowali — a ona żeby nie to że nigdzie nawet w towarzystwie wielkim nie śpiewa tylko na operze to by była dla mnie śpiewała jak mi *P. Grote* mówiła — ale ani mi się śniło ją prosić — chociaż dobra dziewczyna i jesteśmy z sobą doskonale. Jest to jeszcze coś innego jak inne. Można by to

*) *Lady Ailesbury* — *Lady Peel* *Lady Gordon* *Lady Parke* między *litteratorami* *Carisle*, — *Rogers* stary, bardzo sławny poeta i szanowny przyjaciel *Byrona* — *Dickens* *Hogarth* przyjaciel od serca *Waltera Scotta* który o mnie piękny artykuł w (*Dailly News*) *Deliniusie* o moim 2-gim koncercie napisał.

**) *Barciński* może wie o niéy.

***) niemogę opuścić *Lady Angasta Bruce* córka *Lady Elgin* a dama *hon. X-ny Kent* matki królowy — Bardzo dobra i pocziwa i grzeczna — jest to jeszcze znajomość także z *Paryża*.

****) Królowa która wróciła do miasta po manifestacyach nieprzyjaznych opozycyjnych miała być pierwszy raz na wielkiéy operze żeby się publiczności pokazać — i wybrana reprezentacya była pierwszym pokazaniem się także przybyłej *Panny Lind* (w *Somnambuli*). Więc ogromny rwetes na bilety po 3 gwineje w wigilią samego dnia krzesła sprzedawano. — Niewiedziałem o tem bom dopiero co przyjechał i w ten sam dzień ktoś mi powiedział że jeżeli znam *P. Grote* to ona prócz swey loży wielkie ma znajomości i będzie mogła mi pomódz. — Poszedłem do niej z wizytą i zaraz zaprosiła mnie do swey loży. Bardzo z tego byłem kontent bom ani królowy ani *J. Lind* ani tego pysznego teatru (*Keen's theater*) niewidział. Ale loża *P. Gr.* była na 1-szym a ja dyszę po schodach — więc powróciwszy do domu zastałem od *P. Lumley* dyrektora bilet do najlepszego krzesła z komplementami od *Panny Lind* — i *P. Grote*. — Reprezentacya była najświetniejsza — królowa większe brawo dostała jak *J. Lind* — śpiewali *Got save* — cała sala *debout* 17) — i *Wellington* i wszystkie wielkości tutajsze — imponująca rzecz widzieć ten wzgląd i uszanowanie istotne dla tronu — dla prawa i porządku — uspokoić się niemogli od antuzyazmu.

nazwać skandynawską stroną — inna zupełnie natura od południowej n.p. Pauliny Viardot. Nie ładna ale miła u siebie — na scenie niezawsze mi się podoba — ale w *Somnambuli* od *środku* drugiego aktu jest naykompletniej piękna pod wszystkimi a *wszystkimi* względami — jako aktorka i śpiewaczka — Niewidziałem Malibran — ale wątpię żeby czuley uchwyciła była tę rolę. W innych mniej jest dobrze — a szwedzkie pieśni naymiley ni śpiewa — tak jak Pani Paulina²⁾ Hiszpańskie. — Mówiono że idzie za mąż za brata Pani Grote — ale wiem z pewnością że nie (mówiono nawet że sekretnie zamężna) — ale na nią w Szwecyi czeka narzeczony. — Pani Grote bardzo dobra osoba chociaż wielka *radicalka* i *oryginal* — Przyjmuie u siebie maść³⁾ ciekawych osób — i duków i lordów i uczonych słowem *ciekawości* wszelkiego świata. — Basem mówi — prawdę w bawęnę obwija — a ktoś co niejezy zdan'a zapytany „comment trouver - vous M-me Gr.[ote]“ -- Je la trouve grotesque,³⁾ odpowiedział — mimo to dobre ma serce — i dała mi tego dowody — zaprosła mnie na wieś do siebie z P. Lind i P. Sartoris ale nie mogłem. — Ktoś kogo bardzo także polubiłem, to Pani Sartoris (Fanny Kembel) — Ona mnie z dawnych czasów zna — i na wieczorach na których cały świat Lond. przyjmuie nigdy mnie grać nie prosiła jeżeli widziała że mi się niepodoba — Śpiewa sama bardzo pięknie — i w głowie ma naypięknięcy. Ma dwoje dzieciaków ślicznych jak anioły — Sama była bardzo ładna ale dziś utyla więc tylko głowa jak *Camée* została. Z nią jestem bardzo u siebie — jest naturalna — zna moje wszystkie wady potoczne, przez wspólnych przyjaciół n.p. Dessauera, Liszta. — Często gawędziłem i zdawało mi się że z kimsiś co was zna — a ona tylko zna pokoje w których mieszkaliśmy w Tetschenie u Thunów⁴⁾ u których kilka czasów nayprzyjemniej także spędziła. — Powiada mi że nas tam wspominali często i często. — Dosyć już o Londynie — Niebędę wam wyliczał innych znajomości — Ale między innymi znalazłem tu dawnych znajomych którzy dla mnie dobrzy byli n.p. Bulwera który Ambass.[adore] w Madrycie — Lorda Dudley Stuarta — Comming Bruce — oycu Lady Elgin — Moneton-Milner — i td. Broodwood prawdziwy Pleyel tutajszy był dla mnie naylepszym i nayprawdziwszym przyjacielem — Jest to bardzo jak wiecie bogaty i pięknie wychowany człowiek któremu oyciec majątek i fabrykę zostawił a sam się na wieś usunął. — Ma on stosunki naypiękniejsze — on przyjął P. Guizot z całą familią do swojego domu — (jest powszechnie lubiony) przez niego poznałem Lorda Falmuth; — Żeby wam dać wyobrażenie o angielskiej jego grzeczności — Rano raz mnie odwiedził — byłem zmęczony — i powiedziałem mu że niedobrze spał — Wieczorem wracam od X-żny Sommerset zastaie nowe materace elastyczne, poduszki w łóżku — po wielkich kwestiach, mój poczciwy Daniel (tak się zowie mój terazniejszy bardzo dobry służący) powiedział mi że P. Brod.[wood] przysłał i prosił żeby nie nie mówić. — Teraz wyjeżdżając z Londynu temu 10 dni — na kolei żelazney do Edimburga zastałem jednego jegomości który mi się od Brodwooda prezentował, i mi dał zamiast jednego 2 mieysca w wagonie (drugie naprzeciwko — żeby nikt mnie nieżenował) — i prócz tego dano mi w tenże sam powóz niejakiego Pana Wood — znajomego Brodwooda — a który mnie także znał — (widział mnie roku 1836 w Frankfurcie u Lipińskiego!) — i który ma swój dom muzyczny w Edimb.[urgu] i w Glasgowie, — także Brodwood poczciwy kazał mojego Daniela (który porządniejszy od wielu panów a przystojniejszy od wielu angiolków) w tenże sam wagon wpakować i przejechałem 407 mil angielskich z Lond. do

Edimb. przez Birming[ham] Carl'sle, we 12 godzin — par express train (to jest najmniej zatrzymujący się konwuy). W Edimb. gdzie mi obstalowano mieszkanie w pierwszym hotelu (—Douglas's hotel) zatrzymałem się żeby odpocząć dzień i poł. — Zwiedziłem miasto przepiękne którego naybrzydsze widoki na papierze t[em] posyłam — (niemogłem dostać piękniejszych) *) — Zastałem tam grzecznych przyjaciół moich przyjaciół którzy mi powozem swoim wygodzili na obieżdżanie miasta. — (Teraz do Szkocyi wszyscy się zjeżdżają na otwarcie polowań)

— Odpocząwszy w Edinburgu — usłyszawszy przechodząc w jednym magazynie muzycznym — ślepego jakiegoś co grał mego mazurka, — wsiadłem do powozu po angielsku zaprzęzonego z konia powozonego — który po mnie Lord Torphichen przysłał i przyjechałem tutaj — o 12 mil od Edimburga. Lord Torphichen jest stary siedemdziesiąt[1]letni Szkot szwagier Pani Erskine i Panny Sterling — moich pocziwych szkockich dam które dawno z Paryża znam a które dla mnie tak troskliwe — u których zawsze w Londynie przesiedziałem i którym niemogłem odmówić tu przyjechać — tem bardziej że niemam już co w Londynie robić że odpocząć trzeba i że Lord Torph.[ichen] bardzo mi serdecznie zaprosił. — Miejsce to zowie się *Calder House* wymawiają Kolderhaus. Jest to stary *manoir* ²⁾ — otoczony ogromnym parkiem ze stuletnimi drzewami — widać tylko łąki, drzewa, góry i niebo. Mury grube na 8 stóp — Galerie na wszystkie strony, korytarze czarne ze starymi bez l[ic]u portretami *ancetrów* ³⁾ — rozmaitych kolorów — rozmaitemi kostumami — to szkockimi — to ze zbrojami — to zrobranami — niczego niebrak dla imaginacyi. — Jest nawet jakaś czerwona czapczka która się *pokazuje*, ale jeszcze j[y] niewidziałem. — Patrzyłem wczoray po wszystkich portretach alem jeszcze nie zobaczył k[ie]dy to może być co się po zamku tłucze. — Mój pokój który zamieszkuje ma naypiękniejszy widok jak tylko można ⁴⁾ — Jestem oddalony od innych, ażebym mógł sobie grać i robić co mi się podoba nieżenowany — bo u nich — niech wam Bartek ⁵⁾ powie, pierwsza rzecz dla gościa żeby w niczem go nieżenować — Zastałem w moim appartamencie fortepian Brodwooda — w Salonie jest fort. Pleyela który Miss Sterling z sobą przywiozła. — W Anglii la vie de chateau ⁶⁾ jest bardzo przyjemna. — Zawsze się co dzień ludzi zjeżdża na kilka dni — Urządzenia najeleganciejsze, biblioteki — konie, powozy na rozkazy — liczna usługa — itd zwykle

*) Ludzie co zawsze piękne rzeczy przed nosem mają admirują zawsze coś co mniej piękne ale co nie pod nosem — dla tego że mniej zwyczajne.

**) Chociaż ta część Szkocyi niejest naypiękniejsza. Ku Sterling — za Glasgowem — w północny są owe piękności — Za pare tygodni obiecałem jechać do Lady Murray mojej pierwszej uczennicy w Londy.[nie] która zwykle w Edim.[burgu] siedzi i reym muzyczny wodzi — Lord Muray mieszka w naypiękniejszych okolicach nad morzem, — nawet nad morzem jechać trzeba. Także później muszę jechać koło Sterl[inga] do Kir bardzo za piękne znane miejsce — do kuzyna P. Sterling. — blisko Pani Jeziora. — Pocziwe moje Szkotki tutaj — Nic zamyślić niemogę coby tutaj zaraz niebyło. — Nawet dzienniki Paryzkie tutaj co dzień mi przynoszą — Cicho mi, spokojnie i dobrze — tylko za tydzień trzeba będzie wyjechać. — Lord mi na przyszły rok na cale lato prosi — ja bym tu cale życie siedział ale coż potem? —

schodzą się tutaj *n.p.* na lunch po śp. Dmuszewskiego ortografii *loncz* o 2-giej (każdy u siebie śniadanie je kiedy chce jak chce) — a na obiad o 7-mej. — Wieczorem siedzą ile chcą, jak chcą. — Wieczorami staremu lordowi gram *Szkockie* pieśni które on pocciwy dośpiewywa — i jak może mi po francusku swoje uczucia wynurza. — Chociaż wszyscy w wyższym łow. a szczególniej damy po fr. mówią — jednakże ogólna rozmowa zwykle się po Angielsku snuje — a wtenczas żałuję że nieumiem — a uczyć się ani czasu ani ochoty ku temu. Zresztą rozumiem potoczne rzeczy — sprzedać się nie dam i zgłodu nie umrę, ale to niedosyć. — List ten który od 10 albo więcej dni piszę dziś już koniecznie chcę skończyć bo mi was żal że tak dawno nie odemnie niemacie. Pocziwa DeRoziérka⁹⁾ pisała mi że nieczekaiać na mnie do Was miała słowo pisać. — Wyjechała do przyjaciół na wieś żeby odpocząć po tych wszystkich emocjach i strachach jakie tam mieli. Sol[ange] mi pisała, jest także u rodziców męża w Besançon — zdrowa — Matkę¹⁰⁾ w Paryżu widywała — Matce radzono z Paryża wyjechać — Przyjechawszy na wieś do Nohant, chłopcy bardzo źle ją przyjęli — (bo się do wszystkich złych rzeczy mieszała) — że aż wyjechać musiała i jest w *Tours*. W tych ostatnich czasach w wielkie błoto zagr[z]ęzła — i innych wielu wpakowała w ambarassy — przypisuią jęý niegodziwe proklamacyie — które domową wojnę zapalały. — Jęý drugi dziennik który się także wcale nieudal bo był ultra — tylko rozjątrzał krótko widzących — był zakazany — ale już umierał jak i pierwszy z braku czytelników — kłoby to był powiedział temu kilka lat! — Drukowano i przedawano Jęý biografią po ulicach pisaną i podpisaną przez *oyca Augustyny* który się skarży że mu córkę *jedgnaczkę* zdemoralizowała że znięý metrese dla Maurycyego¹¹⁾ zrobiła — i mimo pozwolenia rodziców za byle kogo wydała — obiecuiąc że ją za syna wyda — cytuje *jęý własne listy* — Słowem naybrzydsza awantura którą cały bruk paryzki wie dzisiay. — Jest to niegodziwość ze strony *oyca* — ale *prawda*. Otóż i owe dobrodzieiństwo które ona zrobić myślała — a przeciwko któremu *na ten sposób*, byłem od pierwszego dnia weyscia téy dziewczyny w dom. — Trzeba ją było zostawić rodzicom nie nabiać głowę synem — który tylko z pieniędzmi się ożeni, (i to jeżeli go bardzo poproszą — bo będzie ich miał dosyć). Ale mu się ładnéý kuzynki w domu chciało. Tyle zrobił że Matka ją wrówni z Sol[ange] — postawiła. Tak samo była ubierana a lepiej pielęgnowana bo Maurycy chciał — ile razy Oyciec chciał ją odebrać — nie dali bo Maurycy chciał. — Matkę *jęý uważano za waryatkę* — bo — jęý matka wyrażnie rzeczy widziała — ale i oyciec nareszcie zobaczył, — więc z téy dziewczyny P. S[and] zrobiła „*une victime*“¹²⁾ która niby była prześladowana przez rodziców własnych — Solange to widziała wszystko a więc żenowała. Maurycy potrzebował owego Lamberta żeby go zastaniał przed Solanżą i sługami. Borie potrzebował Augustyny żeby go zastaniała przed Solanżą i Maurycym. Maurycy potrzebował Borego żeby się w mieście wydawało że się Bory do Aug.[ystyny] bierze — matce niewygodnie z córką było, która widziała na nieszczęście wszystko co się święciło, zład kłamstwa wstyd, — żena, — i reszta. —

Ależ wróćmy do Szkocyi. — 28 Août czekaiać mnie w *Manschester* gdzie mam grać na koncercie na którym spiewaią z Londynu włoscy — Alboni itd. — Daią mi za to 60 guinei. — A ponieważ to nie do odrzucenia więc przyjąłem — i za tydzień wyjeżdżam zład. 200 kilkadziesiąt mil ang. — 8 godz. drogi żelaz. — Tam czekaiać namnie dobrzy znajomi fa-

brykanci bardzo bagaci — u których mieszka Neukomm (ów najlepszy uczeń Haydna — były kapel.[mistrz] Cesarza Brezyljskiego — znać go z imienia). Tam także jest Pani Rich (córka p. Mackintosha bardzo szanowanego *niegdyś* członka parl.[amentu] i mówcy i pisarza) a moja wielka przyjaciółka jakoteż Paniów Ersk.[ine] i Sterling. — Po koncercie — mam wrócić ku Glaskowowi do *belle soeury*¹³⁾ Lorda tutajszego — złamał do Lady Muray — potem do Sterlinga — a na samym początku oktobra w Edimburgu chcę żebym grał — Jeżeli mi to co przynieść może i będę miał siły tak chętnie zrobię bo niewiedzieć jak się téy zimy obrócić — Mam moje mieszkanie w Paryżu jak zwykle ale nie wiem jak się tam obróci — W Londynie wielu mnie chce zatrzymać na zimę mimo klimatu. — Mnie się chce czego innego — ale sam nie wiem czego — Zobaczę w *oktobrze* stosownie do zdrowia i worka dla tego ze sto gwinei więcej w kieszeni niezawadzi — Żeby ten Londyn niebył taki czarny — a ludzie nie tacy ciężcy — i odoru węglanego ani mgły niebyło tobym już i po angielsku się nauczył. Ale ci anglicy tacy różni od fr.[ancuzów] do których jak do swoich przylgnąłem — Tak wszystko tylko na *funt*y biorą — sztuki dla tego lubią że to *lux* — pocziwe serca ale takie oryginaly! — że rozumiem jak można samemu tutaj zesztywnieć albo się w machinę obrócić. — Żebym był młodszy tobym się może i na *machinę* puścił dawałbym koncerty po wszystkich kątach i wygrywał naybezugustowniejsze awantury (byłe za pieniądzel) Ale teraz już trudno zaczynać z siebie *machinę* robić. — Tu pogoda dziś — więc nic mi do głowy suchego nie wchodzi — Park precudnie oświecony — rano — i zapominam o wszystkim — jestem z wami dobrze mi i dopiero w tenczas o zimie będę myślał kiedy koniecznie trzeba będzie. Teraz was sciskam serdecznie

Ch

Jako dobrze że Lud.[wika]¹⁴⁾ na wsi — i Mameczka i Izabelisko¹⁵⁾ powinny także się przejechać mimo ogrodu w którym widzę wszystkie kwiaty, owoce i sztachety. — Bartka całuję i całuję jakoteż Kalassantego.

[W dopiskach na 3-iej str.:] Ludwice imienin życzyć nie będę bo niema nawet o czym mówić — Niech was P. Bóg chowa i błogosławi, chroni i zdrowia daje, — Dzieciakom na pociechę rosnąć pozwala. —

Piszcie do mnie pod *zwykłym adresem* do Paryża bo mi złamał odeśłał wasz list — gdziekolwiek się obróć. — Zawsze wam napiszę gdzie [się] myślę zimę przepędzić. —

3 k. oddzielne — całkowicie zapisane. 2-a i 3-cia k. ozdobione są stalorytami, jak pierwsza, reprodukowana. Każdy staloryt wyobraża odmienny widok.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

¹⁾ Pałac „pod blachą” w Warszawie. ²⁾ Viardot-Garcia. ³⁾ Jak pan znajduje p. Grote — znajduję ją groteskową. ⁴⁾ W 1835 r. — zob. przyp. w cyt. pr. Karłowicza na str. 64 i list p. Thum, str. 318. ⁵⁾ Rezydencja. ⁶⁾ Przodków. ⁷⁾ Antoni Barciński. ⁸⁾ Życie we dworze. ⁹⁾ Marie de Rozières. ¹⁰⁾ G. Sand. ¹¹⁾ Syn G. Sand. ¹²⁾ Ofiarę. ¹³⁾ Szwagierki. ¹⁴⁾ Siostra Chopina. ¹⁵⁾ Siostra Chopina. ¹⁶⁾ Mąż Ludwiki. ¹⁷⁾ Stała.

Do reprod. 100. [Treść listu] w oryginale:)

Poniedz. 25 Czerwca 1849

[[Moje życie — Jeżeli możecie to przyjdźcie. Słaby jestem i żadne doktory mi tak jak wy niepomogą — Jeżeli pieniędzy wam brak to pożyczcie — jeżeli będę lepięty to

łatwo zarobię i oddam temu kto wam pożyczczy — ale teraz zagoly jestem żeby wam pisać. Moje mieszkanie tutaj w Chaillot jest dosyć duże żeby was choć z 2 dziećmi przyjąć — Ludka ¹⁾ mała by zprofitywała z wszech względów. — Kalasanty ²⁾ oyciec biegałby cały dzień — Wystawa owoców obok — słowem miałby więcej jak dawniej wolnego dla siebie czasu, bom słabszy i więcej z Ludwiką ³⁾ w domu siedzieć będę. — Moi przyjaciele i dobrze życzące mnie osoby — znajduią najlepszym dla mnie lekarstwem przybycie tutaj Ludwiki — jak to z listu P. Ob.[reskow] zapewne Ludwika się dowie. — Więc starajcie się o paszp.[ort] — Jak mi dziś osoby jedna z północy druga z południa mówiła — osoby które Ludw.[iki] nieznają — powiedziały że to nie tylko mnie zdrowo ale siostrze być zdrowo powinno. Więc przywieźcie]] matko Ludwiko i córko Ludwiko naparstek i druty, dam wam chustki do znaczenia i pończochy do robienia — i spędzicie tu na świeżem powietrzu parę miesięcy ze starym bratem, i wujem — Teraz też podróż łatwiejsza. Dużo pakietów nie trzeba. Tutaj się jak będziemy mogli tanio obywali. Mieszkanie i jedzenie znajdziecie. — Nawet jeżeli czasem Kalasantemu z Elisey[s]kich pół daleko do miasta będzie mógł w *Square d'Orléans* w moim stać mieszkaniu. Omnibusy chodzą od samego *Square* aż do samych drzwi tutaj. — Nie wiem sam dla czego tak mi się Ludwiki chce, ale to tak jak żeby był przy nadziei. — Zaręczam że dla niej także to dobrze będzie. Mam nadzieję że konsylium rodzinne mi ją przysła — kto wie czy ję nie odprowadzę jeżeli podzdrowieję. Dopiero byśmy się wszyscy uściskali jak to już pisałem — tylko jeszcze bez peruk i z zębami.. — Zawsze to żona mężowi *posłuszeństwo* winna więc to męża trzeba prosić o to żeby żonę przywiózł. Więc ja go bardzo o to proszę — a jeżeli rozważy to pewnie ani ję ani mnie większy nie zrobi przyjemności i użyteczności — nawet dzieciom jeżeli które przywiezie — (o córeczce ani wątpię). — Pieniądze się *expensują* to prawda, ale niemożna lepij użyć ani też taniej wojażować — Raz na miejscu znajdzie się dach. — Napiszcie mi słowo w krótkce. Pani Ob.[reskow] — co była tyle łaskawa że miała pisać — (dałem adres Ludw.[iki] — może więcej przekona. — Panna FeRoz. ⁴⁾ także się dopisze — i Cochet także by się dopisał — bo mnie pewno wyzdrowiałego nie zastał. — Jego Eskulap już od 10-ciu dni nie był — bo się spostrzegł nareszcie że jest coś nad jego sciencją. — Jednakże bardzo go chwalcie waszcy lokaterce i innym co go znają i powiedzcie że bardzo mi wiele dobrego zrobił ale że ja taka głowa że jak tylko trochę lepiej tak już kontent jestem — Że wszyscy znajduią że na cholere tu wiele osób wyleczył. — Cholera już bardzo ustaje — prawie już niema. — Dziś piękna pogoda siedzę w salonie i admiruję mój widok na cały Paryż: wieże, Tullerye, Izbę, S-t Germ.[ain—] l'Aux.[errois,] S-t Etienne du Mont, Notre Dame, Panteon, S-t Sulpice, Val de Grâce, Invalidy — z 5-ciu okien i same ogrody [[między nami. — Zobaczcie jak przyjeździecie. Teraz o *paszport* i pieniądze — Ruszcie się prędko a powoli — Napiszcie mi za.az słowo — Wszakże i cyprysy mają swe kaprysy — Mój kaprys dziś jest was tu widzieć — Może P. Bóg pozwoli że będzie dobrze — a jeżeli P. Bóg nie da to przynajmniej, róbcie jak żeby Pan Bóg miał pozwolić. — Dobry nadziei jestem bo żądko wiele żądam — i *od tego* byłbym się wstrzymał gdyby nie był *pusowany* przez wszystkich którzy mnie dobrze życzą. — Rusz się Panie Kalasanty — to ci dam doskonałe cygaro duże za to — znam kogoś co sławne pali — *n. b* w ogrodzie. — Mam nadzieję że mój list na Imieniny Mameczki doszedł i mnie nie brakowało — niechce mi się myśleć o tym

wszystkiem bo to aż gorączka bierze a n'iemam gorączki z łaski P. Boga co wszystkich zwyczajnych doktorów derutuje i gniewa. Wasz brat przywiązany — ale słaby

Ch.

26 Czerwca.]]

[Na 4-tej stronie u góry:]

Madame Louise Jędrz[ejewicz].

2 k. 4 stronie zapisane.

List uchodzi dotychczas za ostatni, pisany przez Chopina do rodziny.

Zob. pr. cyt.: Karłowicza, str. 70—72; Guttryego, str. 440—442.

¹⁾ Córka Ludwika, siostry Chopina. ²⁾ Mąż Ludwika. ³⁾ Siostra Chopina. ⁴⁾ Marie de Rozières.

Do reprod. 101. Obraz olejny na desce. Przy łożu Chop'na stoi Marcelina ks. Czar-toryska, obok siedzi Wojciech Grzymała, za nim stoi Teofil Kwiatkowski, autor obrazu. W fotelu — siostra Fryderyka, Ludwika.

W „Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki“ istnieje fot. szkicu Kwiatkowskiego do tego obrazu — znajdują się tam postacie Grzymały i Kwiatkowskiego. Fot. ta była dawniej w zbiorach rapperswylskich.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 102. Miniatura na kości słoniowej, malowana po r. 1830-tym.

Ze względów muzealno-konserwatorskich nie można było reprodukować tej minia-tury w kolorach.

Pochodzi z dawnych zbiorów w Rapperswylu.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 103. Nieznany dotychczas ostatni kalendarz — notatnik Chopina znajduje się w dobrym stanie konserwacji.

Są w nim własnoręczne notatki ołówkowe Chopina, poczynając od dnia 5-ego stycznia do dnia 3-ego października — ostatnia więc notatka umieszczona jest na 2 tygodnie przed śmiercią Fryderyka. Pod datą 14 października widnieje znak: X

Notatki dotyczą naogół wydatków codziennych i wizyt lekarskich — poza tem zjawia się tu i owdzie nazwisko ucni i przyjaciół Chopina.

Najmniej notatek znajduje się w miesiącach: maju, czerwcu i lipcu.

Z całości notatnika przebija troska materialna i choroba.

Przez pokój chorego przechodzą nieustannie rozmaici doktorzy: Simon, Roth, Cruveiller i t. d. W dniu 30 sierpnia odbyło się konsyljum, złożone z doktorów: Cruveiller'a, Louis'a i Blache'a (wspomina o tem Chopin w liście z dn. 17 września do Augusta Franchomme'a, który uchodzi dotychczas za ostatni list chopinowski — zob. pracę cytowaną Guttry'ego str. 451—452).

Notatnik wymienia m. in. następujące osoby, które odwiedzały Chopina, lub zasięgały jeszcze jego rad pedagogicznych: Marcelinę ks. Czartoryską, księżnę Suzzo, bar. Roth-schildową, Marję Calergi, Solange Clésinger, Franchomme'a.

Pod datą 14 lutego znajduje się dziwna notatka: wdzień on [a poniżej:] wieczór ja.

Reprodukowane w tej pracy karteczki obejmują 4 dni: od 27-ego do 30-go lipca. Pod datą 28-ego czytamy: De Larac 150 zapł. P. Erskine 15 tysięcy [franków] pozostała. Alexis magn[etyzer] znalazł ie szczególnie. Franchomowi oddałem 500 [franków] z mamy. [pieniędzy]

Na stronie następnej: Cruveiller 5-ty [raz], X-żna Suzzo 2-gi raz.

W związku z notatką o 15-stu tysiącach fr. znajduje się jeszcze notatka pod datą 8-ego marca: przysłane mi i nieoddane 25000 fr.

Chodzi tutaj o pieniądze przesłane Chopinowi anonimowo przez Jane Stirling i jej siostrę p. Erskine, których to pieniędzy nie wręczyła Chopinowi p. Etienne, dozorczyńni domu na Square d'Orléans (w którym Chopin wówczas mieszkał). Pakiet z sumą 25000 fr. miał wykryć po kilku miesiącach p. Alexis, „jasnowidz”. Jak wskazuje notatka pod datą z dn. 28-ego lipca, Chopin przyjął od p. Erskine 15.000 fr. Chopin całą tę sprawę obszernie opisuje w listach do W. Grzymały (w dn. 28-ym lipca i 3-im sierpnia).

W bocznej przegródce notatnika znajdują się bilety wizytowe Chopina (reprodukowane w tej pracy) i bilet wizytowy jego siostry, Ludwika.

W kopercie notatnika mieści się mała kopertka jedwabna z haftowanymi przez George Sand inicjałami: GF [George, Frédéric] — w kopercie tej przechowują się włosy G. Sand.

Notatnik oprawiony jest w czarną skórę — na lewej wewnętrznej stronie oprawy wyciśnięte złote litery: F. Chopin. Oprawa wewnątrz wyszyta fioletową morą.

Do reprod. 104. Jest to pierwszy egzemplarz pośmiertnej maski Chopina, zdjętej przez rzeźbiarza Clésinger'a. Otrzymała ją siostra Chopina, Ludwika. Muzeum Narodowe w Warszawie dostało maskę w darze (wraz z negatywem gipsowym, znajd. się również w Muz. Nar. w Warsz.) od rodziny Chopina.

Repr. tutaj maska znajduje się w pr. cyt. Karłowicza (fotografowana w profilu) na k. pomiędzy stronkami 332 i 333.

Do reprod. 105. [Treść dokumentu w przekładzie:]

N 1. Trybuna (strona prawa).

Wejście przez drzwi od targu na kwiaty.

WP. proszony jest o wzięcie udziału w kondukcje pogrzebowym, w nabożeństwie i pogrzebie *P. Fryderyka Chopina*, zmarłego 17-ego b. m., które odbędzie się w kościele Ś-tej Magdaleny we wtorek dn. 30-ego października, o godz. 11-iej rano.

Należy udać się wprost do kościoła.

Zaproszenie niniejsze przesyła Pani Jędrzejewiczowa (z domu Chopin), siostra zmarłego

List ten służy za kartę wstępu.

Dokum. repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 106. Autor akwareli posiadał ją do ostatniej chwili swego życia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to pierwsza akwarela Kwiatkowskiego, wyobrażająca Chopina na łożu śmierci — miała ona służyć Kwiatkowskiemu za wzór do innych akwarel o tym samym temacie.

Zob. notatkę w „Kurjerze Warszawskim” z dnia 19 maja 1907 r.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 107. [Treść listu w przekładzie:]

2 listopada 1849.

Pani,

Wczoraj, w chwili, w której uczyniła mi Pani zaszczyt oczekiwania mnie u siebie, poczułem się zupełnie niedysponowany. Wyjeżdżam dzisiaj rano z żalem, że nie mogłem widzieć Pani i proszę ją o przyjęcie mojego usprawiedliwienia. Jeżeli szczęście będzie mi sprzyjać, że Pani będzie jeszcze w Paryżu w chwili mojego powrotu, zdołam może naprawić uczyniony zawód i znowu dać dowody moich uczuć głębokiego poważania dla siostry anielskiego przyjaciela, którego oplakujemy.

Eug.[enjusz] Delacroix.

2 k. 1-a str. zapisana — pozostałe puste.

Karłowicz w pr. cyt., str. 376, podaje tylko streszczenie tego listu — we francuskiej zaś edycji, str. 209—210 drukuje go w całości.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 108. [Tytuł książki:]

F. Chopin par F. Liszt. Paris. M. Escudier, éditeur, rue Richelieu, 102. 1852 [F. Chopin przez F. Lisztą. Wydał Escudier w Paryżu, ul. Richelieu, 102. 1852 r.]

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 109 i 110. [Treść dokumentu w przekładzie:]

Do Pana Juliusza Fontany w Paryżu.

Pragnąc zadość uczynić naszemu wyraźnemu życzeniu ogłoszenia drukiem rękopisów, pozostałych w naszych rękach, a skomponowanych przez świętej pamięci Fryderyka Chopina, oraz pragnąc, aby jego utwory ukazały się z całkowitą starannością i doskonałością, oraz aby uniknąć jakiegokolwiek podrobienia, my, członkowie jego rodziny, mianowicie jego matka i dwie jego siostry, upraszamy niniejszem P. Juliusza Fontanę, jako sędziego kompetentnego i przyjaciela wspomnianego autora, o dokonanie wyboru pośród niewydanych utworów i upoważniamy go niniejszem do oddania do druku wszystkiego, co godne będzie pamięci zmarłego; — upoważniamy go w naszym imieniu do porozumiewania się i zawierania wszelkich umów z wydawcami, które według niego będą najbardziej właściwe w związku z tą sprawą. — do pobierania wpływów i wydawania na nie kwitów, — wogóle wszystko, co będzie przez niego przy tej sposobności uczynione, uznamy za prawne i obowiązujące. —

Ponieważ rodzina zamierza publikować utwory świętej pamięci Fryderyka Chopina wyłącznie za pośrednictwem P. Fontany, rodzina prosi go, aby zechciał zaznaczyć u dołu tytułu każdego zeszytu lub utworu, że pochodzą one ze zbioru, wybranego przez niego za zezwoleniem rodziny; tym sposobem wszystko, co mogłoby ukazać się jako dzieło pośmiertne, a byłoby pozbawione tego autentycznego zabezpieczenia, będzie uważane jako wydane bezprawnie.

Justyna Chopin

Ludwika Jędrzejewicz, z domu Chopin

Izabela Barcińska, z domu Chopin

Warszawa 16 Lipca 1853. —

2 k. 1-a i 2-ga str. zapisane — pozostałe puste.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

SPIS ILUSTRACJI.

PORTRETY.

Chopin — reprodukcja: 1, 17, 45, 46, 59, 86, 93.

Rodzice Chopina — reprodukcja: 38, 66.

Siostry Chopina — reprodukcja: 20, 21, 48.

Marja Wodzińska — reprodukcja: 52.

Delfina Potocka — reprodukcja: 102.

KOMPOZYCJE.

Autografy Chopina — reprodukcja: 26, 28, 29, 30, 34, 49, 51, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 60, 61, 62, 76, 77, 78, 92.

Autograf Mendelssohna — reprodukcja: 39.

Druki — reprodukcja: 5, 22, 25, 41.

KORRESPONDENCJA.

Listy Chopina do rodziny — reprodukcja: 83, 84, 88, 89, 90, 91, 99, 100.

Listy Chopina do przyjaciół — reprodukcja: 14, 15, 16, 18, 33, 35, 72, 73, 82, 98.

Listy rodziców Chopina do Fryderyka — reprodukcja: 65, 94, 95.

Listy przyjaciół i wybitnych osobistości do Chopina — reprodukcja: 42, 43, 44, 47, 63, 67, 68, 69, 70, 71, 74, 79, 80, 87, 96.

List G. Sand — reprodukcja: 85.

List E. Delacroix — reprodukcja: 107.

DOKUMENTY I PAMIĄTKI.

Reprodukcja: 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 19, 23, 24, 27, 31, 32, 36, 37, 40, 50, 64, 75, 81, 97, 101, 103, 104, 105, 106, 108, 109, 110.

TREŚĆ.

Wstęp (Chopin jako twórca i człowiek)	5
Ilustracje	25
Objaśnienia skrótów	140
Przypisy do wstępu	141
Teksty listów i dokumentów oraz przypiski	142
Spis ilustracyj.	202



Odbito
w Drukarni Wł. Łazarzkiego
w Warszawie

Egz. Nr. 721

09 - Bin-Cho

CIMELIA



K 27288

BIBLIOTEKA GŁ. AMiSM Gdańsk